ROK II | WARSZAWA, MAJ 1937 | Nr 3 (9)

PRZEGLĄD POLICYJNY

DWUMIESIĘCZNIK

pod redakcją insp. JÓZEFA ŻÓŁTASZKA, głównego komendanta policji woj. śląskiego

TREŚĆ:

Prof dr L. Wachholz: Błędne i trafne drogi kryminalistyki, str. 162.

Filip Lothar: Walka zapobiegawcza z przestępstwami w Stanach Zjednoczonych i Europie, str 171.

Henryk Żółtowski: Wytrzebienie w ramach polityki kryminalnej, str. 177.

Jan Płotnicki, insp. P. P.: Uwagi o inspekcji, str. 192.

Mgr Jan Loho-Sobolewski, pkom. P. P., st asystent U. J. K., Lwów: Strajk okupacyjny i usuwanie robotników z miejsca pracy w świetle obowiązujących przepisów, str. 197.

Dr Hans Schneickert: Porywanie dzieci, stary amerykański zawód przestępczy, str. 211.

Stanisław Szwedowski, sędzia grodzki: Kryminologia w prasie sędziowskiej (dokończenie), str. 214.

Polemika. *Hass Eugeniusz, kom. P. P.*: Na marginesie artykułu o szkoleniu i doszkalaniu policji, str. 218.

Kronika, str. 220.

Z policyj zagranicznych. *Dr Hans Schneickert*: Nowa organizacja niemieckiej policji kryminalnej, str. 224.

Recenzje, str. 227.

Przegląd pism polskich, str. 231.

Przegląd zagranicznych pism policyjnych, str. 235.

SOMMAIRE:

Prof. dr L. Wacholz: La criminalistique faisant fausse route et la criminalistique suivant la bonne voie, p 162.

Philip Lothar: Les répressions préventives des délits aux États-Unis et en Europe, p. 171.

Henryk Żółtowski: La castration dans les cadres de la politique criminelle, p. 177.

Jan Płotnicki, inspecteur de Police d'État: Remarques sur l'inspection, p. 192.

Jan Loho-Sobolewski, licencie, sous-commissaire de Police d'État, prof adjoint à l'Université de Lwów: La grève d'occupation et l'évacuation des ouvriers du lieu de travail, au point de vue des règlements étant en vigueur, p. 197.

Dr iur. Hans Schneickert: Ravissements d'enfants — une vieille profession criminelle en Amérique, p. 211.

Stanisław Szwedowski, juge de paix: Juridiction criminelle dans la presse judiciaire (fin), p. 214.

Polémique. *Hass Eugeniusz, commissaire de Police d'État*: En marge de l'article: L'instruction des fonctionnaires de police relativement complètement de l'instruction acquise, p. 218.

Cronique, p. 220.

Police de l'étranger. *Dr iur. Hans Schneickert*: Une nouvelle organisation de la police criminelle en Allemagne, p. 224.

Critiques, p. 227.

Revue des journaux polonais, p. 231.

Revue des journaux de police étrangers p. 235.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TRĘBACKA Nr. 11. TELEFONY: 6.06-17 i 6.06-14

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie . . . . 10 zł.
Pojedyńczy numer 2 zł. Półrocznie . . . . 5 „
Konto w P. K. O. 30.192

Prof. L. WACHHOLZ,
Kraków

BŁĘDNE I TRAFNE DROGI KRYMINALISTYKI

W każdym przypadku śmierci gwałtownej lub o nią podejrzanym wysuwają się dwa zagadnienia na plan pierwszy, które domagają się rozwiązania. Pierwsze z nich tyczy się winy, t. j. pytania, czy śmierć gwałtowna była wynikiem wypadku, samobójstwa czy też zabójstwa, a drugie, w razie stwierdzenia zabójstwa, domaga się odpowiedzi na pytanie, kto był tym zabójcą. Drogi wiodące do rozwiązania tych zagadnień nie są łatwe, a zarazem nie zawsze właściwe i trafne, szczególnie wtedy, gdy się je wybiera pod kątem z góry wyrobionego uprzedzenia co do istoty danego przypadku. Jak lekarz biegły tak i kryminalista nie powinien się nigdy uprzedzać, a rozpoznanie istoty danego przypadku powinno u nich wynikać wyłącznie z logicznego rozważenia faktów, zebranych przez przedmiotowe poszukiwania i dochodzenia.

Doświadczenie uczy, że rozpoznanie zabójstwa opierają tak lekarze biegli jak i czynniki śledcze niejednokrotnie na podstawach nierealnych, np. na luźnych, mniej lub więcej gołosłownych podejrzeniach, wyrażonych przez niepewnych świadków oraz na faktach rzekomo dlatego pewnych, że wydających się przedmiotowymi. W ciągu mej długoletniej praktyki sądowej spotykałem się nieraz z takimi rzekomo niezawodnymi faktami, które atoli nie znajdywały żadnego oparcia w doświadczeniu naukowym. Do takich faktów zaliczam np. przekonanie często wypowiadane, że utrzymywanie się zwłok ludzkich na powierzchni wody dowodzi, iż denat nie zmarł wskutek utonięcia, lecz że go w sposób gwałtowny uduszono, a następnie dopiero ciało jego wrzucono do wody, albo że powieszenie w niezwykłej pozycji, np. w pozycji półklęczącej, półsiedzącej i t. p., przy której ciało zwisające jest częściowo podparte, dowodzi powieszenia dokonanego ręką zabójcy, a nie powieszenia samobójczego. Innym rzekomo przedmiotowym faktem mającym

świadczyć za zabójstwem ma być wyraz twarzy domniemanej ofiary zbrodni.

O wyrazie twarzy zwłok, raz rzekomo bolesnym, to znów pełnym jak gdyby sennego spokoju, słyszy się nieraz, przy czym uderza często jaskrawa niezgodność w określaniu tego wyrazu u tych samych zwłok przez kilka osób. Ta właśnie okoliczność przemawia wyraźnie za tym, że wyraz twarzy zwłok jest nie tyle istotnym wyrazem ich twarzy, ile raczej wyłącznie tylko osobistym wrażeniem osoby oglądającej zwłoki. W powieściach kryminalnych przypisuje się temu wyrazowi zwłok duże znaczenie jako czynnikowi ważnemu dla rozpoznania zabójstwa. Nawet tak poważny autor tych powieści jak Conan Doyle nie jest wolny od tego błędnego przekonania. Tak np. w powieści swej „Późna zemsta" każe Sherlockowi Holmesowi tymi słowy określić wejrzenie zwłok mężczyzny, ofiary zabójstwa: „ręce zaciśnięte w kułak, w stężałych rysach twarzy widniał wyraz przerażenia i tak zaciętej nienawiści, jakiego nigdy przedtym nie zdarzyło mi się widzieć w ludzkim obliczu," a w noweli swej p. t. „Morderstwo w Abbey-Grange" podaje znów, że „twarz (ofiary mordu) wyrażała nienawiść i zemstę i przybrała szatańsko dzikie wejrzenie". Ale nie tylko w powieściach, lecz także w opiniach lekarzy biegłych spotykamy się niekiedy z przypisaniem znaczenia stwierdzonemu rzekomo wyrazowi twarzy zwłok. Tak np. w głośnej sprawie tajemniczego zabójstwa, dokonanego w r. 1860 w pociągu na dworcu zachodnim Paryża na osobie prezydenta sądu Poinsota, orzekł prof. Tardieu, że Poinsot musiał być nagle zaskoczonym przez niewykrytego zresztą zabójcę, albowiem wyraz twarzy zabitego był spokojny i nie zdradzał ani bólu ani lęku. Zabójstwo Poinsota przypomina pod wielu względami niedawny przypadek tajemniczego zabójstwa prezydenta sądu Prince'a, który miał powierzone śledztwo w rozgłośnej sprawie oszustw Stavisky'go. Sprawą znaczenia wyrazu twarzy ze względu na rozpoznanie zabójstwa zajął się niedawno Hurwicz[1]. Na wstępie swych rozważań zaznacza on, że badanie wyrazu twarzy zwłok mogłoby się przydać może w przypadkach tak zwanego samobójstwa podwójnego, w których jedna osoba traci życie, a druga wychodzi obronną ręką, albowiem stwierdzenie spokojnego wyrazu twarzy u osoby zabitej dowodziłoby, iż osoba ta zgodziła się na odebranie jej życia, a więc, że zaszło tu w istocie samobójstwo. Dla ilustracji przytacza przypadek,

---

[1] Der Gesichtsausdruck der Leiche in kriminalistischer Beziehung. Archiv. für Kriminologie. 1919. T. 71.

podany przez Tarde'a [1], tyczący się mężatki, matki dzieci, zabitej przez literata Chambige'a, który się bronił tym, że zmarła oddała mu się pod warunkiem, iż oboje odbiorą sobie po akcie życie. Chambige zabił ją za jej zgodą, natomiast siebie zaoszczędził. Chociaż świadkowie, którzy pierwsi widzieli zwłoki tej kobiety, stwierdzili rzekomo uderzająco spokojny wyraz jej twarzy, przecież obudziła się u władz śledczych wątpliwość co do tłomaczenia Chambige'a. Tarde zwrócił się w tej sprawie o opinię do prof. Lacassagne'a, ówczesnego dyrektora zakładu medycyny sądowej w Lyonie, który mu odpowiedział, że nie zauważył nigdy u ofiar samobójstwa lub zabójstwa wyrazu przestrachu, grozy, bólu i t. p. Hurwicz przytacza w dalszym ciągu swej pracy odnośne zapatrywania innych powag z zakresu medycyny sądowej, jak Brouardela, F. Strassmanna i t. d. Wszyscy oni są zgodnego zdania, że nastające z chwilą śmierci zwiotczenie, a po pewnym czasie pośmiertne stężenie wszystkich mięśni, nie wyjmując mięśni mimicznych twarzy, usuwa wyraz twarzy, jaki się na niej znaczył w ostatniej chwili życia. Nawet w niezbyt licznych opisanych dotąd przypadkach tak zwanego kataleptycznego stężenia zwłok nikt z odnośnych autorów nie zauważył innego wyrazu twarzy w tych zwłokach jak tylko wyraz, jaki się spostrzega zwykle u każdych zwłok, jeżeli się tylko na nie spogląda okiem trzeźwym, bez afektu, w pełnym świetle dziennym i bez akcesoriów, jak kwiatów, trumny, kirów i t. p. F. Strassmann [2] zaopatruje dosłowny opis przypadku Alberta, w którym tenże dopatrzył się w twarzy młodej kobiety uduszonej wśród zgwałcenia „wyrazu błogiej ekstazy, nastającej wśród aktu płciowego“ uwagą najzupełniej trafną, że „fantazja Alberta odniosła tu zwycięstwo nad trzeźwością obserwacji“. Pod koniec swych rozważań dochodzi wreszcie Hurwicz do wniosku, że u zwłok nie można mówić o wyrazie twarzy („Gesichtsausdruck“), a tylko o wrażeniu osobistym rzekomego wyrazu ich twarzy („Gesichtseindruck“). Od siebie muszę tu dodać, że w ciągu swej praktyki nie zauważyłem w przypadkach gwałtownej śmierci, tak samobójczej jak zadanej ręką zabójcy albo będącej następstwem wypadku, nigdy innego wyrazu twarzy jak tylko wszystkim zwłokom bez względu na przyczynę śmierci właściwego a wspólnego wyrazu pośmiertnej martwoty.

Rozwiązanie zagadnienia drugiego, tyczącego się wykrycia zabójcy, sprawia zwykle o wiele więcej trudności, niż rozwiązanie zagadnienia poprzedniego. Do rozwiązania tego zagadnienia może dopomóc nie-

[1] Archives d'anthrop. crim. 1889.
[2] Lehrbuch der gerichtlichen Medicin. Stuttgart. 1895. Str. 100.

raz współpraca lekarza biegłego, chociaż pomoc ta może się opierać nie zawsze na trafnych i naukowo usprawiedliwionych podstawach. Tak np. zupełnie chybiony jest sposób polegający na wywołaniu w siatkówce oka ofiary zabójstwa tak zwanego optogramu [1]. Sposób ten był już kilkakrotnie podnoszony i zalecany przez lekarzy i kryminalistów. Po raz pierwszy zastosował go w r. 1869 lekarz prowincjonalny dr Bourion, który przedstawił paryskiemu Towarzystwu sądowo-lekarskiemu wywołany przez siebie optogram siatkówki oka kobiety, ofiary skrytobójstwa. Bourion dostrzegał w swym optogramie obraz ramienia męskiego wzniesionego jakgdyby do zadania ciosu i psa stającego w obronie osoby zagrożonej ciosem. Tymczasem optogram ten był tak zamazany, że tylko bujna wyobraźnia mogła się w nim dopatrzeć powyższej treści. Na podstawie odnośnych badań przeprowadzonych wówczas nad optogramami sprawa ich znaczenia sądowo-lekarskiego upadła. Badania te ponowiono atoli później, tak we Francji jak i w Niemczech. Podjęli je Vernois [2] w Paryżu i Kühne w Heidelbergu, a pobudką do nich stała się powieść Juliusza Claretière'a p. t. „Oskarżyciel", ogłoszona w r. 1897, a przetłomaczona na język niemiecki [3] w r. 1899. Treść tej powieści, poświęconej przez autora Lombrosowi, jest następująca: Bernardet, komisarz policji, stwierdza w zwłokach zamożnego Rovère'a zabitego w swym mieszkaniu „oczy nieruchome, szeroko rozwarte, przerażone, wściekłością przejęte, oskarżające i zemstą niemal do życia (?!) przywrócone". Bernardet poleca sporządzić optogram siatkówki zabitego; optogram ten przedstawia wizerunek przyjaciela zabitego, t. j. portret Dantina, który, pociagnięty z tego powodu do odpowiedzialności jako domniemany zabójca, wykazuje zupełną swą niewinność. Bernardet natrafia przypadkowo u handlarza mebli portret Dantina będący własnością Rovère'a i dowiaduje się, że portret ten sprzedał niejaki Pradès. Teraz wyjaśnia się sprawa treści optogramu i właściwego zabójcy Rovère'a. Oto Pradès zabił w kłótni Rovère'a w chwili, gdy ten utkwił swój wzrok w portret Dantina wiszący na ścianie. Optogram przedstawiał tedy odbicie portretu, a nie odbicie zabójcy. W r. 1919 zwrócił się do mnie adwokat wiedeński dr. L. Haber z prośbą o zdanie w sprawie znaczenia sądowego optogramów, którą

[1] Optogramem nazywamy obraz przedmiotu widzianego, wywołany i utrwalony na siatkówce oka w sposób analogiczny do wywołania i utrwalenia obrazu na płycie fotograficznej.

[2] Patrz *Brouardel*: Les blessures et les accidents du travail. Paris 1906, Str. 104.

[3] Das Auge des Toten. Engelhorns Romanbibliotek. Stuttgart. 1899.

w rzekomo nowym oświetleniu przedstawił w swej przysłanej mi broszurze [1]. W odpowiedzi mej wykluczyłem wszelkie znaczenie sądowe optogramów, a to z powodu dowiedzionego eksperymentami (np. Kühnego) faktu, że aby się mógł dać na siatkówce zmarłego wywołać optogram ostatnio za życia widzianego przedmiotu, musiałby umierający utkwić nieruchomo przez dłuższą chwilę swój wzrok w dany przedmiot, któryby musiał być silnie oświetlony. Ale i wtedy wywołany optogram przedstawiałby tak ogólne tylko obrysy przedmiotu, żeby się z nich nie dało ustalić np. obrazu zdatnego do rozpoznania osoby zabójcy.

Trafną i najczęściej wiodącą do wykrycia zabójcy drogę stanowi jak najdokładniejsze śledztwo ze szczegółowym uwzględnieniem wyniku zbadania śladów znalezionych tak na ofierze zabójstwa i w jej otoczeniu, jak i na osobach podejrzanych.

Najbardziej przezorny i przygotowany do czynu przestępca zwykł popełniać błędy, które zręcznie pochwycone, doprowadzają nieraz do jego wykrycia. Błędy te polegają najczęściej na pozostawieniu w miejscu czynu jakiegoś śladu, dającego sposobność do zdemaskowania sprawcy. Policja wiedeńska nie mogła przychwycić w ostatnim dziesiątku lat w. XIX zręcznego włamywacza, który ograbiał mieszkania osób zamożnych opuszczone porą letnią z powodu wyjazdu na letniska. W lipcu r. 1893 wybuchł w jednym z takich mieszkań pożar. Policja po ugaszeniu szukając za śladami podpalacza znalazła na stole w jednym z pokojów mankiet męski. Żauważywszy na nim znak zrobiony atramentem chemicznym, zwróciła się do pralni używającej takiego znaku o podanie jej nazwiska i mieszkania właściciela mankietu w pralni tej pranego. Właścicielem tym okazał się młody czeladnik nazwiskiem Groschl, u którego znaleziono istny magazyn przedmiotów pochodzących z włamań szeregu lat ostatnich. Prasa nadała mu nazwisko Manchettenmanna od mankietu, który go zdradził. Groschl nie mogąc sobie darować swej nieostrożności popełnił w więzieniu samobójstwo, rzucając się ze schodów II piętra w gmachu więziennym.

Wiadomo, że ślady krwawe mogą oddać cenne usługi przy poszukiwaniu za sprawcą zabójstwa. Tak np. w jednym z przypadków Taylora [2] stwierdzono łatwo sprawcę morderstwa po krwawych odbiciach nagiej, wąskiej stopy ludzkiej. Ponieważ stopy ofiary były niezakrwawione a zarazem znacznie większe od odbić, przeto ostatnie nie mogły

[1] Augennetzhautbilder bei Ermordeten und Kriminalistik. Odbitka z Archiv f. Kriminologie.

[2] Patrz *Hofmann-Haberda*: Lehrb. d. ger. Med. Berlin—Wien. 1927, Str. 522.

pochodzić od stóp ofiary zbrodni. Podejrzanymi o zabójstwo byli mężczyzna i kobieta. Porównanie sporządzonych odbić stopy kobiety podejrzanej ze znalezionym odbiciem w miejscu zbrodni wykazało ich zupełną zgodność. Kobieta podejrzana przyznała się do winy. W innym znowu, wprost wyjątkowym, przypadku Taylora stwierdzono na ścianie w miejscu zbrodni, a następnie na ścianie sieni wiodącej do mieszkania zabójcy szereg krwawych odbić jego własnej ręki. Ślady te stały się drogowskazem dla władz śledczych, wiodącym do wykrycia sprawcy czynu. W jednym przypadku zabójstwa ocenianym przeze mnie [1] dla sądu zlekceważenie licznych śladów krwawych utrudniło w znacznym stopniu rozpoznanie co do winy, a następnie ustalenie osoby zabójcy. W innym przypadku zabójstwa, którego ofiarą padł ubogi sklepikarz, podczas gdy tegoż żona i roczne dziecko doznali z ręki skrytobójcy ciężkich obrażeń czaszki, padło podejrzenie sprawstwa na pewnego robotnika fabryki wyrobów żelaznych z powodu, iż się odgrażał zabitemu na krótko przed tegoż śmiercią. Podejrzenie zdawało się tym więcej usprawiedliwione, że znaleziono na bluzie poszlakowanego ślad pochodzący rzekomo od zaschniętego mózgu i od krwi. Tymczasem dokonane przeze mnie badanie tego śladu wykazało zgodnie z podaniem poszlakowanego, iż pochodził on od lakieru emaliowanego, którym się podejrzany posługiwał przy swej pracy. W kilka tygodni później ujęto właściwych sprawców, którzy się do czynu przyznali. Wynik zbadania rzekomego śladu krwi i strzępu mózgowego posłużył do uwolnienia od odpowiedzialności człowieka niewinnego.

Doniosłym może być wynik badania włosów znalezionych przy sekcji w ręku zwłok ofiary zabójstwa. Ponieważ włosy takie mogą pochodzić z zarostu zabójcy, któremu je ofiara mogła wyrwać w czasie walki z nim, przeto mogą się one przyczynić do wykrycia zabójcy. Jednakowoż wartość badania takich włosów ogranicza w znacznym stopniu ta okoliczność, że włosy nie posiadają takich cech, po których możnaby było zawsze i pewnie stwierdzić ich indywidualną przynależność. Przy badaniu takich włosów zwracamy uwagę przede wszystkim na ich barwę. Jeżeli włosy te są tej samej barwy jak włosy podejrzanego, to będzie można stąd wysnuć tylko ten wniosek, że włosy badane mogą, lecz nie muszą być włosami osoby podejrzanej o zabójstwo. Jeżeli natomiast włosy badane będą zasadniczo odmiennie zabarwione niż włosy domniemanego zabójcy, natenczas można będzie wykluczyć możliwość pochodzenia ich od tegoż rzekomego zabójcy. Przy porównywaniu włosów znalezionych w ręku ofiary z włosami domniemanego zabójcy trzeba pamię-

[1] *L. Wachholz*: Sprawa Färberów. Przegląd Lekarski. 1899. N. 49—52.

tać o tym, że zabójca mógł był po czynie włosom swoim nadać sztucznie inne zabarwienie i dlatego należy jego włosy zbadać także w tym kierunku, czy nie są one sztucznie zabarwione lub też odbarwione. Do wykrycia zabójcy przy pomocy włosów znalezionych w ręku ofiary zabójstwa może się przydać zbadanie ich przy pomocy promieni pozafioletowych. W jednym przypadku zabójstwa, opisanego przez naukowe policyjne pismo amerykańskie,[1] stwierdzono w ręku zwłok ofiary pęczek włosów odmiennych barwą od barwy włosów zwłok. Podejrzenie zabójstwa padło na trzy osoby, to też poddano porównaniu włosy tych osób z włosami znalezionymi w ręku zwłok. Wynik porównania był ujemny, wobec czego poddano wszystkie te włosy działaniu promieni pozafioletowych. Wynik tego badania był niespodziewany, mianowicie włosy znalezione w ręku zwłok i włosy jednej z trzech podejrzanych o zabójstwo osób okazywały jednakową fluorescencję, której nie posiadały włosy dwóch innych osób podejrzanych. Dalsze dochodzenia wykazały, że fluorescencja włosów pochodzących od jednego z podejrzanych o zabójstwo osobników była wywołana nasiąknięciem jego włosów aspiryną, którą w krytycznym czasie zażywał, a która widocznie wydzieliwszy się z ustroju drogą gruczołów potowych wniknęła w jego włosy. W ten sposób identyczność włosów w ręku ofiary zabójstwa z włosami jednej z podejrzanych osób została potwierdzona, poczym osoba ta przyznała się do winy.

Także wynik badania kału może posłużyć do wykrycia zabójcy, jak się okazało w głośnej sprawie brata zakonnego Leotadiusza[2] zasądzonego w r. 1848 w Tuluzie. Na cmentarzu w sąsiedztwie klasztoru męskiego zaraz za murem klasztornym napotkano zwłoki 15-letniej Cecylii Combettes. Sekcja zwłok wykazała znamiona świeżego zgwałcenia i strzaskanie czaszki. Ponieważ we włosach denatki znaleziono listki cyprysu i kwiecia bodziszka (geranium), które rosły tylko za murem klasztornym w ogrodzie, przeto zwrócono uwagę na zakonników tego klasztoru z podejrzeniem, że między nimi znajduje się sprawca zabójstwa. Ponieważ na koszuli jednego z braci, Leotadiusza, napotkano świeże plamy z kału, obfitującego w liczne pestki figowe, mimo że własny jego kał nie zawierał tych pestek, a zawierał je natomiast kał ofiary zabójstwa, który okrywał okolicę sromu i otworu stolcowego zwłok, przeto Leotadiusza oskarżono o powyższą zbrodnię i zasądzono go.

---

[1] American Journal of Police Science. 1934.

[2] *Schauenstein*: Lehrb. d. ger. Med. Wien 1875. Str. 130.

Także badanie pyłu i przygodnych zanieczyszczeń odzienia może doprowadzić do wykrycia zabójcy, jak to się np. zdarzyło w przypadku opisanym przez Schlenka [1]. Przypadek ten rozegrał się w klasztorze misyjnym św. Kiliana w Lebenhan. Dnia 16.VI.1933 z rana znaleziono w ogrodzie klasztoru zwłoki 13-letniej Heleny Manger, która zjawiła się poprzedniego dnia o godzinie 16 w klasztorze z polecenia proboszcza z Wollbach po opłatki wyrabiane w klasztorze na hostie. Sekcja zwłok Heleny stwierdziła znamiona świeżego zgwałcenia, postrzał w tyłogłowie z flobertu i ślady dławienia na szyi. W toku dochodzeń poddano zbadaniu zeskrobiny z podeszew bucików denatki, a badanie to stwierdziło grudki farby olejnej i pasty do podłóg. Ponieważ schody klasztorne były świeżo pomalowane taką samą farbą olejną, jak znaleziono na podeszwach bucików denatki, a podłoga jednej ze sal piętrowych klasztoru miała pokrycie z linoleum, pastą świeżo natartego, zatem wynik badania zeskrobin z bucików dowodził, że dziewczę musiało wejść na pierwsze piętro do sali z linoleum, w której w krytycznym czasie pozostawał 20-letni Dominik, od roku probant klasztorny. Dominik, przyciśnięty tym wynikiem badania do muru, przyznał się do zbrodni, którą wedle własnego przyznania wykonał w przeciągu niespełna 10 minut. Po zabójstwie ukrył zwłoki w szafie, a dopiero nocą zawlókł je do ogrodu klasztornego.

Na wielkie znaczenie badania pyłu z ubrań i t. p. dla wykrycia sprawców przestępstw zwrócili w ostatnich latach uwagę prof. E. Locard z Lyonu, H. Södermann ze Stockholmu i R. Heindl [2]. Locard poleca używać do wydobycia pyłu z badanego odzienia odkurzacza (vacuum cliner). Jako przykład doniosłości badania pyłu w celu wykrycia sprawcy zbrodni może posłużyć przypadek prof. Heinrichsa ze Stanów Zj. Ameryki P. Oto w r. 1926 zbrodniarze narazie niewyśledzeni wykoleili pociąg w celach rabunkowych z pomocą naboju dynamitowego. Ofiarą zamachu padło trzech urzędników. Na miejscu zbrodni znaleziono żakiet męski i baterię elektryczną, użytą do wywołania wybuchu dynamitu. Na żakiecie stwierdzono plamy uważane początkowo za plamy tłuste, które jednak przy dokładnym badaniu okazały się plamami z żywicy drzew szpilkowych. W pyle kieszeni żakietu stwierdzono okruchy szpilek jodłowych, odpryski drzewa, grudki ziemi czerwonej, właściwej jedy-

[1] *M. Schlenk*: Der Mord im Kloster St Kilian. Archiv f. Kriminologie. 1933. T. 93. Str. 225.

[2] Beiträge zur kriminalistischen Staubuntersuchung. Arch. f. Krim. 1933. T. 93. Str. 141.

nie stanowi Oregon, włos ludzki barwy rudawej i drobne obrzynki cienkich paznokci ludzkich. Na podstawie tych śladów doszedł prof. Heinrichs metodą Sherlocka Holmesa do wniosku, że właściciel żakietu pochodzi z Oregonu, że jest drwalem, ścinającym i obrabiającym żywiczne szpilkowe drzewa, że ma włosy rudawe i w końcu że jest mańkutem. O mańkuctwie wnosił stąd, że odpryski drzewne mieściły się tylko w prawej kieszeni żakietu, a eksperymentem stwierdził, że przy rąbaniu drzewa odpryski drzewne mogą rąbiącemu wpaść do prawej kieszeni tylko wtedy, jeżeli rąbie lewą ręką. Wreszcie określił z rozmiarów żakietu wzrost jego właściciela jako średni. Na podstawie tych określeń Heinrichsa ujęto sprawcę wykolejenia pociągu w osobie drwala nazwiskiem D'Avracourt, który się przyznał do czynu.

PHILIPP LOTHAR
Berlin

WALKA ZAPOBIEGAWCZA Z PRZESTĘPSTWEM W STANACH ZJEDNOCZONYCH I W EUROPIE

Zagadnienie, jakimi środkami można skutecznie i trwale zwalczać przestępstwo, było od wieków sprawą sporną. Dopóki teoretycy prawa karnego próbowali ją rozwiązywać środkami ustawowymi, można powiedzieć, że na ogół próby nie prowadziły do celu. Ani indywidualistyczna teoria wychowania i poprawy, ani teoria odstraszenia nie odniosły skutku. Mniej więcej przed 100 laty — żeby choć jeden przytoczyć przykład — było w Anglji około 200 czynów karnych zagrożonych śmiercią. Za kradzież koni, fałszerstwo, kradzież od wartości 5 szylingów w górę, za bezprawne otwieranie cudzych listów i t. d. groziła kara śmierci. A jednak mimo to wszystko, Londyn żył w orgii przestępstwa.

Dopiero gdy zwalczanie zbrodni przekształcilo się w walkę z przestępstwem zawodowym, uzyskało ono sens. Anglia i Australia kroczyły tutaj przełomowo naprzód przez swoje ustawodawstwo „aresztu zabezpieczającego". Przestępcy zawodowi powinni przebywać dożywotnio w więzieniu. To jest cały sens „aresztu zabezpieczającego". Przez wprowadzenie tego środka ustawowego udało się w Australii i Anglii zmniejszyć bardzo znacznie przestępczość zawodową, ba, nastąpiła powszechna ucieczka zbrodniarzy do krajów, które nie wprowadziły tych środków. Również i w Niemczech po przewrocie go zaprowadzono. I tu także wywarł on nadzwyczaj korzystne skutki na ukształtowanie się wykresu przestępczości.

Pewien angielski dostojnik policyjny powiedział kiedyś, że zapobieżenie jest lepsze, aniżeli okrutne ukaranie. Tutaj zachodzi druga możliwość zwalczania przestępstwa: przez zapobieżenie czyli takie zabiegi,

które zabierają przestępstwu na samym wstępie wszelkie warunki do powstania.

Gdy chcemy zbadać ideę i warunki zapobieżenia, musimy się zwrócić ku krajom, które wykazują nadzwyczaj silną przestępczość. Przede wszystkim wchodzą tu w grę Stany Zjednoczone.

Tutaj zaszła już przed laty potrzeba rozbudowy samoochrony. Skarbce zabezpieczone przeciw bombom, ciężko uzbrojeni wartownicy, papiery czekowe, wykluczające możliwość fałszowania, odciski palców— wszystko to przyczyniało się oczywiście do pewnego bezpieczeństwa, jednak tylko póty, póki świat przestępczy przez własny postęp techniczny nie doszedł do umiejętności omijania wszystkich tych środków. Dzisiaj już nawet w St. Zj. doszło do tego, że zrozumiano, iż bez pomocy ustawodawcy skuteczne zwalczanie przestępczości zawodowej jest niemożliwe.

Dobry przykład stanowi statystyka kradzieży samochodowych za jeden rok:

w Chicago	skradziono	35.000	wozów,	odzyskano z powrotem	30.000
„ New Yorku	„	12.153	„	„ „	8.885
„ Los Angelos	„	9.888	„	„ „	7.756
„ Chama	„	1.535	„	„ „	1.473
„ Nowym Orleanie	„	2.352	„	„ „	2.226

Gdy przemytnictwo i handel alkoholem już nie przynosiły tak znacznych korzyści, jak w dawnych latach z powodu depresji w interesach i kongres postanowił znieść „artykuł 18-ty“, wówczas liczni bootlegerzy opuścili handel alkoholem i przerzucili się na handel skradzionymi samochodami.

Wszelkich środków przekupstwa, wpływu politycznego, odwagi, morderstwa, które stosowano przy walkach bootlegerskich, używa się teraz również przy kradzieżach samochodowych. Przeciętna ilość skradzionych samochodów wynosi dzisiaj w Chicago 100 sztuk dziennie. Dziś znaczną ilość wozów odzyskuje się z powrotem, oczywiście tylko w postaci szkieletów samochodowych. Oświetlenie, baterie, syreny, klamki od drzwiczek, wyścielenie, opony i motory złodzieje usuwają, i z doświadczenia wiemy, że pościg za częścią skradzionego wozu jest znacznie trudniejszy, niż za całym ukradzionym wozem.

Metody i wybiegi złodziejów samochodowych są różnorodne i nadzwyczajne. Często zamawiają samochód i kradną go, a potem usuwają do innego stanu. Ponieważ urzędy policyjne stanów amerykańskich pracują odrębnie, przeto trudno ścigać złodzieja samochodowego przez kilka stanów.

Obecnie przystąpiono do zabezpieczenia się przeciw kradzieżom samochodowym, używając środka, który prawie w tym samym czasie zaprowadzono również w Niemczech. I tutaj, jak w Ameryce, przyczynił się on mocno do powstrzymania kradzieży samochodów. W stanach: Arizona, Kalifornia, Kolorado, Delaware, Florida, Idaho, Indiana, Maryland, Michigan, Minnesota, Missouri, Montana, Nebraske, Nowy-Meksyk, Karolina północna, Dakota północna, Oklahoma, Oregon, Pensylwania, Dakota południowa, Utah, Virginia, Wisconsin i w Kolumbii — wydano ustawę o dowodach uprawnienia, na podstawie których każdy właściciel samochodu musi udowodnić dokumentami urzędowymi prawo własności. Żadnego samochodu nie wolno kupić ani sprzedać, jeśli w dowodach uprawnienia nie zanotowano kupna i nie wykazano nazwiska poprzedniego i nowego właściciela. Tym sposobem pokonano nielegalny handel samochodami. Jedynie stany, które nie posiadają takiej ustawy, jak np. Illinois i Washington, służą jeszcze dzisiaj za rynki samochodowe wozów skradzionych w innych stanach, których nie można było tam sprzedać. Pierwotnie ustawę zwalczali i właściciele, i handlarze samochodów. Pierwsi, ponieważ te dowody były połączone z opłatami, drudzy zaś, ponieważ obawiali się, że utrudni to handel starymi wozami. Dzisiaj obie strony są zadowolone: właściciel samochodu — raz, ponieważ dziś jest pewniejszy swego samochodu, a po wtóre, ponieważ premie asekuracyjne obniżono w poszczególnych stanach o 65% z powodu korzystnego wpływu ustawy, handlarze zaś, ponieważ ustawa przyczyniła się do ustalenia rynku, przepełnionego przedtem skradzionymi wozami i częściami samochodowymi, które ofiarowano po niesłychanie niskich cenach.

W Europie stosunki przedstawiają się podobnie jak w St. Zj. W Niemczech niema już dziś na sprzedaż żadnego skradzionego wozu. Przemycają je przez granicę do Holandii, Szwajcarii i Polski, i tam sprzedają. Psują tym samym rynek samochodowy tych krajów, aż kraje te — czego należy się wkrótce spodziewać — zaprowadzą u siebie również ustawy o dowodach uprawnienia.

Dalszym przykładem może posłużyć walka z oszustami handlowymi i ofertowymi w St. Zj., która dotychczas zawsze jeszcze kosztowała podatnika amerykańskiego miliard dolarów rocznie. Tutaj odgrywały wielką rolę przeważnie oszukańcze oferty finansowe na kapitały zakładowe. Najprostszymi środkami i nęcącymi planami wyłudzano od prostych ludzi, robotników i farmerów, pieniądz mozolnie zarobiony i zaoszczędzony. Kwitły oszustwa parcelami, zakładami, loteriami, sprzedażami, krótko mówiąc, wszelkie oszustwa, jakie tylko można sobie

wyobrazić. Oferty oszukańcze zapełniały w olbrzymich inseratach część ogłoszeniową dzienników, płonęły jaskrawymi literami nad drapaczami chmur city i świeciły na balonach reklamowych, krążących nad dużymi miastami.

Przeciw tym oszustwom podały sobie ręce: inicjatywa państwowa i prywatna. Duże firmy i stowarzyszenia handlowe założyły organizację Better-Business-Bureaux (BBB), które utrzymuje biura w 50 miastach St. Zj. i Kanady. Wykonują te biura dwie funkcje: po pierwsze udzielają informacyj o wszelkiego rodzaju interesach, i to bezpłatnie, a następnie oświecają i przestrzegają publiczność przed oszustwami. Miesięcznie załatwia każde biuro około 25.000 zapytań. Biura pracują w porozumieniu z miejscowymi władzami policyjnymi i sądowymi i gdy stwierdzą, że przedsiębiorstwo ogłaszane jest dziełem oszukańczym, przekazują sprawę policji, aby unieszkodliwiła oszusta.

Wspólnie ze stowarzyszeniami przemysłowymi i kupieckimi oraz izbami handlowymi B. B. B. ustanawia zasady prawdziwej i rzetelnej reklamy. Więc np. zalecają, że każdy ogłaszający się musi sobie zadać trzy pytania. Gdy na wszystkie trzy pytania wypada rzetelna odpowiedź, wtenczas nikt nie będzie miał obawy o oszustwo i ogłoszenie nie okaże się bumerangiem dla dobrej woli interesu. Pytania są następujące:

1. Co ofiarujesz w ofercie?
2. Co sobie życzysz, aby czytelnik wyciągnął z oferty?
3. W co może on uwierzyć?

Dalsze przepisy, które się ustawicznie wpaja w publiczność przez szeroko zakrojoną propagandę, są znamienne dla BBB:

1. Bądź z zasady podejrzliwy!

2. Przeczytaj każdą umowę, każdy kontrakt i zlecenie, nim podpiszesz.

3. Sprawdź dobrze, nim umieścisz pieniądze (Before you invest—investigate!)

4. Strzeż się każdej podaży, która ofiaruje zbyt korzystne wartości za równoważnik, który dajesz.

5. Nigdy się nie gorączkuj, gdy partner ci grozi, że cofnie ofertę.

6. Handluj, ile możesz, tylko z firmami i osobami, których rzetelność finansową i moralną znasz lub możesz łatwo sprawdzić.

7. Gdy załatwiasz tranzakcje pocztą z nieznajomymi firmami lub osobami, przechowuj starannie listy i koperty, albowiem gdy się stwierdzi, że ktoś posługuje się do oszustwa pocztą, to można przeprowadzić

dochodzenie w trybunale związkowym na podstawie surowych ustaw pocztowych przeciw oszustom.

Jak widzimy, mamy tu jeszcze jeden ustawowy środek Związku w tej walce, mianowicie pocztową ustawę przeciw oszustwom. Umożliwia ona sędziemu związkowemu zarządzenia śledztwa w każdym stanie, przy tym urzędy państwowe i miejscowe muszą mu pomagać. Inaczej byłoby to niemożliwe wobec rozproszkowania ustawodawczego stanów i ich dużej samodzielności.

W nowej Rzeszy Niemieckiej państwo mocno ujęło tę sprawę w swe ręce, tworząc radę ofertową gospodarstwa niemieckiego, która podlega bezpośrednio ministrowi propagandy i oświecania. Rada ofertowa stara się o rzetelność w reklamie, zwalcza oferty oszukańcze i nieprawdziwe. Zajmuje się przede wszystkim reklamą dziennikarską, przy tym wydała zarządzenie, aby każdy dziennik i pismo zaznaczało na każdym numerze wysokość nakładu; każdy nakładca musi donieść radzie ofertowej co pewien czas, jaki wysoki ma nakład, ilu posiada przedpłatników oraz ile egzemplarzy sprzedaje pojedyńczo. Naskutek tych zarządzeń mamy teraz w Niemczech reklamę uczciwą i rzetelną, na której każdy kupując może bezwarunkowo polegać.

W końcu zwracam jeszcze uwagę na niebezpieczny „racketeering". Jak wiadomo, często się zdarza, że po kradzieży poszkodowany proponuje jawnie złodziejowi w ogłoszeniu, aby mu odprzedał skradzioną rzecz. W St. Zj. stosują to oddawna i w Niemczech przez długi czas praktykowano. Wielkie niebezpieczeństwo takich wykupów jest jasne jak na dłoni. Ciekawy jest rozwój odkupów w Ameryce. Wobec mnożących się odkupów gangsterstwo amerykańskie przerzuciło się na tę zyskowną gałąź. Urządzało się w ten sposób, że poszkodowanego, który raz zawierał ugodę z przestępcą, uważano odtąd za jego dojną krowę. Dla uproszczenia interesu, przestępcy wcale się nie włamywali, lecz wchodzili uprzednio w układ z ofiarą. Posyłano pełnomocnika z wiadomością, że planuje się włamanie, jednak pełnomocnik przez stosunki może zapobiec zbrodni, jeśli ofiara zapłaci tyle a tyle dolarów. Gdy ofiara zapłaci, to dobrze; w ciągu jakiegoś pół roku nastąpi dalsza wizyta. Gdy zaś ofiara nie płaci, wtenczas oczywiście złoczyńcy się włamują, a po włamaniu ceny są wyższe, ponieważ po pierwsze dolicza się koszta włamania a po drugie nieposłuszeństwo należy ukarać. W ten sposób rozwinął się racketeering. Racketsy nie są niczem innem, jak bandami wymuszaczy, które grożą zbrodnią, gdy ofiara nie płaci, które jednak dokonują bezwzględnie zapowiedzianego przestępstwa, gdy rzeczywiście ofiara stawia opór. W Nowym Yorku popełnio-

no w roku 1930 nie mniej jak 65, a w 1931 nie mniej jak 75 mordów na ludziach, którzy nie chcieli płacić rackets'om. W latach 1931 i 1932 bandy te miały pod swym nadzorem cały szereg przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Przede wszystkim zajęły się całym alkoholem, przy tym każdy karczmarz szynkujący alkohol musiał im płacić pewien roczny haracz, inaczej gospodę rabowano doszczętnie i nawet samego przedsiębiorcę mordowano. Dalej nadzorowano automaty hazardowe w małych restauracjach i wymuszano od nich daninę. Sklepom, które nie powierzały swych okien właściwym rackets'om, wybijano szyby wystawowe. Różni kramarze, sprzedawcy lodów i kwiatów również podlegali haraczowi. Gangsterzy nie krępowali się więc grabić nawet najbiedniejszych.

W podobnych przestępstwach pomóc może jedynie jak największa surowość i jak najsilniejsza samoobrona, przede wszystkim zniesienie zasady okupu. Nie wolno wchodzić w układy z przestępcami, lecz należy umieścić ich odrazu poza prawem. Tylko tym sposobem można zatamować nieszczęsny rozwój tych przestępstw, ktore tak zakwitły w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

HENRYK ŻÓŁTOWSKI
Poznań

WYTRZEBIENIE W RAMACH POLITYKI KRYMINALNEJ

Gdy chcemy przekształcić jakiekolwiek zjawisko tak, aby w zmienionym swym stanie odpowiadało naszym życzeniom, mamy do wyboru dwa sposoby działania:

1. metodę bezpośrednią, polegającą na wywołaniu zmiany w samym źródle danego zjawiska;

2. metodę pośrednią, dążącą do wywołania zmiany w jego środowisku, aby tą drogą z kolei osiągnąć zamierzony skutek.

Gdy przedmiotem naszych wysiłków będzie jednostka ludzka, a ściśle mówiąc jej postępowanie, to możemy zastosować metodę pierwszą, a więc działanie osobowe, lub też drugą czyli działanie rzeczowe (Znamierowski). Ponadto jednak działanie osobowe i rzeczowe może dążyć do wywołania u odnośnej jednostki zmian psychicznych—nazwiemy je wtedy psychicznym działaniem osobowym lub rzeczowym albo też zmian fizycznych — a wówczas będziemy mieli fizyczne działanie osobowe lub rzeczowe. Jeśli na przykład chodzi o ochronę sadu przed nieproszonymi amatorami, to mamy do wyboru:

I. działanie osobowe, np:

1. tłomaczyć przechodniowi, jak nieetyczną jest kradzież (psychiczne) lub

2. pozbawić go wzroku (fizyczne);

II. działanie rzeczowe, a więc:

1. postawić w sadzie tablicę z zagrożeniem grzywny za kradzież (psychiczne),

2. otoczyć sad parkanem (fizyczne).

Jeśli teraz zgodnie ze Znamierowskim podzielimy całość postępowania ludzkiego na czynności konsumcyjne, produkcyjne i ochronne, to powyższa klasyfikacja odnosić się będzie przede wszystkim do działań ochronnych, stanowiących główne zadanie wszelkiej polityki socjalnej wogóle, a jej działu, polityki kryminalnej, w szczególności. Ta ostatnia ma nas bowiem chronić przed pewną kategorią czynów ludzkich, określonych pojęciem przestępstwa i szczegółowo ustalonych w zbiorze norm, któremu na imię kodeks karny. Krótko mówiąc, przedmiotem polityki kryminalnej jest prewencja przestępcza; mimochodem chciałbym tu zaznaczyć, że przybiera ona z reguły postać represyjną, t. zn. że stosujemy ją zwykle w nawiązaniu do powstałego już faktu przestępstwa, jednakże zawsze celem zapobieżenia jego powtórzeniu. Nie można więc represji przeciwstawiać prewencji, jak to czynią niektórzy teoretycy prawa karnego, bo represja jako cel sam w sobie, a więc pozbawiona charakteru prewencyjnego, jest nonsensem, znanym już przez Pitagorasa i lapidarnie sformułowanym przez Senekę: „Nemo prudens punit, quia peccatum est, sed ne peccetur".

Przewaga elementu rzeczowego czy osobowego, psychicznego czy fizycznego w systemie prewencji kryminalnej zależy od prądów umysłowych nurtujących społeczeństwa na poszczególnych stopniach ich rozwoju; decydujący wpływ wywiera tu kształtowanie się stosunku jednostki do grupy z jednej, oraz zapatrywań na psychofizyczną dwoistość człowieka z drugiej strony. Pierwotna grupa społeczna, lekceważąca jednostkę i rolę psychiki w jej postępowaniu, stosuje z reguły brutalną osobową prewencję fizyczną, pozbawiając przestępcę możliwości powtórzenia czynu: złodziejowi obcina się ręce, oszczercy wyrywa się język i t. p. Powoli maleje jednak wszechpotęga grupy na korzyść jednostki, która zdobywa coraz to nowe, nietykalne prawa osobiste; z rosnącym indywidualizmem potężnieje spirytualizm, a więc przekonanie, że w postępowaniu człowieka decyduje czynnik psychiczny, którego rozkazy posłusznie wykonuje, lub co najmniej powinien wykonywać czynnik fizyczny. W związku z tą ewolucją zmienia się również postać działań kryminalno-prewencyjnych: przechodzą one coraz zdecydowaniej do posługiwania się psychicznymi środkami rzeczowymi: rzeczowe kary pozbawienia wolności usuwają osobowe kary cielesne, system psychicznego odstraszenia zastępuje fizyczne uniemożliwienie nawrotu. Punkt szczytowy tej ewolucji przypada w krajach cywilizowanych na ubiegłe stulecie, po czym, jak to zwykle bywa, następuje reakcja: przerosty indywidualizmu likwiduje supraindywidualizm, wysuwający zdecydowanie tezę nadrzędnego stanowiska grupy społecznej i jej ustroju

w stosunku do składających się na nią jednostek: wywyższanie narodu, partii czy państwa znajduje charakterystyczne odbicie we włoskim faszyźmie, rosyjskim bolszewiźmie, niemieckim rasiźmie i zbudowanych na nich przymusowych związkach „totalnych“. Obok tego zaś zwycięża teoria konstytucjonalizmu, która uważa człowieka za jedność psychofizyczną, zaś dwoistość cielesno-duchową za wytwór rozumu pozbawiony odpowiednika rzeczywistego. Zmiany poglądów przekształcają politykę kryminalną: karę, opartą na czysto indywidualistycznym pojęciu winy, zastępuje coraz wydatniej t. zw. środek zabezpieczający, wyrosły z ponad jednostkowego pojęcia ochrony społeczności, system psychicznego odstraszenia ustępuje coraz wyraźniej zasadzie fizycznego uniemożliwienia nawrotu. Odradzająca się fizyczna prewencja kryminalna posługuje się metodą rzeczową, internując np. bezterminowo osobników niebezpiecznych, choć prawnie niepoczytalnych lub nawet niewinnych, jak i metodą osobową, w obrębie której szczególne znaczenie przypada zabiegowi kastracyjnemu.

Wytrzebienie czyli kastracja polega na usunięciu lub zniszczeniu gruczołów rozrodczych, a więc jąder u mężczyzny, a jajników u kobiety. Skutek ten osiągnąć można różnymi metodami.

U mężczyzny stosowano dawniej zabieg κατὰ θλάσιν, który polegał na tym, że „chłopców jeszcze w wieku dziecięcym umieszczano w wannie wypełnionej gorącą wodą; gdy ciało ich na skutek takiej kąpieli było już zupełnie zwiotczałe, rozgniatano palcami jądra aż do zupełnego skurczenia i zaniku, tak że nie można ich już było wyczuć” (H. Stephanus). Znana była również t. zw. spermektomia, polegająca na przecięciu powrózków nasiennych (a więc nie tylko samych nasieniowodów, jak przy dzisiejszej wesektomii, ale również otaczających je nerwów i naczyń krwionośnych), co pociągało za sobą zanik jąder pozbawionych dopływu substancji odżywczych. Sztandarową metodą było jednak zawsze chirurgiczne usunięcie jąder, którego dzisiejszą technikę podaję tu w skrócie według Lexera: po znieczuleniu miejscowym dokonuje się nacięcia długości kilkunastu centymetrów w okolicy pierścienia pachwinowego równolegle do biegu powrózka nasiennego; ostrożne ciągnięcie powrózka oswobodzonego z osłonek sprowadza do otworu jądro, które z kolei zostaje oswobodzone, wyciągnięte z rany i po podwiązaniu naczyń, nerwów i nasieniowodu oddzielone od powrózka; pogrążenie kikuta w kanale pachwinowym i zaszycie rany kończy operację, którą następnie powtarza się drugostronnie. Wreszcie, w początku tego stulecia odkrył Albers-Schönberg dużą wrażliwość gonad na działanie Röntgena, tak że odpowiednim dawkowaniem promieni można osiągnąć

zupełne zniszczenie jąder. Podobny, choć nieco słabszy, jest skutek naświetlania radem.

U kobiety wchodziło w rachubę od dawien dawna tylko chirurgiczne usunięcie jajników, którego dokonywano z reguły przez otwarcie jamy brzusznej. Ostatnio coraz częściej stosuje się metodę promienioaktywną, która polega na zniszczeniu gonad za pomocą naświetlania promieniami Röntgena lub radu.

Zagadnienie skutków wytrzebienia nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśnione, nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że sięgają one bardzo daleko. Nowoczesne badania przyrodnicze stwierdziły mianowicie przemożny wpływ chemizmu cielesnego na całość konstytucji psychofizycznej człowieka. Wykryto, że cały szereg pozbawionych ujścia zewnętrznego gruczołów wydziela wprost do krwi pewne substancje chemiczne, zwane hormonami, które warunkują nie tylko rozwój i prawidłowe funkcjonowanie organizmu ludzkiego, ale decydują poniekąd o przebiegu zdarzeń psychicznych. Powstała tedy osobna dyscyplina przyrodnicza pod nazwą endokrynologii, zajmująca się badaniem całokształtu tych zjawisk, przy czym stwierdzono, że gruczoły rozrodcze spełniają podwójną fukcję:

1. jako narząd produkujący pierwiastki rozrodcze, a więc plemniki u mężczyzny oraz jajka u kobiety;

2. jako gruczoł wydzielający wprost do krwi t. zw. hormony seksualne.

Nie ulega przy tym wątpliwości, że gruczoły dokrewne są czynnościowo współzależne i że ich współdziałanie tworzy obraz swoistego chemizmu cielesnego czyli t. zw. indywidualną formułkę endokryniczną; wynika stąd, że zmiana w czynnościach jednego gruczołu odbija się na pracy całego ich zespołu. Ponadto jednak wywierają hormony poszczególnych gruczołów swój specyficzny wpływ na poszczególne zjawiska psychofizyczne: i tak jak np. jeden z hormonów przysadki mózgowej warunkuje zjawisko wzrostu, tak hormony gruczołów rozrodczych decydują poniekąd o przebiegu zdarzeń seksualnych. Stwierdzono mianowicie, że w dziedzinie organicznej pod ich wpływem stoi rozwój, a nawet istnienie t. zw. drugo i trzeciorzędnych cech płciowych, a więc samych narządów rozrodczych, dalej kształtu klatki piersiowej lub miednicy, rozmieszczenia owłosienia lub pokładów tłuszczu, barwy głosu i t. d. W dziedzinie psychicznej powstanie i nasilenie popędu płciowego jest niewątpliwie uzależnione od dopływu hormonów seksualnych; ponadto zdają się one wzmacniać całokształt jednostkowego nasilenia

popędowo-uczuciowego i wogóle wpływać na przyspieszenie przebiegów psychicznych.

Powyższy szkic roli, jaką w ramach konstytucji psychofizycznej odgrywają gonady, wskazuje na to, jak daleko mogą sięgać skutki wytrzebienia; powoduje ono ciężki wstrząs całej osobowości, tym głębszy, im młodszym jest osobnik poddany zabiegowi. Kastracja mężczyzny znosi z reguły zdolność spółkowania, doprowadza do wydatnego osłabienia, jeśli nie do zupełnego zaniku popędu płciowego oraz do pewnego przytłumienia ruchliwości, przy czym proces ten jest zwykle ukończony w okresie do 6 miesięcy (Wolf), choć znamy bezsporne wypadki częściowego utrzymania się popędu i zdolności płciowej przez wiele lat po zabiegu (np. wypadek Hackfielda: 10 lat po operacji brak jakichkolwiek widocznych jej skutków!). Po usunięciu jajników widzimy zaś typowe objawy przedwczesnego przekwitania, przebiegającego w nader ostrej formie oraz analogiczne, choć zdaje się mniej wyraziste, zjawiska jak u mężczyzny. Niektórzy lekarze notują pewne objawy czysto organiczne, jak np. wzrost otłuszczenia lub zmiany owłosienia. Wszystko to wskazuje, że wytrzebienie jest z pewnością zabiegiem bardzo poważnym, który ostatnio jeszcze nie zawahano się w Niemczech nazwać „śmiercią duchową“ (geistiger Tod — Klee).

Początki trzebienia giną w mroku dziejów, przy czym trudno odnaleźć grupę społeczną, która by się doń nie uciekała w dziedzinie swej polityki kryminalnej. Kastrację w charakterze środka osobowej prewencji fizycznej, a więc jako karę za przestępstwa płciowe, odnajdujemy prawie we wszystkich ustawodawstwach starożytnych i pierwotnych: istniała ona w staroindyjskim i staroassyryjskim prawie karnym dla przestępców seksualnych (v. Hentig), jak również w Egipcie, w Chinach, u Malajczyków i różnych szczepów australijskich (Mayer); stosowali ją Hunnowie i Hiszpanie, a nawet Żydzi, jak to wynika z jednego ustępu u Izajasza. Miała ona szerokie zastosowanie w starogermańskim prawie karnym przy zwalczaniu zwyrodniałych popędów płciowych (Kopp); staronorweskie przepisy prawne karały sodomitów kastracją i wygnaniem (Bauer — Helbing). Wytrzebienie znali również i nasi praojcowie; oto co pisze o Słowianach zamieszkujących Luśnię biskup Thietmar z Merseburga: „Jeżeli który z nich odważy się nadużyć cudzą żonę lub oddawać się nierządowi, musi odcierpieć następującą karę: prowadzą go na most, przytwierdzając go doń gwoździem wbitym poprzez genitalia; po czym, położywszy obok niego ostry nóż, pozostawiają mu ciężki wybór skrwawienia tam na miejscu lub uwolnienia się za pomocą odjęcia sobie tych części“ (Schultze). W początku średnio-

wiecza istnieje w Anglii wytrzebienie i oślepienie jako kara za zgwałcenie kobiety; drastyczną historię podaje na ten temat kronikarz Mateusz Parisiensis, mnich w klasztorze St. Alban w Anglii, jak to w roku 1248 Johannes Brito, zastawszy u swej córki rycerza Godefridusa de Millers, „uczynił go kapłonem“. Król skazał go za to na wieczne wygnanie, „postanawiając — i w tym tkwi wartość kulturalno-historyczna tej anegdoty — że odtąd okaleczenie to wolno stosować tylko jako karę za cudzołóstwo z własną żoną“ (Schultze). Mogunckie prawo miejskie ustanowiło kastrację Żydów, którzyby cieleśnie nadużyli chrześcianki (Schultze), zaś w Kansas (U. S. A.) wprowadzono ją w roku 1855 jako karę dla murzynów i mulatów za zgwałcenie białej kobiety (Mayer).

Kastrację spotykamy od dawien dawna również jako środek prewencji psychicznej systematu karnego: w tym charakterze stosowali ją Persowie, Grecy i Rzymianie w stosunku do swych niewolników za przestępstwa pozbawione zupełnie tła seksualnego (Landman). Niektórzy z nich, jako poźniejsi wyzwoleńcy, doszli do najwyższych godności: eunuchem był wyzwoleniec Eutropiusz, konsul rzymski w pierwszym wieku po Chrystusie, eunuchem był również wyzwoleniec Narses, słynny wódz i namiestnik Justyniana (Mantegazza). Wiemy ponadto, że Gallowie kastrowali swych niewolników za kradzież (Kankeleit) i że zwyczaj wojenny trzebienia zwyciężonych nieprzyjaciół utrzymał się bardzo długo: tak np. opowiada Bernold von St. Blazien, że jeszcze po bitwie nad Neckarem w roku 1078 zwolennicy Adolfa von Rheinfelden „celem łagodniejszego karcenia“ wykastrowali tysiące chłopów (wedł. Mayera). W początku 18 stulecia istnieje w Szwecji ustawa, wzbraniająca jezuitom wstępu do kraju pod grozą kastracji, a jeszcze w roku 1800 posiada Szkocja ustawę przepisującą karę kastracji za kradzież (Kopp).

Nowoczesną ewolucję polityki kryminalnej w dziedzinie kastracyjnej charakteryzuje z jednej strony odrzucenie tego zabiegu jako środka osobowej prewencji psychicznej, z drugiej zaś coraz wydatniejsze stosowanie jej w charakterze środka osobowej prewencji fizycznej. Przedmiotem szczególnego zainteresowania kryminologów i wzmożonych wysiłków polityków kryminalnych stała się bowiem przestępczość chroniczna, drwiąca sobie z więzienia, tego naszego panaceum karnego, i zupełnie niewrażliwa na próby zastraszenia; w stosunku do tych niepoprawnych odpada oczywiście i kastracja w charakterze środka prewencji psychicznej, i to nie tylko jako barbarzyństwo nie licujące ze stanem naszej kultury, ale przede wszystkim jako zabieg zupełnie bezcelowy. Tym większym zainteresowaniem cieszy się za to wytrzebienie

jako środek prewencji fizycznej, a więc w wypadku przestępczości chronicznej na tle zboczonego lub przemożnego popędu płciowego. Dziedzina ta jest zresztą znacznie szersza, niż się to naogół przypuszcza, i choć nie obejmuje może tego zasięgu, który jej przypisuje Wulffen lub szkoła psychoanalityczna Freuda, to jednak nie ulega wątpliwości, że np. wiele podpaleń czy kradzieży należy włączyć do grupy przestępstw seksualnych.

Charakter pionierów należy tu przyznać uczonnym szwajcarskim, którzy już od końca ubiegłego stulecia stosują kryminalno-politycznie wskazane wytrzebienie, co prawda bez sprecyzowanej podstawy ustawowej, ale zawsze za zgodą bezpośrednio zainteresowanego lub jego zastępcy oraz z reguły za zezwoleniem władzy. Poszczególne serie wypadków opracowali wzorowo Oberholzer (1911), Frank (1925), Steck (1933), Wolf (1934) oraz Hackfield (1934). Szczególnie ciekawe są badania tego ostatniego, oparte częstokroć na kilkunastoletniej obserwacji operowanych i obejmujące 40 pacjentów i pacjentek uniwersyteckiej kliniki psychiatrycznej w Zurychu. Materiał swój podzielił Hackfield na cztery grupy:

1. 22 przestępczych, płciowo anormalnych psychopatów, w tym 18 exhibicjonistów, 2 fetyszystów, 1 biseksualny i 1 osobnik o niepohamowanym popędzie. Wytrzebienia dokonano po wielokrotnych, bezskutecznych próbach więzienia i internowania, przy czym wiek najmłodszego w chwili zabiegu wynosił 30 lat, najstarszego 39 lat. Po zabiegu zwolniono wszystkich; z wyjątkiem trzech, wszyscy pacjenci prowadzili się odtąd nienagannie. Zdolność spółkowania utracili w ciągu dwóch lat wszyscy z wyjątkiem jednego, który posiadał ją jeszcze w 10 lat po operacji. Ze zmian cielesnych stwierdzono dość znaczne przybieranie na wadze krótko po zabiegu, które niekiedy dochodziło do 6 kg i objawiało się zwiększeniem pokładu tłuszczu w okolicy bioder, ud i piersi; poza tym przerzedzenie się owłosienia na brodzie, piersiach i kończynach oraz zmianę zabarwienia skóry. Mutacji głosu nie stwierdzono.
2. 3 homoseksualnych psychopatów karnych za przestępstwa przeciwko naturze. Po operacji nie było nawrotu; zmiany cielesne, jak wyżej.
3. 9 umysłowo chorych, z czego 3 kobiety oraz 6 mężczyn; za wyjątkiem jednego wszyscy karani przeważnie za przestępstwa seksualne. Zabieg dał wszędzie wynik ujemny: nie polepszył

stanu psychozy i nie usunął całkowicie wybryków płciowych. Zmiany cielesne, jak wyżej.

4. 6 kobiet nie karanych cierpiących na niedorozwój psychiczny i wybitną nadwrażliwość płciową: i tu zabieg dał wszędzie wynik ujemny, gdyż nie stwierdzono żadnej poprawy, nawet w dziedzinie płciowej.

Reasumując stwierdza Hackfield, że kastracja w okresie dojrzałości nie pociąga za sobą tych głębokich przemian psychofizycznych, które stwierdzano po wytrzebieniu dzieci i że osłabia tylko popęd płciowy nie usuwając go całkowicie. Psychopata może go wtedy opanować; ale tam gdzie nastąpiło już zupełne rozprzężenie osobowości, jak np. w wypadku wielu psychoz, kastracja jest bezcelowa: nawet tak przytłumiony popęd płciowy będzie miał zawsze jeszcze dostateczne napięcie, by pchnąć bezwolną jednostkę na drogi konfliktu z istniejącym porządkiem społecznym.

Wytrzebienie zachowało w Szwajcarii charakter zabiegów prywatnych za wyjątkiem jednego kantonu Vaud, gdzie pewne nadużycia skłoniły czynniki miarodajne do wydania dnia 3 września 1928 roku specjalnych przepisów prawnych uzupełniających ustawę z roku 1901 o umysłowo chorych; brzmią one jak następuje:

Rozdział IV. Środki zabezpieczające.

Art. 28.

Osoba cierpiąca na chorobę lub słabość umysłową może zostać poddana lekarskiemu zabiegowi uniemożliwiającemu rozród, jeśli stwierdzonym zostanie, że jest ona nieuleczalna i że według wszelkiego prawdopodobieństwa mieć może tylko upośledzone potomstwo.

Zabieg lekarski może być dokonany jedynie za zezwoleniem Rady Zdrowia Rada Zdrowia udziela tego zezwolenia dopiero po zbadaniu okoliczności i na podstawie zgodnego orzeczenia dwóch przez siebie wyznaczonych lekarzy. Rozstrzyga ona również o nałożeniu kosztów.

Jak widzimy, przepisy te są tak ogólnikowe, że oddają właściwie Radzie Zdrowia pełną swobodę decyzji. 10-osobowy ten organ, już z racji swego różnorodnego składu, jest jednak nader ostrożny: od chwili wejścia w życie noweli (1.I.1929) do grudnia 1932 zarządzono tu tylko jedną kastrację niedorozwiniętego przestępcy seksualnego.

Mniej więcej w tym samym czasie, co w Szwajcarii, rozpoczęto stosować nowoczesną kastrację w kilku stanach Unii Północno-Amerykańskiej. Doświadczenia tamtejsze mają jednak mniejszy ciężar gatunkowy; przede wszystkim brak tu jakiegokolwiek naukowego opracowania poszczególnych wypadków; poza tym niezbyt precyzyjna praca ustawodawców stanowych wprowadziła w tę dziedzinę nieprawdo-

podobne pomieszanie pojęć, którego praktyka nie potrafiła rozwikłać. Wreszcie sądy mają tam prawo badania zgodności każdej ustawy z konstytucją; przepis ten spowodował zawieszenie wielu ustaw kastracyjnych, raz na tle uznania zabiegu za „karę okrutną lub niezwykłą“ (cruel or unusual punishment), której stosowania zabrania konstytucja, lub też z powodu naruszenia przez te akty konstytucyjnego postanowienia gwarantującego każdemu „równą ochronę prawa i zwyczajne postępowanie sądowe“ (equal protection of law and due process of law).

W U. S. A., podobnie jak w Szwajcarii, zaczęło się od zabiegów prywatnych. Po dłuższej publicznej dyskusji na łamach prasy naukowej, w ciągu której Hammond, Everts i Lydstone proponowali „wprowadzenie kastracji w charakterze środka karnego przede wszystkim za przestępstwa cielesne“, wniesiono w legislatywie stanu Michigan projekt ustawy, przewidującej trzebienie osobników „małowartościowych“. Projekt upadł w roku 1897 niewielką większością głosów; mimo to już w roku następnym wykastrowano z polecenia kierownika w takim np. zakładzie dla niedorozwiniętych w Kansas 48 chłopców (Mayer). W następnych zaś latach posypały się w różnych stanach odnośne ustawy jak z rogu obfitości: do roku 1936 naliczono ich już 64 w 29 stanach! Wiele z nich, jako niekonstytucyjne, zawiesiły sądy, inne w obawie przed zawieszeniem pozostały martwą literą, a mniej lub więcej wszystkie były tak niedbale zredagowane, że stanowiły poprostu zagadkę dla wykonawców; najwięcej dało się tu we znaki mieszanie sterylizacji, a więc zabiegu czysto genitalnego, pozbawiającego tylko płodności (potentia generandi), z kastracją, niszczącą ponadto i zdolność płciową (potentia coeundi); nigdy niewiadomo, czy ustawodawcy, przepisującemu poddanie przestępców seksualnych „operacji płciowej“, jak to ma miejsce prawie we wszystkich odnośnych aktach, chodzi o odjęcie im zdolności rozrodczej, „ne generent paternorum criminum imitatores“, czy zdolności płciowej (prewencja fizyczna), czy wreszcie o zastraszenie (prewencja psychiczna). Proszę tylko się zastanowić nad możliwościami interpretacyjnymi takiego np. ustępu waszyngtońskiej ustawy z roku 1909: „Gdy sąd kogokolwiek uzna winnym cielesnego nadużycia osoby płci żeńskiej poniżej lat 10, lub zgwałcenia, lub za przestępcę nawykowego, wtedy może poza orzeczeniem innej wskazanej kary czy odosobnienia, polecić, by sprawcę poddano zabiegowi uniemożliwiającemu rozród“. W tych warunkach o stosowaniu kryminalnopolitycznie wskazanego wytrzebienia decydowała rzecz prosta praktyka, tak jak się ona rozwinęła w poszczególnych stanach. Przygniatająca ich większość zadowoliła się zabiegami sterylizacyjnymi, sporadycznie

tylko uciekając się do kastracji. Tylko stany Oregon i Delaware korzystały wydatnie z możliwości trzebienia (Castle) i tu jednak nie znalazł się nikt, któryby opracował odnośną kazuistykę lub chociażby tylko zestawił wskazania podjętych zabiegów. Wiemy tylko zupełnie ogólnikowo, że do 1 stycznia 1929 wykastrowano w U. S. A. na mocy odnośnych ustaw 175 mężczyzn.

Krajem, który z kolei uregulował ustawowo sprawę kastracji, była Dania. Duńska „Ustawa nr 130 o dopuszczalności obezpłodnienia" z dnia 1 czerwca 1929 postanawiała w § 1., że „osoby, które anormalna siła lub kierunek popędu płciowego może pchnąć na drogę przestępstwa, i które tym samym są niebezpieczne dla siebie i otoczenia, mogą, po lekarskim pouczeniu o skutkach i na własne życzenie poddać się zabiegowi płciowemu, gdy po zasięgnięciu opinii Rady Sądowo-Lekarskiej i Rady Zdrowia zezwoli na to minister sprawiedliwości". Moc obowiązującą tej ustawy ograniczono na lat 5, po czym przedłużono ją ustawą nr 143 z dnia 2. maja 1934 na rok; w czasie tym zastosowano ją u 75 mężczyzn i u żadnej kobiety, choć możliwość ta była przewidziana. W dniu 11. maja 1935 wyszła nowa „Ustawa nr 176 o dopuszczalności wyjałowienia i wytrzebienia", która zastąpiła akt nr 130; przewiduje ona, podobnie jak poprzednia, dobrowolną kastrację, której na własne życzenie i za zezwoleniem ministra sprawiedliwości poddać się może „osobnik wystawiony przez swój popęd płciowy na niebezpieczeństwo popełnienia przestępstwa" (§ 2), ponadto jednak posiada już ona § 4. o brzmieniu następującym:

Sąd, po zasięgnięciu opinii Rady Sądowo-Lekarskiej, może zarządzić wytrzebienie, gdy dany osobnik, po osiągnięciu pełnoletności, uznany zostanie winnym dokonania wymienionych tu pod a) i b) przestępstw w okolicznościach, charakteryzujących go jako niebezpiecznego w tej dziedzinie przestępcę i gdy należy przypuszczać, że istnieje niebezpieczeństwo, że jego popęd płciowy popchnie go do dalszych poważnych przestępstw seksualnych i że groźba kary go od nich nie powstrzyma.

Wchodzące tu w rachubę przestępstwa są następujące:

a) zgwałcenie z § 216 kodeksu karnego z dnia 15. kwietnia 1930 lub usiłowanie dokonania go,

b) przestępstwa wymienione w tej samej ustawie w §§ 217 pierwszy i drugi wypadek, 218 i 222, jak i przestępstwa wymienione w tych paragrafach oraz w § 216 w łączności z §§ 224 i 225 pierwszy wypadek, oraz usiłowanie ich dokonania.

Gdy skazuje się tylko za przestępstwa wymienione pod b), to dany osobnik musi być ponadto skazany według § 70 kodeksu karnego na umieszczenie w zakładzie, lub według § 65 tejże ustawy na poddanie odosobnieniu zabezpieczającemu.

Zarządzenie wytrzebienia może nastąpić równocześnie z orzeczeniem o winie lub być odłożone do późniejszego, zastrzeżonego w wyroku rozstrzygnięcia.

Gdy winną jest kobieta, należy przy orzekaniu szczególnie wziąć pod uwagę, że w stosunku do kobiety zabieg ma poważniejsze znaczenie i że jest dla niej niebezpieczniejszy.

Gdy zarządzone zostanie wytrzebienie, to zostanie ono, przy uwzględnieniu ogólnego stanu zdrowia dotkniętego, dokonane jak najwcześniej przez lekarza o niezbędnym doświadczeniu chirurgicznym, którego wybiera kierownik więzienia lub zakładu. Na żądanie dotkniętego należy zabiegu dokonać pod ogólną narkozą, chyba że stoi jej na przeszkodzie lekarskie przeciwwskazanie.

Wymienione w powyżej cytowanym ustępie paragrafy kodeksu karnego dotyczą zgwałcenia, shańbienia i innych czynów nierządnych z włączeniem aktywności homoseksualnej, tak że mamy tu już przymusową kastrację w czystej formie środka kryminalnej prewencji fizycznej.

Do sierpnia 1936 roku zastosowano powyższą ustawę w wypadku 25 mężczyzn i jednej kobiety, tak że do tego czasu mamy w Danii ogółem 101 zabiegów kastracyjnych, których rezultaty poddano troskliwej analizie naukowej. „Wiek operowanych wynosił od 23 do 66 lat. Materiał ten obejmuje, poza przestępcami seksualnymi, również osoby, które obawiały się ulec swemu popędowi i z tego powodu same prosiły o wytrzebienie. Główny kontyngent to osobnicy, którzy dopuścili się czynów nierządnych na dzieciach; z kolei idzie zgwałcenie i exhibicjonizm. Podobnie jak w Szwajcarii zaobserwowano i w Danii dodatnie skutki wytrzebienia u wszystkich przestępców seksualnych, w szczególności również w wypadku delikwentów homoseksualnych. Duży odsetek operowanych odczuł zabieg jako wyzwolenie. Wielokrotnie stwierdzono dodatni wpływ na życie uczuciowe, kastraci stali się bardziej przytłumieni, mniej drażliwi i zgodniejsi. Większość operowanych oświadcza, że są oni uwolnieni od snów i pożądliwości seksualnych, że nie mają już erekcji i że znikł dręczący popęd do masturbacji. Zupełnie słusznie uznaje tedy Sand ogólny rezultat wytrzebienia z punktu widzenia kryminalno-biologicznego za bardzo dobry" (Kopp). Podobnie wyrażają się i inni uczeni duńscy, jak np. pierwszy prokurator państwa Goll lub psychiatrzy, profesowie Brünniche i Wildenskov.

W roku 1933 doszedł w Niemczech do władzy narodowy socjalizm, silnie podkreślający pierwszeństwo interesu wspólnoty ludowej i odwrót od światopoglądu indywidualistycznego. W polityce kryminalnej przejawił się ten prąd wydatnym zaostrzeniem reakcji karnej i wzbogaceniem jej środków. W stosunku do przestępców okolicznościowych wzmocniono prewencję psychiczną; do recydywistów, jako „nie zastraszalnych", wznowiono metody prewencji fizycznej i zarówno rzeczowej (bezterminowe odosobnienie zabezpieczające), jak i osobowej, uciekając

się tu przede wszystkim do kastracji. W dniu 24 listopada 1933 roku wydano nowelę do k. k. z roku 1871 p. t. „Ustawa przeciwko niebezpiecznym przestępcom nawykowym i o środkach zabezpieczających i poprawczych“, która z wyjątkiem jednego paragrafu weszła w życie 1 stycznia 1934 roku i której § 42 k brzmi jak następuje:

Sąd obok kary może zarządzić kastrację mężczyzny, który w chwili rozstrzygnięcia ukończył 21 lat,

1. gdy zostaje on skazany na karę co najmniej 6-miesięcznego pozbawienia wolności za zbrodnie zniewolenia do nierządu, shańbienia, nierządu z dziećmi lub zgwałcenia (§§ 176—178) albo za występek lub zbrodnię dokonania czynów nierządnych w miejscu publicznym albo zadania urazu cielesnego dla podrażnienia lub zaspokojenia popędu płciowego (§§ 183, 223 do 226), jeśli został on już raz za taki czyn prawomocnie skazany na karę pozbawienia wolności i jeśli ocena całokształtu działania wykazuje, że jest on niebezpiecznym przestępcą seksualnym;

2. gdy zostaje on skazany na karę co najmniej rocznego pozbawienia wolności co najmniej za dwa podobne czyny i gdy ocena całokształtu działania wykazuje, że jest on niebezpiecznym przestępcą seksualnym, nawet jeśli poprzednio za podobny czyn skazany jeszcze nie był;

3. gdy zostaje on skazany za morderstwo lub zabójstwo (§§ 211 do 215), popełnione dla podrażnienia lub zaspokojenia popędu płciowego.

§ 20a ust. 3 stosuje się odpowiednio.

Skazanie zagranicą równa się krajowemu, jeśli czyn według prawa niemieckiego stanowiłby zbrodnię lub występek w rodzaju wymienionych w ust. 1.

Zwyczajne postępowanie karne uzupełnia dodatkowe postępowanie zabezpieczające, przewidziane w ust. 3 przepisów przechodnich o brzmieniu następującym:

3. Jeśli po dniu 1 stycznia 1934 roku odbywa karę pozbawienia wolności, orzeczoną wyrokiem wydanym przed tą datą, osobnik, w stosunku do którego zarządzenie wytrzebienia byłoby dopuszczalne, gdyby w chwili orzekania obowiązywał § 44 kodeku karnego, to sąd może dodatkowo zarządzić kastrację skazanego, jeśli wymaga tego bezpieczeństwo powszechne.

Wreszcie wydana w tym samym dniu „Ustawa wykonawcza“, dostosowująca inne ustawy do aktu poprzedniego, wprowadza do k. p. k. z roku 1877 następujący § 429 e.

Jeśli Niemiec zagranicą skazany został na karę pozbawienia wolności za zbrodnię lub umyślny występek i jeśli w stosunku do niego spełnione są warunki, któreby w wypadku skazania w kraju uprawniały do zarządzenia odosobnienia zabezpieczającego lub kastracji, wtedy prokurator może postawić wniosek o zarządzenie dodatkowo odnośnego środka (dodatkowe postępowanie zabezpieczające).

W postępowaniu stosuje się odpowiednio § 429 b.

Przepisy powyższe wprowadziły tedy na terenie III. Rzeszy przymusowe wytrzebienie w charakterze środka czystej prewencji fizycznej, a więc celem zapobiegania przestępstwom na tle anormalnego popędu

seksualnego; uderza przy tym, że ustawodawca niemiecki wykluczył wypadki kazirodztwa i homoseksualizmu; uzasadniając to stwierdził minister sprawiedliwości, że „kazirodztwo niekoniecznie wskazuje na zwyrodnienie popędu płciowego" i że „doświadczenia z podjętą na homoseksualnych kastracją nie są korzystne" gdyż „zabieg w większości wypadków okazał się tu bezskutecznym". Widzieliśmy już, że innego zdania są uczeni szwajcarscy i przede wszystkim duńscy. Na ostrożność ustawodawcy niemieckiego wskazuje również ograniczenie dopuszczalności kastracji tylko do mężczyzn, co Rüdin tłomaczy wątpliwą skutecznością kryminalno-politycznego trzebienia kobiet.

Judykatura niemiecka korzysta jednak wydatnie z pozostawionych jej w tym względzie możliwości: według sprawozdania urzędowego za 1934 wydano w Rzeszy 672 prawomocne wyroki kastracyjne, z których 307 przypadało na zwyczajne postępowanie karne, z pozostałych zaś 465 wydano w dodatkowym postępowaniu zabezpieczającym 351 na podstawie ust. 3 przepisów przechodnich oraz 14 na mocy § 429 e. Obliczenia za rok 1935 podają 324 prawomocne wyroki kastracyjne, z czego 240 na mocy § 42 k, 72 na podstawie ust. 3 przepisów przechodnich oraz 12 na mocy § 429 e. Prywatne obliczenie Koppa z sierpnia 1936 podaje, że od stycznia tegoż roku wykonano w Rzeszy 120 wytrzebień.

Doświadczenia poczynione w Niemczech z kastracją streszczał w roku 1935 parokrotnie Schlegel. Ostatnie jego sprawozdanie obejmowało już 160 wypadków, przy czym tylko raz musiano się uciec do bezpośredniego przymusu w stosunku do psychicznie niedorozwiniętego sprawcy zgwałcenia. Kazuistyka Schlegla obejmuje przeważnie exhibicjonistów oraz sprawców zgwałcenia lub shańbienia dzieci według § 176 k. k. „W 90% popęd miał zgasnąć już po upływie czerech tygodni; u pozostałych był on osłabiony i znikał sporadycznie dopiero po upływie czterech miesięcy. Zdolność do pracy wracała kastratom już po upływie dwóch tygodni. Usposobienie operowanych było bez wyjątku dobre; liczni więźniowie, uprzednio uciążliwi kwerulanci, okazywali się po zabiegu uprzejmi i bardziej wyrównani w swym sposobie bycia".

Ponadto istnieje jednak w Niemczech wytrzebienie dobrowolne, które wprowadziła nowela z 26 czerwca 1935 roku do „Ustawy do zapobieganiu dziedzicznie choremu potomstwu" z 14 lipca 1933 roku w formie ust. 2 § 14 w brzmieniu następującym:

(2) Usunięcie gruczołów rozrodczych u mężczyzny za jego zezwoleniem może być podjęte również wtedy, gdy według orzeczenia lekarza urzędowego lub są-

dowego jest ono konieczne dla uwolnienia go od zwyrodniałego popędu płciowego, na skutek którego można się obawiać dalszych przestępstw w rozumieniu §§ 175 do 178, 183, 223 do 226 kodeksu karnego. Zarządzenie wytrzebienia w postępowaniu karnym lub zabezpieczającym pozostaje nienaruszone

Na podkreślenie zasługuje tu włączenie homoseksualizmu (§ 175 k. k.) do wskazań uprawniających do podjęcia zabiegu dobrowolnego, które to zboczenie wyraźnie wyklucza wyżej streszczona ustawa karna.

Przykład niemiecki, nie tylko zresztą w tej dziedzinie, naśladowało niewolniczo Wolne Miasto Gdańsk, na terenie którego senat wprowadził niemiecką nowelę listopadową rozporządzeniem z dnia 28 lutego 1934 roku. Sprawozdania z wykonywania tego aktu dotąd nie ogłoszono.

Wytrzebienie ze wskazań kryminalno-politycznych wprowadza również norweska „Ustawa o dopuszczalności obezpłodnienia" z dnia 1 czerwca 1934 roku. Przewiduje ona w § 1 podjęcie „zabiegów seksualnych", których celem jest „usunięcie popędu płciowego", jeśli jego zwyrodnienie „stanowi dla jednostki niebezpieczeństwo popełnienia przestępstwa seksualnego" (§ 4); wniosek wychodzi od bezpośrednio zainteresowanego lub jego zastępcy ustawowego albo też wymaga zgody tego ostatniego, jeśli go stawia władza policyjna lub kierownik zakładu, w którym przebywa osoba mająca być poddana zabiegowi. Decyduje kierownik administracji sanitarnej (Medisinaldirektör) lub też gdy chodzi o nieletnich, psychicznie chorych lub słabych, osobna Rada Biegłych. Zabieg dopuszczalny jest zarówno w stosunku do mężczyzn, jak do kobiet.

Norweska ustawa zadawala się tedy kastracją dobrowolną; dalej idzie fińska „Ustawa o obezpłodnieniu" z dnia 13 czerwca 1935 roku, która przewiduje zabiegi przymusowe i która „dotyczy również tego, kto prawomocnym wyrokiem uznany został winnym dokonania lub usiłowania przestępstwa świadczącego, że jego popęd płciowy jest anormalnie silny lub zboczony, gdy istnieje uzasadniona obawa, że wskutek tego jest on niebezpieczny dla innej osoby" (§ 1 ust. 2). Wniosek składa władza administracyjna, policja lub prokuratura, w stosunku do więźniów kierownik zakładu; decyduje Państwowy Urząd Zdrowia, od którego można się odwołać do Sądu Najwyższego. Ponadto zna ustawa fińska i kastrację dobrowolną, na podjęcie której może zezwolić Państwowy Urząd Zdrowia w wypadku, „gdy istnieje uzasadniona obawa, że wnioskodawca wskutek anormalnie silnego lub zboczonego popędu płciowego popełni przestępstwo" (§ 2). Wytrzebionym może być zarówno mężczyzna, jak i kobieta po ukończeniu 21 roku życia.

Nie posiadam dotąd sprawozdań z wykonywania ustaw norweskiej i fińskiej, tak że nie wiem, jak dalece praktyka korzysta tam z powyższych, nader szerokich możliwości ustawowych.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że nie widzę jeszcze możliwości zajęcia zdecydowanego stanowiska w sprawie kryminalno-politycznej kastracji. Nie zmienia to faktu, że ilość jej zwolenników rośnie i że pod mocą obowiązującą odnośnych ustaw żyje przeszło 100 milionów ludzi. Zmusza to i nas do zainteresowania się tym zagadnieniem i do skrzętnego rejestrowania doświadczeń, zebranych gdzieindziej w tej dziedzinie. Takim więc czysto informacyjnym celom ma służyć powyższy szkic, nie posiadający zresztą żadnych pretensyj do wyczerpania przedmiotu, a dążący tylko do zainteresowan'a problemem.

JAN PŁOTNICKI,
inspektor P. P.

UWAGI O INSPEKCJI

W artykule niniejszym pragnę podzielić się z kolegami spostrzeżeniami dotyczącymi zagadnienia inspekcji na podstawie doświadczeń, zdobytych w praktyce inspekcyjnej, głównie zresztą w czasie służby na stanowisku komendanta wojewódzkiego. Oczywiście dla większości oficerów uwagi moje nie będą żadnymi rewelacjami, toteż zadaniem tych notatek jest zestawienie pewnych, związanych z tym zagadnieniem myśli, ogólnie może znanych, ale konkretnie dotąd nie sformułowanych.

I.

1. W myśl p. 2 Przepisów o kontroli urzędów policyjnych (RKG. nr 240 p. 1) celem kontroli jest „dokładne zaznajomienie się kontrolujących organów z warunkami i wykonaniem służby, usunięcie błędów i nieprawidłowości, ujawnienie ewentualnych nadużyć i wdrożenie dochodzeń w takich wypadkach osobiście lub za pośrednictwem kompetentnych organów". Nawet przyjmując definicję tę, jako ramową, odrazu ustalić trzeba, że od czasu jej powstania w pierwszych latach istnienia organizacji policji państwowej (r. 1923) do dni dzisiejszych, w wyniku rozwoju i zróżniczkowania służby i organizacji policyjnej, pogłębiła się też i zróżniczkowała kontrola tej służby, a szczególnie zróżniczkowały się rodzaje kontroli. Kontrola przełożonych bezpośrednich (komendantów powiatowych) ma inny charakter, niż kontrola wyższych organów inspekcyjnych: komendantów wojewódzkich i oficerów inspekcyjnych K. G. Gdy pojęcie kontroli dokonywanej przez przełożonych bezpośrednich mieści się i dziś zupełnie dobrze w ramach przytoczonej definicji, to dla zobrazowania pojęcia kontroli wyższych przełożonych trzeba przesunąć punkt ciężkości w tej definicji przede wszystkim na jej część pierwszą. Przełożony bezpośredni wykonywa przez kontrolę swój obo-

wiązek nadzoru i instruowania, przełożony wyższy w czasie inspekcji ma przede wszystkim możność oceny racjonalności i aktualności wydawanych zarządzeń i instrukcyj oraz sposobność do zbierania materiałów dla dalszych prac instrukcyjnych. Jego obowiązek nadzoru dotyczy przede wszystkim i głównie przełożonych w stopniach oficerów, których przydatność ocenia za pomocą kontroli jednostek, przez oficerów tych dowodzonych i kontrolowanych. Kontrole oficerów inspekcyjnych K. W. zgodnie z ich zadaniami, zbliżać się muszą do typu kontroli bezpośrednich przełożonych.

Jasne, że inspekcja bezpośredniego przełożonego, jako wychodząca z praktycznych, utylitarnych założeń, będzie jak najbardziej szczegółowa, inspekcja zaś wyższego przełożonego, któremu chodzić będzie o skontrolowanie praktycznego stosowania w terenie wydanych zarządzeń lub skonfrontowania z praktyką pewnych projektów, obejmie tylko niektóre szczegóły, zadawalając się co do innych bardziej ogólnym zbadaniem.

Tak więc ta sama formalnie czynność w różnych wykonywana jest płaszczyznach, zależnie od szczebla, jaki w hierarchii organizacyjnej zajmuje władza, którą przedstawia kontrolujący.

2. Moment ujawniania ewentualnych nadużyć, o którym mówi ostatnia część definicji kontroli, wydaje się mi dziś mniej istotny. Był on rzeczywiście potrzebny w pierwszych latach istnienia policji, która w swoim składzie ówczesnym miała sporo żywiołu nieznanego, pracującego w dodatku wśród nieuregulowanych jeszcze stosunków służbowych i organizacyjnych. Kładzenie jednak i dziś takiego samego nacisku na ten moment kontroli, jak na badanie warunków i wykonanie służby, wydaje mi się niepotrzebne, a specjalne nastawianie się w tym kierunku kontrolującego uważam nawet za szkodliwe dla całości jego zadań.

3. Ważniejszym natomiast jest moment inny, o którym dotychczasowa definicja inspekcji wogóle nie mówi. Swoisty charakter naszej służby sprawia, że dowódca nie ma „swoich ludzi w garści", jak to się dzieje w wojsku. Oddział policji w obwodzie powiatowym, na którego czele stoi oficer, rozsypany jest w malutkich oddziałkach, stacjonując kilkuosobowymi „garnizonami" po oddalonych od siebie posterunkach. Utrzymanie więc w oddziale takim dyscypliny i właściwego ducha zależy w stopniu bez porównania większym, niż w wojsku, od osoby dowódcy i jego stosunku do ludzi. Oficer armii, przebywający wśród swoich podkomendnych codziennie, może stale wpływać na nich w pożądanym kierunku, tym bardziej zaś może szybko naprawić jakieś niezręczne posunięcie, np. niesprawiedliwe ustosunkowanie się do któregoś

z nich. Oficer policji, nawet bezpośredni przełożony, jest na przeciętnym posterunku, w normalnych warunkach, raz na trzy miesiące, i tylko wypadki nadzwyczajne (morderstwo, jakieś szczególnie ważne dochodzenie) mogą spowodować ponowną, poza obowiązkiem kwartalnej kontroli, jego bytność wśród tych szeregowych. Przełożony wyższy może zaledwie raz na parę lat odwiedzić taki posterunek.

Wynika więc z tego, że pobyt wśród szeregowych w czasie kontroli musi być przez oficera wykorzystany dla zorientowania się w ich stosunkach osobistych w najszerszym tego słowa znaczeniu, czyli że definicję inspekcji uzupełnić by należało włożeniem na przełożonego obowiązku pogłębienia znajomości stosunków osobistych szeregowych wizytowanej jednostki.

4. Podsumowując wszystko co powiedziano wyżej, trzeba przyjść do przekonania, że znaczenie kontroli jest tak wielkie, iż bez przesady należy ją postawić w pierwszym rzędzie najważniejszych zadań każdego przełożonego.

II.

1. Przechodząc do uwag nad sposobem dokonywania kontroli, zaznaczę odrazu, że nad samą techniką kontroli rozwodzić się nie będę. Niedomagania nasze w tym względzie zbyt dobrze znamy. Na dziesiątkach odpraw we wszystkich okręgach wojewódzkich powtarza się prawie co rok: kontrole wykonywane są powierzchownie; oficerowie zwlekają z wyjazdami i dopiero kiedy termin kwartalny się kończy, spieszą z posterunku na posterunek, na czym oczywiście cierpi jakość i celowość inspekcji. Mechaniczne podpisywanie protokółów poprzedniej kontroli, bez wzięcia pod uwagę ujawnionych poprzednio niedomagań i uchybień w celu skontrolowania obecnego stanu rzeczy w tym względzie. Niedokonywanie kontroli zapowiedzianych, skutkiem czego niejeden komendant powiatowy miesiącami całymi nie sprawdza stanu wyszkolenia poszczególnych załóg posterunków. Niedokonywanie latami całymi alarmów, skutkiem czego przełożony nie ma pojęcia, czy i w jakim stopniu załoga danej jednostki wdrożona jest do sprawnego zebrania się z należytym ekwipunkiem. Nieskontrolowanie choć raz—dwa razy na kwartał służby w terenie, co jedynie dać może oficerowi rzetelny sprawdzian do osądzenia racjonalności komenderowania służby, a szczególnie służby kontrolnej komendanta posterunku. Brak należytego zrozumienia, a co za tym idzie zainteresowania dla zagadnień służby śledczej w czasie kontroli, skutkiem czego na wielu posterunkach kwitnie w dalszym ciągu instytucja jednego specjalisty od tych

spraw, któremu też automatycznie i komendant posterunku, o ile sam tym „specem“ nie jest, i inni sprawy wymagające tej „specjalności“ oddają. I tak dalej, i dalej. Rejestr grzechów przeciw kontroli długo by można jeszcze odczytywać; jak wspomniałem jednak wyżej, nie jest to moim zamiarem.

Należy wreszcie zadać sobie pytanie, czemu mimo znajomości tych niedomagań, trwają one w dalszym ciągu i to bardzo powszechnie? Najważniejszą i jedyną według mnie tego przyczyną jest niedocenianie wagi inspekcji i szablonowe „odrabianie“ jej. I dopóki nie uświadomimy sobie doskonale, że w warunkach naszej służby jest inspekcja jedyną na dłuższy okres czasu sposobnością do osobistego zetknięcia się oficera z podkomendnymi, dopóki nie zrozumiemy, że tego obowiązku przełożonego traktować nam szablonowo nie wolno, gdyż w takim wypadku obowiązek ten, jeden z najważniejszych obowiązków oficera — dowódcy — wychowawcy wykonywany źle, a raczej nie spełniamy go wcale.

2. W tym miejscu, na zakończenie mego artykułu wspomnę jeszcze o sposobie podejścia do szeregowych w czasie inspekcji i o wykorzystaniu bytności oficera wśród podkomendnych, do czego inspekcja, jakeśmy omawiali wyżej, daje najlepszą, jeżeli nie jedyną sposobność dla czynnego praktykowania wytycznych o stosunku do podwładnych, ogłoszonych w rozkazach oficerskich nr L. 6 i 8.

Jest to powszechne zjawisko, że oficer udający się na inspekcję przywdziewa mundur najstarszy, wyświechtany, w czasie inspekcji przez kilka dni się nie goli, słowem, wygląd jego zewnętrzny jest, niestety, typowo „podróżniczy“. Trudno oczywiście wymagać, aby tenże oficer jechał na kontrolę w swoim najlepszym mundurze, zgodzić się jednak musimy, że opisany przeze mnie typowy wygląd oficera w czasie inspekcji odbiega daleko od stanu, w jakim oficer powinien ukazywać się podkomendnym. Przez cały czas swej służby w policji spotkałem kilku zaledwie oficerów, którzy zdawali sobie sprawę ze znaczenia zewnętrznego wyglądu w czasie inspekcji. I na tę właśnie okoliczność zwracam uwagę kolegów: odpowiedni, rzeczywiście oficerski wygląd zewnętrzny i dobry nastrój wewnętrzny, słowem, gotowość wszystkich władz ciała i ducha są niezbędnymi warunkami do dobrego przeprowadzenia inspekcji. Należy stale pamiętać, że przez długie miesiące szeregowi ci nie widzieli swego dowódcy i przez długi czas znowu go widzieć nie będą. Zatem wszelkie nasze niedyspozycje fizyczne, czy psychiczne muszą być wzięte w karby przez cały czas pobytu naszego wśród szeregowych,

bo piekący nas odcisk, czy nawet jakaś poważniejsza przykrość nie może ich pozbawiać słusznego prawa do troski przełożonego o ich sprawy. Tym bardziej — podkreślam raz jeszcze — że sposobności do okazania im tej troski ma przełożony policyjny tak niewiele, szczególnie względem szeregowych z posterunków. Toteż czynnością równie ważną, jak sprawdzanie prawidłowości zapisów w ks. stacyjnej czy w K. D. będzie rozpytanie podkomendnych o stan ich spraw osobistych. Bezpośredni przełożony (komendant powiatowy) musi np. pamiętać, że w czasie ostatniego pobytu na danym posterunku dowiedział się o chorobie dziecka post. X, nawet gdyby sobie sprawy takie miał dla pamięci notować i przy okazji najbliższej na tym posterunku bytności powinien bezwzględnie zapytać o zdrowie dziecka, nie mówiąc już o zasadniczym obowiązku udzielania podkomendnym pomocy we wszelki dostępny sposób.

Że i ten czwarty, jakeśmy ustalili wyżej, współczynnik, tworzący z innymi definicję inspekcji, bardzo poważnie traktuje pan komendant główny, o tym świadczy dowodnie ostatni ustęp pisma okólnego K. G. nr In. 7 z dnia 17/I-36 r., w którym powiedziano, że pobyt przełożonego na posterunku winien wśród pełniących tam w codziennym osamotnieniu służbę szeregowych pozostawić raczej dodatnie poczucie zadowolenia z przynależności do korpusu, „niż wrażenie przebycia niezawinionej klęski żywiołowej“, jak to niestety nierzadko bywało i — może jeszcze bywa.

Mgr JAN LOHO-SOBOLEWSKI,
podkomisarz P. P., st. asystent Uniwersytetu Jana Kazimierza
Lwów

STRAJK OKUPACYJNY I USUWANIE ROBOTNIKÓW Z MIEJSCA PRACY W ŚWIETLE OBOWIĄZUJĄCYCH PRZEPISÓW

Zagadnienie strajków okupacyjnych i usuwanie robotników, okupujących miejsca pracy (zamknięte i otwarte), w świetle obowiązujących przepisów jest zagadnieniem zarówno interesującym, jak i poważnym. Interesuje i absorbuje ono bowiem, jak wiemy, w wysokim stopniu tak władze, jak i organy bezpieczeństwa publicznego, a to tym bardziej, im silniejszą falą wezbrały w ostatnich latach strajki okupacyjne. Poważne zaś jest dlatego, że poza pokaźnymi wydatkami ze skarbu Państwa i ofiarami życia ludzkiego, stwarza najlepszą i najpodatniejszą atmosferę do zaszczepiania i gruntowania roboty wywrotowej.

O podstawach prawnych i postępowaniu prawnym w naszym zagadnieniu nie łatwą jest rzeczą wypowiedzieć wszystko jednym tchem, podobnie jak niełatwo wypowiedzieć się o taktyce policyjnej w tym przedmiocie. (Por. Przegląd Polic. rok 1936, nr 5, str. 375, 377 i tamże rok 1937 nr 1, str. 49, 59). Trudności polegają w szczególności na tym, że ustawodawstwo polskie, zresztą jak i ustawodawstwa obce, nie posiada dla tego zagadnienia osobnych przepisów. Strajki okupacyjne bowiem, jako najnowsze formy walki ekonomicznej, a przede wszystkim politycznej, nie zdołały, właśnie ze względu na swą nowość, powołać do życia specjalnych przepisów, za wyjątkiem jedynie Francji, w której ze względu na rozpowszechnienie się ich, znalazła się na tapecie ustawa zakazująca tego rodzaju walki (por. także Przegląd Polic. z r. 1937 nr 1 str. 53, 54). Nie znaczy to jednak, aby ustawodawstwo polskie było pozbawione przepisów, zmierzających do położenia kresu strajkowi okupacyjnemu drogą ewakuacji. Przepisy te, aczkolwiek porozrzucane są po różnych ustawach i nie znają określenia czy też nazwy

„strajk“, dają zupełną podstawę do opanowania każdej sytuacji strajku, w szczególności okupacyjnego, z tym jedynie zastrzeżeniem, że jedne z nich są jasne i obliczone m. in. i na zakaz powstrzymania się od pracy, inne są ogólne i nie są skierowane ku sytuacji strajkowej. Jednakże te ostatnie przepisy dadzą się wyinterpretować jasno (przy pomocy orzeczeń Sądu Najwyższego), tak że nie powodują, a przynajmniej nie powinny powodować niepewności w postępowaniu władz.

Jeśliśmy do ostatnich czasów spotykali się z niepewnością, to zdaje się dlatego, że władze prokuratorskie, a szczególnie administracyjne nie skorzystały ze wszystkich środków i uprawnień, jakie dają im postanowienia obowiązujących ustaw i rozporządzeń.

Przy merytorycznym rozpatrywaniu naszego zagadnienia należy wyodrębnić z niego dwie kwestie, mianowicie: 1. podstawę prawną do likwidacji strajku okupacyjnego, a następnie 2. procedurę przy likwidacji tego strajku, t. j. postępowanie prawne i formalne przy usuwaniu pracowników z zajętych miejsc pracy. Rozróżniać to należy nie tylko dla jasności i przejrzystości całej sprawy i nie tylko dlatego, że przepisów materialnych dających podstawę prawną do wystąpienia nie chcemy mieszać z przepisami formalnymi określającymi procedurę działania, ale przede wszystkim dlatego że procedura musi mieć tytuł prawny do jej przeprowadzenia. Dlatego też przede wszystkim zajmiemy się omówieniem tytułu prawnego, dającego podstawę do likwidacji strajkę okupacyjnego, t. j. podstawę do usuwania, po czym dopiero omówimy postępowanie prawne i formalne usuwania robotników. Omawianie tych dwóch czynników, składających się na całość naszego zagadnienia, wyodrębni nam równocześnie bez szczególnego wysiłku czynności władz administracyjnych od czynności władz sądowo-prokuratorskich w tej sprawie.

Sytuacje strajków okupacyjnych mogą być bardzo różne. Mianowicie, strajk okupacyjny może objąć:

1. urządzenia użyteczności publicznej przeznaczone do komunikacji publicznej, lub publicznego porozumienia się, a więc: koleje, autobusy, statki wodne i powietrzne, państwowe i samorządowe, lub też towarzystw prywatnych, ale przeznaczone do użytku publicznego, tramwaje, pocztę, telefon, telegraf;

2. szpitale oraz urządzenia użyteczności publicznej, dostarczające wody, światła, ciepła lub energii, albo służące do kanalizacji, czyli inaczej mówiąc, strajk może objąć szpitale państwowe, samorządowe, miejskie, gmin wyznaniowych, a również prywatne służące dla publiczności, zakłady wodociągowe, elektrownie, gazownie, tak państwowe jak i samo-

rządowe, w końcu zakłady czyszczenia miast oraz zakłady kanalizacyjne państwowe jak również samorządowe;

3. urządzenia nie będące w ścisłym tego słowa znaczeniu urządzeniami użyteczności publicznej, lecz służące do użytku publicznego czy też społeczeństwa, t. j. urządzenia służące do zapobiegania niebezpieczeństwu dla życia, zdrowia lub mienia ludzkiego, np. zakłady towarzystw ratunkowych, odkażających, straży pożarnych;

4. miejsca pracy, w których zaprzestanie pracy może sprowadzić niebezpieczeństwo pożaru, zalewu, zawalenia się budowli lub katastrofy w komunikacji lądowej, wodnej i powietrznej, np. przy budowie dróg, ulic, kanałów, mostów, grobel, tam rzecznych i t. p.;

5. wreszcie strajk okupacyjny może objąć urządzenia nie będące urządzeniami użyteczności publicznej, lecz służące do użytku ogółu, a więc kopalnie, fabryki, piekarnie, rzeźnie, przetwórnie i t. p. zakłady pracy do tartaków, folwarków i ich urządzeń włącznie lub też przeznaczone dla użytku publicznego, a więc urzędy państwowe i samorządowe, banki, magazyny, hotele, kawiarnie, restauracje, a nawet sklepy.

Powyższy wykaz miejsc pracy jest, zdaje się, wyczerpującym wykazem wszystkich urządzeń, pomieszczeń i miejsc pracy tak zamkniętych jak i otwartych, gdzie mogą się zdarzyć strajki okupacyjne. Przepisy ustawodawstwa polskiego nie wymieniają taksatywnie tych wszystkich miejsc, nie mniej jednak stwierdzić należy, że przepisy te ułożono tak, że przewidują wszystkie wypadki wyżej wymienione.

W wypadku strajku okupacyjnego w urządzeniach użyteczności publicznej wymienionych p o d 1. Za podstawę prawną do likwidacji strajku okupacyjnego w tych urządzeniach służy art. 223 k. k, który mówi: „Kto utrudnia, lub uniemożliwia powszechne korzystanie z urządzeń użyteczności publicznej, przeznaczonych do komunikacji publicznej lub publicznego porozumiewania się...“. Całość przepisu jest jasna. Pierwsza jego część mówi o urządzeniach użyteczności publicznej przeznaczonych do komunikacji publicznej, a nie o środkach przeznaczonych do lokomocji. Rozróżnienie to aktualne jest w wypadku strajku szoferów lub dorożkarzy, którzy przepisowi z art. 223 k. k. nie podlegają i podlegać nie mogą, a to dlatego, że autodorożki i dorożki konne są przedsiębiorstwem prywatnym, a co najważniejsze, nie są związane obowiązkiem regularnego funkcjonowania i nie mogą być nigdy obowiązane do t. zw. „kursu“. Natomiast urządzenia użyteczności publ. tego rodzaju, t. j. służące do komunikacji, jako znajdujące się w rękach państwa lub samorządu, a nawet w rękach przedsiębiorstw prywatnych,

w tym ostatnim wypadku zawsze jednak pod kontrolą publiczną, przystosowane są do normalnego biegu życia publicznego. Publiczność, przyzwyczajona do należytego funkcjonowania urządzeń przeznaczonych do komunikacji, układa sobie zależnie od tego całodzienne życie na podstawie przestrzegania rozkładów jazdy, a co najważniejsze, niewątpliwego funkcjonowania danego zakładu; podobnie przedstawia się sprawa urządzeń do publicznego porozumienia się. Dlatego też kto się znajduje w służbie interesów publicznych, nie może się nigdy przeciwstawić temu interesowi ze swą indywidualną, choćby najbardziej uzasadnioną, pretensją; telefonista, kolejarz, tramwajarz, czy poczciarz służą ogółowi tak, jak żołnierz i obierając sobie ten zawód, muszą się z tym liczyć. A skoro się z tym okupant nie liczy i utrudnia lub uniemożliwia funkcjonowanie tych urządzeń, naraża się na konsekwencje z wyżej wymienionego artykułu.

C o d o 2. Za podstawę prawną do likwidacji strajku okupacyjnego w tych urządzeniach służy art. 224 k. k., który brzmi: „Kto utrudnia lub uniemożliwia prawidłowe działanie szpitali, urządzeń użyteczności publicznej dostarczających wody, światła lub energii, albo służących do kanalizacji"... Artykuł ten posiada ten sam sens, co art. 223 k. k., z tą jedynie różnicą, że odnosi się do innego rodzaju urządzeń.

Uzasadnienie istnienia tego jak i poprzedniego artykułu oraz konsekwencyj ingerowania na jego podstawie i karalności polega na zakazie wywoływania zamieszania przez utrudnianie czy też uniemożliwianie działania urządzeń wymienionych pod 1. i 2. dla szerokich mas społeczeństwa. Działanie w obu kategoriach musi być umyślne (art. 14 par. 1. k. k.), co nie oznacza, że musi zmierzać tylko ku utrudnianiu czy też uniemożliwianiu (dolus), może ono również zmierzać ku wywalczeniu sobie czegoś lub też ku zamanifestowaniu czegoś, lecz sprawca, czy sprawcy na spowodowanie przez to utrudnienia lub uniemożliwienia funkcjonowania wymienionych urządzeń się godzą (dolus eventualis), co w wypadkach strajku okupacyjnego zawsze nastąpi. Ważną też rzeczą w obu kategoriach jest i to, że działanie musi być wolne od sprowadzenia powszechnego niebezpieczeństwa, gdyż do wypadku sprowadzenia powszechnego niebezpieczeństwa stosuje się inna kwalifikacja czynu (n. p. art. 215, 217 par. 1 lit a k. k. albo też zbieg ustaw z art. 223, 263, 36 k. k.).

W wypadkach strajku okupacyjnego w urządzeniach pracy wymienionych: p o d 3. za podstawę prawną do likwidacji strajku okupacyjnego służy art. 217 par. 1 lit. c k. k., który powiada: „Kto sprowadza niebezpieczeństwo powszechne dla życia lub zdrowia ludzkiego, albo

w znacznych rozmiarach dla mienia przez inne (niż wymienione w p. a i b) działania wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych..". Artykuł ten, chociaż obejmuje działanie przez ustawodawcę bliżej nie określone, opiera się na dwu wymogach: 1. aby działanie przedsięwzięto wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych, 2. aby niebezpieczeństwo było powszechne, nie koniecznie faktycznie sprowadzone i urzeczywistnione, gdyż po stronie sprawcy wystarcza zamiar sprowadzenia takiego niebezpieczeństwa (art. ten używa wyrażenia „kto sprowadza", a nie „kto sprowadził"). Wystarcza zatem w zupełności do wypełnienia stanu faktycznego z art. 217 par. 1 lit. c. k. k. strajk straży pożarnej połączony z okupacją urządzeń tej straży, chociaż przez taki strajk przez niewyruszenie na miejsce pożaru nie przyczynili się strażacy do sprowadzenia powszechnego niebezpieczeństwa, a więc niebezpieczeństwa w większych rozmiarach dla ludzkiego mienia, zamiar jednak ku spowodowaniu tego niebezpieczeństwa mieli (dolus); jednakże najczęściej będziemy mieli do czynienia ze złym zamiarem ewentualnym (dolus eventualis), podobnie jakeśmy to przedstawili pod 1. i 2. W wypadku faktycznego sprowadzenia niebezpieczeństwa możliwy jest zbieg ustaw. Sytuacja objęta tym artykułem daje pełną podstawę prawną do zlikwidowania zagrożenia danym niebezpieczeństwem; na dalsze poparcie można przytoczyć motywy podane wyżej co do pocztowców, tramwajarzy i t. d.

Co do 4 za podstawę prawną do likwidacji strajku okupacyjnego w tych miejscach pracy służy art. 215 par. 1 k. k., który mówi: „Kto sprawadza niebezpieczeństwo pożaru, zalewu, zawalenia się budowli, albo katastrofy w komunikacji lądowej, wodnej lub powietrznej"... Przepis z tego artykułu nie nasuwa, jak i poprzednie, żadnych trudności interpretacyjnych. Jasne przecież, że robotnicy po rozkopaniu ulicy i wyrzuceniu wałów ziemi na powierzchnię, lub robotnicy kanałowi po odkryciu kanałów i t. d. (jak w p. 4), zaprzestawszy pracy i zająwszy jej miejsce, a przy tym nie dopuszczając może i innych robotników do kontynuowania dalszych prac, narażają dane miejsce czy też jego najbliższe przyległości na zalew, zawalenie się budowli (przez którą należy rozumieć budowy podziemne: podkopy kolejowe, cięcia w terenie dla odwodnienia, dla rur wodociągowych i kanalizacyjnych; budowy naziemne, drogi, ulice, mosty, nasypy; budowy nadziemne, domy mieszkalne, budynki fabryczne i t. p.) przez co sprowadzają, czy mogą sprowadzić niebezpieczeństwo katastrofy. Niebezpieczeństwo to nie potrzebuje być połączone z katastrofą, gdyż wystarczy godzenie się z możliwością niebezpieczeństwa — i to nie tylko niebezpieczeństwa, które

sprawca chce sprowadzić (dolus), ale które sprawca przewiduje i godzi się na nie (dolus eventualis — art. 14 par. 1 k. k.). Jeśli katastrofa ta rzeczywiście nastąpiła, wtedy może zachodzić zbieg ustaw karnych.

W wypadkach przedstawionych pod 3 i 4 może być wina nie umyślna (art. 14 k. k. par. 2), jednakże nie powoduje ona bezkarności sprawcy; w wypadkach omawianych nie będziemy nigdy, jak z istoty rzeczy wynika, mieć z nią do czynienia.

Teraz, po omówieniu przepisów karnych tyczących się strajku okupacyjnego w wymienionych powyżej czterech, t. j. pod 1 — 4 grupach urządzeń czy też miejsc pracy, wypada zaznaczyć, że inicjatywa i prawo do ingerencji w tych wypadkach zmierzające ku zlikwidowania tego anormalnego stanu czy strajku okupacyjnego, jako podpadającego pod przepisy k. k. i zagrażającego bezpieczeństwu publicznemu, leży w rękach prokuratora, prawo zaś karania spoczywa w rękach sądu.

W wypadkach strajku okupacyjnego w miejscach pracy wymienionych pod 5 za podstawę prawną do likwidacji tego strajku w tych miejscach czy też pomieszczeniach służy art. 252 par. 1 k. k., który mówi: „Kto wdziera się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia, przedsiębiorstwa, posiadłości ogrodzonej w związku z mieszkaniem lub ogrodzonej i służącej za miejsce pobytu, albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza“... Artykuł określa nam zatem jasno wszystkie pomieszczenia wymienione pod 5 i jasno też precyzuje charakter pobytu osób w tych miejscach, mówiąc o wdzieraniu się i nieopuszczaniu miejsca. Wiadomo przecież, że w wypadku strajku okupacyjnego spotykamy się zawsze z typowym wypadkiem nieopuszczania miejsca. Nieopuszczanie miejsca zdarza się wyjątkowo w połączeniu z wdarciem się, lecz to ostatnie nie jest dla nas istotne. Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 15.IV.1935 nr 500/35 stwierdza, że przez określenie „wdziera się“ należy rozumieć zamach na wolność właściciela mieszkania, a nie przełamywanie przeszkód fizycznych. Na tej podstawie wdzieranie się nastąpi, jeśli np. grupa demonstrantów wejdzie na cmentarz pomimo zakazu zarządcy cmentarza (który jest miejscem ogrodzonym), lub gdy agitatorzy prześlizgną się na teren zakładu pracy dla podtrzymania strajku i t. p. Nieopuszczanie zaś miejsca zachodzi wtedy, gdy wejście do danego miejsca nastąpiło za zgodą uprawnionego lub jego inicjatywy, lecz na żądanie uprawnionego wyjście czy też opuszczenie miejsca nie nastąpiło (orzecz. S. N. z dn. 15.IV.1935 nr. 500/35). Przy tej sposobności zaznaczmy, że art. 252 mówi o żądaniu opuszczenia lokalu, pomieszczenia, przedsiębiorstwa i t. p., a nie ma na myśli wyrzucenia z pracy czy też rozwiązania umowy z pracownikiem,

gdyż tę kwestię artykuł ten pozostawił rozporządzeniu Prez. R. P. z dnia 16.III.1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. nr 35 poz. 324/1928), w szczególności art. 18 lit. d i e tego rozp. i rozp. Prez. R. P. z dnia 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. nr 35 poz. 323/1928), w szczególności art. 32 lit. d. Omówienie tych ostatnich przepisów oraz wiążących się z nimi przepisów z art. 215 i 216 kod. zobow., jak również odnośnie orzeczeń Sądu Najw.: I Zb. Urz. 25/28, tamże 154/28 i 110/28, tamże Zb. Urz. 152/34, 43/36, Dod. I.30, II/58, i in., leży poza ramami naszego zagadnienia. Nikt bowiem i nic poza sankcjami z art. 18 lit. d i e oraz art. 32 lit. d wym. rozporządzeń nie zabrania pracownikowi strajkować i uprawiać strajku poza miejscem pracy, jednakże art. 252 k. k. stoi na straży nie okupowania tego właśnie miejsca, a więc nie dopuszczania do strajku okupacyjnego.

Biorąc jednakże pod uwagę art. 252 par. 2 k. k., który mówi, że ściganie odbywa się z oskarżenia prywatnego, a więc na żądanie pokrzywdzonego, zdawałoby się, że strajk okupacyjny w wyliczonych w par. 1 pomieszczeniach nie doczeka się nigdy interwencji władz, a w każdym razie nigdy do chwili uprawomocnienia się wyroku sądowego. Tak jednak sprawy stawiać nie wolno. Bo przede wszystkim uprawniony, zobaczywszy, że ograniczono go w prawach pewnego rodzaju gwałtem, będzie zabiegał u władzy administracji ogólnej (starosty) o pomoc, poprostu z tego powodu, że władza ta ma dbać o bezpieczeństwo, spokój i porządek publiczny (art. 67 przy zastosowaniu art. 27 p. 1 i art. 29 p. 3 rozp. Prez. R. P. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej z dnia 13.I.1928 Dz. U. nr 11 poz. 86, oraz art. 3 lit. a. rozp. Prez. R. P. o P. P., o czym dokładniej poniżej). Gdyby uprawniony nie zwracał się do okupujących z żądaniem opuszczenia miejsca pracy i nie zwracał się też w tej sprawie do władzy administracyjnej np. dlatego, że obawia się zamachu okupujących, albo, że z nimi sympatyzuje, wtedy starosta jako szef administracji ogólnej na swym terenie jest uprawniony (na podstawie wyżej cyt. przepisów) do ingerencji, gdyż okupacja godzi w normalny porządek i spokój publiczny, a jeżeli okupacja wywoła nastroje godzące w bezpieczeństwo publiczne — wtedy starosta będzie nawet obowiązany do ingerencji.

Przed przystąpieniem do formalno-prawnej strony likwidacji strajku okupacyjnego nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że niezależnie od omówionego powyżej kompleksu wypadków, z których każdy obliczony jest na większą ilość okupantów, należy przyjąć teoretycznie i taki wypadek, że w małym, odrębnym przedsiębiorstwie, np. w małej ka-

wiarence, czy restauracji zastrajkuje i zajmie ją dwóch lub trzech kelnerów, i wtedy powstanie pytanie, jak należy postąpić. W wypadku takim przedsiębiorca może ich bez jakiejkolwiek konsekwencji prawnej wyrzucić, gdyż posiada pełne prawo ochrony swego posiadania, a to na zasadzie postanowień prawa cywilnego. Np. par. 344 austr. kod. cywil. powiada: Do praw posiadania należy także prawo ochronienia siebie w posiadaniu i w przypadku, gdyby pomoc sądowa mogła nadejść za późno, prawo odparcia gwałtu stosownym gwałtem (nie przekraczając granic z par. 19 tego kodeksu). W dalszym ciągu paragraf ten mówi, że zresztą władza polityczna winna dbać o utrzymanie spokoju publicznego, a sąd karny o karanie gwałtów publicznych. Z tego więc brzmienia paragr. 344 kod. cyw. widzimy jasno, jak konsekwentnie i ściśle uzupełniło prawo cywilne postanowienia prawa karnego, w szczególności, art. 252 k. k., w kwestii ochrony i nienaruszalności posiadania. Należy więc stwierdzić, że w wypadkach nieznacznego zamachu na cudze posiadanie stosuje się par. 344 kod. cyw., a gdy on nie wystarczy, z czym będziemy mieć najczęściej do czynienia, stosuje się art. 252 k. k. z pełnym uzasadnieniem.

Wspomnieć również wypadałoby o dalszych dwóch przepisach naszego ustawodawstwa karnego, mianowicie o postanowieniach z art. 251 i 263 k. k., które w pewnych wypadkach mogą również tworzyć podstawę prawną do częściowej, czy całkowitej likwidacji strajku okupacyjnego, chociaż przepisy te nie tworzą jedynej podstawy prawnej, lecz mogą służyć dodatkowo czy też posiłkowo do poprzednio omówionych. Przepis z art. 251 k. k. mówi: „Kto przemocą, lub groźbą bezprawną zmusza inną osobę do działania, zaniechania, lub znoszenia, podlega karze...“; przepis zaś z art. 263 par. 1 k. k. mówi: „Kto cudze mienie uszkadza, lub czyni niezdatnym do użytku, podlega karze...”. Nie wchodząc w bliższe omawianie tych przepisów, ograniczymy się do przykładowego ich zastosowania w ramach naszego zagadnienia. A więc przepis art. 251 może się stosować w wypadku strajku okupacyjnego z powodu wypowiedzenia kilku współpracownikom pracy, lub też w wypadku nie przyjęcia albo usunięcia z pracy niepopularnych współrobotników; ogólnie biorąc, przepis ten będzie się stosować w wypadku okupacji, a więc używania przemocy zmuszającej przedsiębiorcę do dyktowanego przez robotników działania, zaniechania lub znoszenia. Przepis z art. 263 par. 1 k. k. będzie się stosować w wypadku konieczności uwolnienia mienia, n. p. owoców, jarzyn, mięsa, tłuszczu z terenu miejsc strajku okupacyjnego, który powoduje niezdatność do użytku tych materiałów. Oczywiście, że w tym ostatnim wypadku można za-

stosować przepisy sanitarne, lecz uciekanie się do nich, podobnie jak do wyżej wymienionych obu przepisów, t. j. z art. 251 i 263 par. 1 k. k., jest rzeczą zbyteczną, gdyż przytoczone przepisy pod 1—5 regulują podstawy prawne do likwidacji strajku okupacyjnego, jakeśmy już zaznaczyli, najzupełniej wystarczająco. Wymienione zaś przepisy z art. 251 i 263 par. 1 k. k. mogą posłużyć, jakeśmy również zaznaczyli, za materiał pomocniczy.

Z powyższego przedstawienia przedmiotu wynika jasno, że wszystkie omówione wypadki strajku okupacyjnego mają swe odpowiednie miejsce w polskim kodeksie karnym i są podług tego kodeksu traktowane jako przestępstwa i odpowiednio karane. Ponadto jako przestępstwa stwarzają pełną podstawę do przerwania przestępczego stanu czy też działania, t. j. stwarzają podstawę do ewakuacji, którą ze strony prawno-formalnej obecnie omówimy.

W wypadkach omówionych pod 1, 2, 3 i 4, jako w wypadkach przestępstw z artykułów 223, 224, 217 i 215 k. k. wystąpi prokurator; w wypadkach omówionych pod 5 wystąpi starosta. Obie te władze w swym wystąpieniu użyją organów asystencyjnych, t. j. policji państwowej.

Zgodnie z postanowieniami k. p. k., ze słusznością można stwierdzić, że prokurator otrzymawszy zawiadomienie o przestępstwie (z art. 215, 217, 223 i 224 k. k.), będzie prowadzić niezwłocznie sam lub przy pomocy P. P. dochodzenia (art. 244 k. p. k.); przy tym nie będziej, co nie ulega najmniejszej wątpliwości, tolerować istniejącego i nadal trwającego przestępstwa strajku okupacyjnego, bo nie mógłby nawet prowadzić dochodzeń, lecz wyda zarządzenie przez policję na zasadzie art. 7 rozp. Prez. R. P. o P. P. do niezwłocznego opuszczenia miejsca okupacji przez okupantów. W razie bezskuteczności takiego zarządzenia prokurator skorzysta, gdyż ma do tego prawo, z art. 8 k. p. k. i art. 1 i 7 cyt. rozp. o P. P. i wyda polecenie policji, aby usunąć opór lub też ochronić czynności urzędowe. Naturalną jest rzeczą, że prokurator w toku takich czynności będzie się trzymać (z braku specjalnych przepisów) ogólnych zasad omówionych w k. p. k. co do rewizji i zatrzymania rzeczy; ten ostatni wniosek uzasadnia fakt stosowania analogicznych zasad w podobnym postępowaniu przymusowym administracyjnym, o czym mowa poniżej.

Podobnie, choć na innych przepisach oparte, przedstawiają się czynności starosty w wypadkach jego ingerencji przy ewakuacji. Starosta na zasadzie art. 67 cyt. rozp. o org. i zakr. działania władz adm. og. — jako szef administracji ogólnej na terenie swego powiatu — spra-

wuje wszelką zastrzeżoną mu władzę administracji państwowej, a w związku z tym, na zasadzie art. 27 p. 1 i 29 p. 3 wyżej cyt. rozp., jest organem zarządzającym, orzekającym, rozstrzygającym i stawiającym wnioski. Z postanowień tych wynika jasno, że do władzy starosty należy utrzymanie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, co stwierdzają również art. 1 i 3 rozp. o P. P. Ponieważ strajki okupacyjne w fabrykach, przetwórniach i innych przedsiębiorstwach czy też miejscach pracy wymienionych w art. 252 k. k. będą godzić zawsze w utrzymanie spokoju i porządku publicznego, tym bardziej, że atmosfera okupantów znajduje swój rezonans w nastrojach ulicy, starosta również zawsze w takich wypadkach znajduje się w prawie zużytkowania cyt. przepisów, a zatem zlikwidowania strajku. Przytoczone zatem przepisy w zupełności wystarczają do przedstawionej ingerencji starosty. Ingerencja ta przysługuje nie tylko staroście, lecz także—w myśl obowiązujących przepisów — Policji Państwowej jako takiej, a to w wypadkach nie cierpiących zwłoki w imię publicznego bezpieczeństwa, spokoju i porządku, kiedy to policja przedsiębierze działania bez jakiegokolwiek tytułu wykonawczego przewidzianego w art. 14 rozp. Prez. R. P. o postępowaniu przymusowym w administracji z dnia 22.III.1928 (Dz. U. nr 36 poz. 342/1928). Artykuł 13 bowiem tego rozporządzenia w p. 1 mówi: „Organa wykonawcze powołane do utrzymania publicznego bezpieczeństwa, spokoju i porządku są uprawnione w tym zakresie do bezpośredniego stosowania w wypadkach nie cierpiących zwłoki środków przymusowych bez tytułu wykonawczego przewidzianego w art. 14 (por. art. 1 i 14 Rozp. o P. P.)".

Rozporządzenie Prez. R. P. o postępowaniu przymusowym w administracji podaje zakres postępowania przymusowego i procedurę tego postępowania we wszystkich szczegółach. Rozporządzenie to reguluje sposób wprowadzenia w życie za pomocą odpowiednich środków przymusowych: obowiązujących przepisów prawnych oraz orzeczeń, zarządzeń, nakazów i zakazów władz administracyjnych, wydanych przez te władze w celu wykonywania ustaw i rozporządzeń. Postępowanie przymusowe, o którym mówi rozporządzenie, dotyczy, poza obowiązkiem zapłaty świadczeń pieniężnych i innych świadczeń, czynności czy też pewnego określonego zachowania się, zaniechania i znoszenia. Jednym ze środków przymusowych w tym postępowaniu jest przymus bezpośredni, przy czym środki przymusowe są stosowane niezależnie od kar administracyjnych, czy sądowych przewidzianych w poszczególnych przepisach za ich przekroczenie, lub naruszenie, a więc w naszym wypadku niezależnie od sankcyj karnych przewi-

dzianych w cyt. przepisach k. k. Władzą egzekucyjną w powiecie jest powiatowa władza administracji ogólnej, organami zaś egzekucyjnymi czy też wykonawczymi w naszym wypadku na zasadzie art. 7 cyt. rozp. o organizacji przy zastosowaniu art. 1 ust. 1 i art. 3 lit. a. rozp. o P. P. jest Policja Państwowa. Z przytoczonych postanowień wynika, iż władza administracyjna władna jest zawsze, jeśli przepisy prawne i jej zarządzenia nie są w życiu stosowane, użyć do tego środka przymusowego przy pomocy swych organów wykonawczych. Podstawą do tego postępowania jest tytuł wykonawczy, którym jest postanowienie obowiązującego przepisu prawnego, jeśli bezpośrednio z niego wynika obowiązek wyraźnego świadczenia, zaniechania i znoszenia bez potrzeby wydania przez władzę specjalnego aktu; poza tym jest nim zarządzenie ogólne władzy przewidziane przez prawo, a skierowane bądź do ogółu, bądź do określonej grupy osób, w końcu jest nim orzeczenie, zarządzenie i t. d. skierowane do poszczególnej osoby, co nas na tym miejscu nie interesuje. Władza, jeśli ma już podstawę prawną, a więc tytuł prawny do wdrożenia postepowania przymusowego, czyli w interesujących nas wypadkach do usunięcia robotników z miejsca objętego strajkiem okupacyjnym, t. j. do ewakuacji, winna przed wykonaniem ewakuacji zagrozić niezwłocznym jej wykonaniem przy podaniu środka przymusowego, mającego się zastosować oraz wymienić termin, po upływie którego nastąpi przymus czy też usunięcie. Ostrzeżenie wydaje władza na piśmie, lecz w przypadkach, w których tytuł prawny opiera się na nieposzanowaniu przepisów prawnych, z których wynika bezpośrednio obowiązek wyraźnego świadczenia, zaniechania i znoszenia (a więc w naszych wypadkach), lub w wypadkach nie cierpiących zwłoki — ostrzeżenie można zakomunikować ustnie. Niezależnie od ostrzeżenia, władza egzekucyjna w granicach niezbędnej potrzeby wydaje tymczasowe zarządzenia dla zabezpieczenia wykonania lub dopełnienia, o ile zachodzi niebezpieczeństwo uchylenia się od wykonania albo uniemożliwienia czy też utrudnienia wykonania. Takie tymczasowe zarządzenia wykonywa się natychmiast. Przeciw zarządzeniu przymusu służy stronie zainteresowanej prawo odwołania się, na podstawie, że przymus, którym zagrożono, jest niedopuszczalny, niezgodny z podstawą prawną lub za surowy. Odwołanie jednak nie może wstrzymać przymusu, a w naszym wypadku usunięcia. Odwołanie rozstrzyga ostatecznie wojewoda, czy też komisarz rządu, jeśli skierowano go przeciw zarządzeniu magistratu m. Warszawy, lub rozstrzyga je ostatecznie powiatowa władza administracji ogólnej, jeśli skierowano go przeciw organom gminnym. W obrębie urzędów państwowych i ko-

munalnych, oraz budynków kolejowych, wojskowych i policyjnych, organa egzekucyjne mogą przeprowadzić usunięcie po uprzednim zawiadomieniu naczelników właściwych władz czy też zarządców budynków, w wypadkach zaś usunięcia z budynków wojskowych, lub z okrętów wojennych komendanci tych obiektów wojskowych wyznaczają organ wojskowy do asystowania przy tych czynnościach. W wypadkach nie cierpiących zwłoki i gdy zwłoka grozi niebezpieczeństwem wolno przeprowadzić usunięcie bez względu na porę dnia i rodzaj dnia; w wypadkach, gdy zwłoka nie grozi niebezpieczeństwem, usunąć należy jedynie w porze dziennej i w dni powszednie.

Niezależnie od wyszczególnionego normalnego postępowania przymusowego, w którym zaangażowane są: władza administracyjna i organa wykonawcze, jest pewne odchylenie upraszczające ten tryb postępowania. Mianowicie organa wykonawcze powołane do utrzymania publicznego bezpieczeństwa, spokoju i porządku, a zatem policja państwowa uprawniona jest w tym zakresie do bezpośredniego stosowania w wypadkach nie cierpiących zwłoki, o czymeśmy już wspomnieli, środków przymusowych bez tytułu wykonawczego czy też podstawy prawnej, a również także na podstawie zarządzeń ogólnych podanych do powszechnej wiadomości w sposób w miejscu przyjęty. Należy dodać i to, że przymus bezpośredni wedle cytowanej ustawy można stosować dla zmuszenia, znoszenia lub zaniechania, albo celem ochrony wykonywanej czynności lub wykonywanego dzieła, poza tym można go stosować, gdy inne środki okażą się bezskuteczne, albo gdy bezzwłoczne zastosowanie przymusu jest konieczne wobec bezpośredniego niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia ludzi lub dla mienia prywatnego w szerszym rozmiarze.

Przedstawione przepisy o postępowaniu przymusowym odnoszą się tak do wypełnienia świadczeń pieniężnych, jak i innych świadczeń i czynności, czy też do określonego zachowania się, zaniechania i znoszenia, co wyraźnie podkreślono w art. 3 tegoż rozporządzenia. Postanowienia tego rozporządzenia, w szczególności postanowienia z art. 1, 13, 49 i 50 świadczą w całej rozciągłości o tym, że całość tego rozporządzenia reguluje postępowanie we wszystkich wypadkach przeciwnych bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publ., a tym samym reguluje postępowanie i użycie środków przymusowych przy oczyszczaniu miejsca pracy z okupantów, czy innymi słowy, usuwaniu robotników z miejsca pracy w wypadku strajku okupacyjnego.

Pomimo brzmienia cyt. przepisów obowiązującego ustawodawstwa, które mogą być z zupełnym powodzeniem stosowane w wypadkach

strajków okupacyjnych, prokuratury i starostwa — jak wykazuje dotychczasowa praktyka—ingerowały w ostatnich latach w niewielu wypadkach, a przy tym nie zawsze dość zdecydowanie i energicznie. Zjawisko to już się zdarzało ponad wszelką wątpliwość i zapewne w wielu jeszcze wypadkach będzie się zdarzać, a to dlatego, że odnośne przepisy naszego prawa pomimo swej jasności, są za ogólne i za bardzo ramowe, a przy tym są rozsiane po różnych rozporządzeniach, co w sumie stwarza i będzie stwarzać w niektórych konkretnych wypadkach pewne trudności interpretacyjne, tym więcej iż sytuacje strajkowe nie zawsze może będą wypełniać nam w danej chwili stan faktyczny przedstawiony w cytowanych przepisach k. k., czy też nie zawsze będą zagrażały bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu. Z tego powodu wypadałoby stwierdzić, iż ustawodawstwo polskie, choć jest obfite, a nawet na pewnych swych odcinkach przerośnięte, posiada w naszej sytuacji pewne niedociągnięcia, a mianowicie odznacza się brakiem specjalnego przepisu czy też przepisów zakazujących strajków okupacyjnych. Niedociągnięcie to jednak mogą usunąć w każdej chwili wojewodowie wydając odpowiednie rozporządzenia zabraniające strajków okupacyjnych. Rozporządzenie takie może wydać każdy wojewoda dla terenu swego województwa. Na podstawie bowiem art. 108 p. 2 cyt. rozp. Prez. R. P. o org. i zakr. działania władz adm. og., wojewodowie i komisarz rządu mają prawo wydawania rozporządzeń porządkowych w celu ochrony bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego w wypadkach nie unormowanych osobnymi przepisami prawnymi i w rozporządzeniach tych na zasadzie art. 119 p. 3 powołują się na upoważnienie cyt. art. 108. Rozporządzenie takie ogłoszone w dzienniku wojewódzkim (art. 109 ust. 4) posiada moc powszechnie obowiązującego przepisu (art. 31 p. 5). Przekroczenia z tych rozporządzeń karze się jako wykroczenia (o czym dokładniej mówi art. 111), a orzeczenia odnośnie tych przekroczeń wydane podlegają w wypadku ich niewykonania administracyjnemu postępowaniu przymusowemu (o czym dokładniej mówi art. 112), które kieruje się tymi samymi zasadami i tą samą procedurą, jak poprzednio omówione.

Ponieważ jednak rozporzadzenia wydane przez wojewodów mogłyby być nie jednolite, a w każdym razie nie jednolicie praktykowane, co mogłoby wywoływać nieporozumienia, a może i zamieszanie, przeto koniecznie należałoby wydać dekret powszechnie obowiązujący. Z dzisiejszej praktyki życiowej wiemy, że strajki okupacyjne, jako signum temporis są zjawiskiem codziennym i codzień mniej lub więcej

zagrażają bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu, a co najważniejsza, wytwarzają atmosferę, która sprzyja komunizowaniu życia polskiego i wszelkiej robocie wywrotowej. Zatem ukazanie się odpowiedniego dekretu czy też rozporządzeń wojewodów nie tylko że usunie pewnego rodzaju lukę w ustawodawstwie polskim, lecz przy tym zmniejszy wydatki skarbu Państwa i zaoszczędzi trochę materiału ludzkiego, a przede wszystkim przyczyni się do wzmocnienia bezpieczeństwa wewnętrznego i powstrzyma anarchizowanie najniższych warstw społeczeństwa. A to rzecz pierwszorzędnej wagi.

Dr jur HANS SCHNEICKERT,
Berlin

PORYWANIE DZIECI — STARY AMERYKAŃSKI ZAWÓD PRZESTĘPCZY

Tragiczny przebieg porwania dziecka Lindbergha, który znalazł teraz wyjaśnienie i odwet, skierował uwagę całego świata na ten niebezpieczny dla ogółu rodzaj zbrodni, przybierający w Ameryce Północnej tak jaskrawą postać, że odpowiedzialne czynniki musiały ogłosić porywanie dzieci połączone z wymuszaniem za zbrodnię zasługującą na karę śmierci i traktować je w sposób karny, tak samo zresztą jak to się stało obecnie w Niemczech.

W roku 1931 zameldowano w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 2.000 wypadków porwania dzieci. Podaje to pismo „Finger Print Magazine" (Chicago), a przy sposobności zaleca robić odciski palców i stóp dziecięcych, aby można było sobie zapewnić rozpoznanie porwanego dziecka. Zresztą w Ameryce Północnej wymaganie daktyloskopii dziecięcej w dużych klinikach położniczych stało się już częściowo rzeczywistością.

Prócz wypadku Lindbergha nazwano w tym artykule najgorszym zajściem w amerykańskiej historii kryminalnej porwanie 4-letniego Charles Ross'a, syna bogatego kupca z Filadelfii. Działo się to już 58 lat temu, a nie wyjaśniło się nigdy, choć nie szczędzono ani wysiłków, ani kosztów, aby poszukiwania dotarły do wszystkich kątów świata. Ale przypominam także jeden wypadek z najnowszej historii kryminalnej Ameryki, mianowicie uprowadzenie June Robbes, 6-letniej córeczki bogatego farmera w Arixonie (w maju r. b.). Ojciec dziewczynki zaniepokojony faktem, że ci, co uprowadzili dziecko Lindbergha, żądali jeszcze okupu, gdy nieszczęśliwe dziecko już dawno nie żyło, i przekonany o bezskuteczności starań policyjnych, wysłał kwestionariusz do wszystkich gazet stanu, gdzie mieszkał; ogłosił w nim sześć pytań zastosowanych do

dziecięcych przeżyć w rodzicielskim domu z wezwaniem skierowanym do zbrodniczych porywaczy, aby dziecko odpowiedziało na te pytania na dowód, że jeszcze żyje.

Nadmieniam tylko dlatego o tym wypadku, który zresztą zakończył się szczęśliwie przez oddanie bez szwanku dziecka, aby przypomnąć nie dające się określić męczarnie duchowe rodziców dzieci porwanych i zagrożonych śmiercią.

Z rzeczonego artykułu dowiadujemy się jeszcze czegoś o przodkach dzisiejszych amerykańskich porywaczy dzieci. W wieku 17 byli to comprachicos; zorganizowali kradzież dzieci i handel dziećmi w sposób wprost kupiecki. Celem jednak kradzieży dzieci nie był wtenczas okup żądany od krewnych porwanego dziecka, lecz stworzenie ludzkiej „zabawki" nadającej się do sprzedaży; przy nadzwyczaj dzikich obyczajach tych comprachicos oraz ich współcześników, był taki okaz o tyle więcej zabawny, o ile kształt jego wywoływał więcej śmiechu. I tak, porwane dzieci sztucznie zniekształcano, ale w sposób wyszukany, że sztuczny potworek działał komicznie i przeto musiał pobudzać do śmiechu. Zarazem jednak uzyskiwano to, że dzieci te zmieniły się do nie poznaki.

Comprachicos byli to wielcy artyści w niekształceniu ciała: dziecko liczące 2 do 3 lat wtłaczali do wazy porcelanowej nie posiadającej dna ani szyjki. Podczas dnia stawiano wazę pionowo, podczas nocy zaś kładziono ją na ziemi, aby dziecko mogło spać. W ten sposób dziecko robiło się grube, nie wyrastając jednak; ściśnięte mięśnia i przekręcone kości wgniatały się w wypukłe zagłębienia wazy. Tak musiało dziecko spędzić kilka lat zasklepione w tej wazie, dopóki powrót zniekształconego ciała do pierwotnego kształtu nie był już możliwy. Wreszcie rozbijano wazę, a z niej wychodził śmieszny potwór człowieczy podobny do flaszki. A co się z nim dalej działo? Naczelnicy tubylców oraz inne znakomitości mieli upodobanie w podobnych komicznych dziwolągach, płacili za nie grube pieniądze i wcielali je do zgrai swych karłów i błaznów, aby zbogacić istniejący „gabinet potworków" i móc rozkoszować się nimi do woli.

Forma tych zbrodni zmieniła się bardzo z biegłem czasu. Porywacze kradnący dzieci na sprzedaż istnieją teraz tylko wyjątkowo, dziś pojawia się raczej żądanie „okupu". Jednak u podstawy jest wiecznie ta sama sprężyna: chciwość.

Na szczęście, u nas o porywaniu dzieci słychać mało. W niektórych okolicach Europy uważają jeszcze dzisiaj C y g a n ó w z a p o r y w a c z y d z i e c i. Kryminalista prof. dr. Hans Gross odrzuca to mniema-

nie jako bezpodstawne w swoim podręczniku „Handbuch für Untersuchungsrichter" i zwraca uwagę, że Cyganie wobec swej wielkiej płodności wcale nie potrzebują karmić obce dzieci, a prócz tego narażać się na poważne niebezpieczeństwo. Obce rasowo dziecko, szczególnie ślepe lub wogóle ułomne, będąc w posiadaniu cyganów, wywołałoby zawsze podejrzenie w pospólstwie, a następnie pociągałoby za sobą stałe urzędowe dochodzenia i kontrole.

W historii kryminalnej naszego kraju i u sąsiadów znajdujemy przygodne wiadomości porywania dzieci. Tak np. dziennik berliński „Vossiche Zeitung" doniósł pod datą 6 lutego roku 1756 o aresztowaniu kobiety w Londynie, która zawodowo porywała dzieci z ulicy, sprzedawała ich ubrania u tandeciarza, a dzieci okrywała łachmanami. Rozpalonym żelazem próbowała je oślepić i zmusić do żebrania. W mieszkaniu jej znaleziono pięcioro tak dręczonych dzieci.

ST. SZWEDOWSKI,
sędzia grodzki

KRYMINOLOGIA W PRASIE SĘDZIOWSKIEJ

Dokończenie

IV.

PRAWO KARNE ZAGRANICĄ.

Zainteresowania karników nie mogą się ograniczać do ustawodawstwa krajowego — muszą sięgnąć również do źródeł obcych.

Wielce ciekawy szkic obserwacyjny sędziego J. Wł. Śliwowskiego [1] przedstawia wysiłki włoskiego sądownictwa w walce z przestępczością. Charakterystycznym rysem prawa karnego włoskiego jest jego znaczna surowość w porównaniu z krajami środkowo-europejskimi tudzież wielka jednolitość wysiłków i poczynań społecznych w walce z przestępczością. Zauważyć nadto trzeba, że nauka prawa karnego we Włoszech stoi na wysokim poziomie, a kryminologia wiele zawdzięcza włoskim uczonym.

Zwrócono we Włoszech baczną uwagę na okres wykonywania kary i następnie na położenie zwolnionego więźnia. Patronaty pokryły kraj gęstą siecią, znajdując swe ognisko w każdej siedzibie sądu okręgowego, a w większych miastach urządzono domy pracy dla zwolnionych z więzień. Sprawowanie nadzoru nad wykonywaniem kary i środków zabezpieczających należy do specjalnego sędziego nadzorczego, pełniącego czynności inspekcyjne z ramienia min. sprawiedl. Wykonywanie kary odbywa się bez udzielania przerw albo urlopów, owszem, mogą mieć przerwy miejsce w postępowaniu zabezpieczającym, przewidzianym dla przestępców rzeczywiście zepsutych.

Surowość prawa karnego włoskiego przejawia się nie tylko w wysokiej sankcji, ale jednocześnie w niezmiernie surowym regulaminie ich wykonywania. Zwłaszcza skazani bezterminowo nie mogą liczyć ani na bezterminowe zwolnienie, ani na amnestię. Prawo łaski (sędziowskie prawo przebaczania) stosuje się tylko do nieletnich, których sądzą też specjalne trybunały dla nieletnich.

[1] Głos Sądownictwa Nr 2/35.

Sądownictwo włoskie odarte jest wprawdzie z pewnych, nawet uzasadnionych form, co nawet razi, jednak, kryminologia sięgnęła tam po żywego i konkretnego człowieka, a państwo wypowiedziało przestępstwu skoordynowaną i stanowczą walkę.

Zgoła odmiennie w porównaniu z przemyślanymi głęboko formami przedstawia się dziedzina kryminalna Rosji Sowieckiej[1].

Jaki poziom ludzi, takie i wyniki ich prac. Według urzędowej prasy prawniczej sowieckiej[2] na 1 marca 1935 r. wśród sędziów i prokuratorów w całym państwie sowietów tylko 15% posiadało wykształcenie wyższe, a średnie 30%, przy tym ten poziom wykształcenia odpowiada ledwie środkowo-europejskiemu poziomowi wykształcenia powszechnego, poziom zaś wykształcenia pozostałych 55% pracowników magistratury sądowej i prokuratorskiej jest nieznany. Fachowe wykształcenie sądowników określa się egzaminem z „jurminimum“, ale niestety tylko 50% obowiązanych złożyło ten egzamin, i to z oceną tylko dostateczną. W prasie sowieckiej toczyła się ostatnio dyskusja, czy analfabeta może być sędzią. Wytaczano argumenty, że przecież musi czytać akta, na to prezes sądu w Samarze, Romow, wyjaśnił, że dla tej „błahej“ okoliczności nie można ludności odmawiać prawa sądzenia, przeto ławnicy podpisują krzyżykami.

Ten zdumiewająco niski poziom znalazł oddźwięk w zeszycie XVIII „Sowieckiej Justycji“, t. j. organu komis. sprawiedl., gdzie zamieszczono wyimki przemowy naczelnego prokuratora Sowietów Wyszyńskiego, który, podkreślając oczywisty brak właściwych ludzi na stanowiskach w dziale sprawiedliwości, wytykał niezmiernie częste rozstrzyganie spraw przez sądy pierwszej instancji z pogwałceniem prawa, albo skazywanie np. pracowników kolejowych za „niedbały stosunek do obowiązków służbowych”, i to w sposób horendalnie masowy, albowiem skazano 70% ogółu tych pracowników. Zasada analogii, uświęcona w sowieckim kodeksie karnym, oraz rozciągliwe tłumaczenie ustawy przekreśliło zasadę „nullum crimen sine lege”, wprowadzając tworzenie sobie prawa przez poszczególnych sędziów.

Atmosfera moralna wśród czynnych pracowników komunistycznych, np. urzędników, jest zgoła nieodpowiednia i niezgodna z duchem sowieckim, przeto dla obrony reżimu wprowadzono dn. 8.XII.1933 r. drakońską ustawę zmierzając do zwalczania defraudacyj, które mimo to mnożą się i nadal. Kara w Sowietach jest tylko środkiem do obrony proletariatu i do walki z przeciwnikami klasowymi, zresztą możność stosowania analogii uchyla ścisłość, a obywatelowi odbiera wszelką gwarancję sprawiedliwości. Obecnie prawnictwo sowieckie opracowywa nowy kodeks karny, który ma zastąpić kod. z r. 1926, wprowadzony po pierwszym kodeksie porewolucyjnym z 1922.

Atakowane w Polsce sądy przysięgłych, zresztą funkcjonujące tylko w b. dzielnicy poaustriackiej, w Hiszpanii mają swe szczególne

---

[1] Źródłowe reportaże i recenzje przede wszystkim w opracowaniu R. Sakowicza znajdują się w Głosie Sądownictwa str. 520, 561, 805, 809, 895, 914 r. 1935.

[2] Wileński Przegląd Prawniczy, S. Pilch, nr. 11/35.

obywatelstwo przez dopuszczenie do udziału w ławie przysięgłych kobiet, i to w połowie, w sprawach, w których motywem przestępstwa było uczucie miłości, zazdrości, wierności, i t. p. (w Polsce przysięgłymi są tylko mężczyźni, co zastrzega ustawa).

Z krótkiego przeglądu wynika, że usiłowania, czy to w Polsce, czy to zagranicą idą w kierunku usprawnienia postępowania karnego, dla osiągnięcia celu, stawianego sobie przez państwo, przy tym polityka kryminalna, naogół zgodna, wkracza głęboko w dziedzinę jestestwa ludzkiego, co najlepiej można stwierdzić, przeglądając pracę ostatniego kongresu karnego w Berlinie, który się odbył 18 — 24 sierpnia 1935[1].

Na kongresie pracowano w 4 sekcjach, obejmujących: pierwsza— zagadnienia ustawodawcze; druga — administracyjne, trzecia — prewencyjne, czwarta — kwestię przestępczości nieletnich. W kongresie uczestniczyło co najmniej 50 państw; ogółem wygłoszono 137 referatów, w tym szereg polskich. Najciekawszą bodaj kwestią była modna dzisiaj sterylizacja i kastracja. Większość referentów opowiedziała się przeciwko nim, uznając, że są to zasadniczo zagadnienia raczej eugeniczne, nie zaś karne. Nadto kastracja powoduje nie tylko trwałe okaleczenie, ale jednocześnie zmiany w całym organiźmie i w samej psychice ludzkiej. Przeciwko sterylizacji i kastracji wypowiedziała się między innymi delegacja Polski, Francji, Anglii i Włoch, jednak głosami licznie przybyłych Niemców przeprowadzono uchwałę, wprowadzającą do środków kryminologicznych zarówno kastrację jak i sterylizację. (W 1934 dokonano podobno w Niemczech już około 60.000 zabiegów wyjałowienia).

Drugą sensacją kongresu był atak niemiecki na cytowaną już zasadę „nullum crimen sine lege“, którą w Niemczech obaliła ustawa z 28.VI.1935, obowiązującą od 1 września 1935, przez wprowadzenie analogii do prawa karnego, przy tym § 2 kod. karnego otrzymał brzmienie: „Karze ulegnie, kto dopuści się czynu, który ustawa uznaje za karalny, albo który zasługuje na karę stosownie do myśli podstawowej ustawy karnej, oraz zdrowego poczucia narodowego. W wypadku, gdy do danego czynu nie ma bezpośrednio zastosowania żadna oznaczona ustawa karna, wówczas czyn taki ulegnie karze według tej ustawy, której myśl podstawowa najbardziej mu odpowiada”. Znikło przeto poprzednie krótkie określenie, że karze ulega czyn tylko wówczas, gdy karę tę ustawa oznaczyła przed jego popełnieniem. Zasadę analogii w prawie karnym wprowadzoną do kodeksu sowieckiego w 1922 przejęły obecnie narodowo-socjalistyczne Niemcy.

Okres powojenny obfituje w najróżnorodniejsze narady i zjazdy międzynarodowe. I prawu karnemu przypadła w udziale znaczna ilość tych narad. Myśl ludzka uporczywie docieka środka skutecznego w walce z przestępczością, przerzucając się z jednego krańca w drugi (do

---

[1] Prof. Glaser, aktualne zagadnienia na kongresie karnym w Berlinie, Gł. Sąd. 10/35.

niedawna przestępców politycznych nawet częściowo honorowano, dzisiaj w Niemczech traktują jako „najnikczemniejszych skazańców"), wkracza przy tym głęboko w dziedzinę osobistych dóbr człowieka. Nie baczy nieraz, że nie tylko środki kryminalne powinny leczyć schorzałą psychikę przestępców.

Prasa sędziowska żywo notuje bieg myśli kryminologicznej. Rozważając ją w świetle wymogów i możliwości naszego życia, opiera swe wywody na obfitym materiale zaczerpniętym z codziennej praktyki kryminalnej.

POLEMIKI I DYSKUSJE

NA MARGINESIE ARTYKUŁU O SZKOLENIU I DOSZKALANIU POLICJI

W numerze 1 „Przeglądu Policyjnego“ z r. b. ukazały się dwa artykuły w sprawie szkolenia policji: jeden p. pinsp. Konopki pod tytułem „Szkolenie szeregowych policji“, drugi zaś p. nkom. pol. woj. śl. Niedzieli pod tytułem „Doszkolenie policji“.

Podzielając niewątpliwie słuszne wywody obu autorów co do dostosowania szkolenia do potrzeb służby oraz szkolenia policjantów sposobem indywidualnego ich zainteresowania, uważam, że centralne opracowywanie ramowych programów — w myśl zaleceń nkom. Niedzieli—byłoby najkorzystniejszym rozwiązaniem tego zagadnienia.

Dotychczasowy stan jest tego rodzaju, że zakres szkolenia winien być dowolnie ustalany w każdym powiecie, bez stanowczego na to wpływu przełożonych wyższego stopnia hierarchii, którzy przecież za stan szkolenia ponoszą odpowiedzialność. Nie jest przeto obojętne dla nich, co jest w pewnym okresie przedmiotem szkolenia w danym obwodzie i w jakim zakresie.

Istotą bowiem szkolenia jest wola przełożonego, aby odpowiednio nastawić policję do pewnych zjawisk czy też zagadnień życiowych. Zatem ważniejsze jest, co stanowi przedmiot szkolenia, niż sama metoda szkolenia. Łączy się to więc z kwestią zaopatrzenia policji w potrzebne podręczniki, zawierające stałe aktualne przepisy. Ostatnio, przydzielone podręczniki komendy wojewódzkie częściowo uzupełniają, ogłaszając w przedruku normy prawne, zawarte w Dzienniku Ustaw R. P., Monitorze Polskim, Dzienniku Urzędowym Min. Spraw Wewn., Dzienniku Wojewódzkim lub w innych urzędowych publikacjach.

Ten jednak sposób uaktualniania podręczników nie wydaje się być racjonalny, gdyż nie jest ani celowy ani ekonomiczny. Brak mu bowiem jednolitości w kierunkowym nastawieniu policji do osiągnięcia pewnych celów, gdyż w różnych okręgach są różne zapatrywania na kwestię zakresu wiadomości potrzebnych policji do wykonywania obowiązków służbowych. A poza tym—jest drogi.

Sporządzanie bowiem tych uzupełnień (dodatków) w siedemnastu okręgach powoduje dla Skarbu Państwa napewno większe wydatki, niż

gdyby to się odbywało centralnie. Do kosztów musiałoby się naturalnie doliczyć czas i materiał równoległego powtarzania tej samej czynności w siedemnastu okręgach (matryce — pracownicy), a nadto koszt zaopatrywania w Dziennik Ustaw komend powiatowych, komisariatów i wydziałów śledczych.

Natomiast nader pomyślnie rozwiązałoby tę kwestię stworzenie pisma periodycznego, wydawanego w centrali, czy to w formie dodatku do RKG., czy też w formie umyślnego wydawnictwa, przeznaczonego wyłącznie do ogłaszania aktualnego bieżącego materiału naukowego dla potrzeb wszystkich oddziałów i urzędów P. P. Tam też możnaby jednorazowo przeprowadzić racjonalne uaktualnienie posiadanych podręczników.

Sądzę, że ten sposób rozwiązania kwestii podręczników przyczyniłby się b. znacznie do podniesienia poziomu wyszkolenia policji, a przede wszystkim do jednolitości wyszkolenia.

Hass Eugeniusz
kom. P. P.

KRONIKA

REFORMA POSTĘPOWANIA KARNEGO.

Warto zanotować pracę sejmu zmierzającą ku reformie kodeksu postępowania karnego. Podjął ją sejm bezpośrednio po uchwaleniu budżetu Państwa.

Nasze prawo formalne przechodziło już ogień nowelizacji i wydawałoby się dość dziwnym, że dotąd nie posiadamy ostatecznie wypracowanego tego prawa. Zarzuty te byłyby może słuszne, gdyby życie płynęło nie tak wartkim potokiem. Gdy jednak cała Europa poszukuje form życia najbardziej odpowiednich nastrojom powojennym, nic dziwnego, że i Polska musi dążyć z duchem czasu i uwzględniając interesy Państwa, urządzać nowe formy życia.

Już zmiana konstytucji, która spowodowała opuszczenie — przewidzianych w konstytucji poprzedniej — sądów przysięgłych, zapowiadała ich zniesienie, co też przewiduje projekt ustawy wniesionej przez rząd do Sejmu Ta redukcja dotyka tylko południowych województw Rzeczypospolitej, tam bowiem tylko istniały sądy przysięgłych; w innych dzielnicach nigdy ich nie wprowadzono.

Ku głębokim zmianom w kodeksie postępowania karnego zmierza projekt rządowy. Intencją projektu jest umożliwienie wykrywania prawdy materialnej wbrew niektórym dotychczasowym fikcjom oraz niecelowym i nieekonomicznym założeniom kodeksowym. Rozszerza przeto projekt kompetencję sądów grodzkich, oddając im do orzekania przestępstwa przewidziane w art. 129, 130, 131, 133 i 200 k. k., które dotąd należały do właściwości sądów okręgowych. Określa dokładniej stanowisko pokrzywdzonego jako oskarżyciela (art. 67 k. p. k). Luzuje surowe przepisy krępujące dotychczas w niewspółmierny sposób organa policyjne w dziedzinie przeprowadzania rewizji przez udzielenie prokuratorom uprawnień do ich zarządzania, a gdy rewizja ma być dokonana przez policję bez możności uprzedniego uzyskania zezwolenia sądu lub prokuratora, wystarczy nawet legitymacja służbowa zamierzającego przeprowadzić rewizję z zastrzeżeniem, że w ciągu 7 dni, i to tylko na żądanie zainteresowanego, należy mu doręczyć zatwierdzenie sądowe lub prokuratorskie. Również kwestię tymczasowego zaaresztowania ujęto szerzej, dopuszczając areszt tymczasowy, gdy „oskarżony podejrzany jest o popełnienie przestępstwa szczególnie niebezpiecznego dla ładu prawnego, a pozostawienie go na wolności godziłoby w poczucie prawne społeczeństwa".

Zagadnienie dochodzeń oraz śledztwa, będące od dawna tematem gwałtownych dyskusyj rozwiązano utrzymując śledztwo w wypadkach: 1 wniosku prokuratora, lub oskarżonego, 2. gdy sędzia śledczy uzna to za słuszne oraz 3. na zarządzenie sądu. Wielką wagę przywiązuje projekt do sprawnego przeprowadzenia dochodzeń, które ma przede wszystkim zdobyć materiał do rozprawy głównej, a nadto ten materiał utrwalić, przeto skreśla się art. 20 przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego, a ustala, że z dochodzeń policja lub prokurator sporządzają zapiski lub protokuły, które mają moc protokułów sądowych. Takie postawienie sprawy ratuje dotychczas marnowaną energię wkładaną w sumiennie prowadzone zapiski policyjne i świadczy o wielkim zaufaniu projektodawców do organów przeprowadzających dochodzenie. Że myślano, aby materiał dowodowy nie marnował się ze szkodą wymiaru sprawiedliwości, świadczy o tym także postanowienie, iż mający prawo uchylenia się od zeznań, gdy z tego prawa mimo objaśnienia go o tym nie skorzysta, może wprawdzie następnie uchy-

lić się od zeznań, ale pierwotne jego zeznania będą przez sąd odczytane i stanowią materiał procesowy.

Wyroki zaoczne będzie można wydawać przy orzekaniu o przestępstwach, za które przewidziana jest kara pozbawienia wolności do lat dwóch (obecnie do 1 roku). Sądy apelacyjne (odwoławcze) w wypadku wniesienia apelacji tylko na korzyść oskarżonego będą mogły wymierzyć karę wyższą, aniżeli uczyniła to niższa instancja (uchyla się dotychczasowy zakaz reformatio in peius). W sprawach z oskarżenia prywatnego projektuje się obniżkę zaliczki; w sądach grodzkich wynosić ma 5 zł, a w sądach okręgowych 20 zł (dotychczas 20 zł i 50 zł).

Pomijamy cały szereg dalszych proponowanych zmian. Gdy sejm przyjmie choćby tylko to, cośmy wymienili, usprawni się niewątpliwie postępowanie karne i przystosuje bardziej do naszej rzeczywistości, zrywając z nieżyciowymi założeniami teoretycznymi, które są oddźwiękiem minionego okresu wybujałego liberalizmu.

Sz.

POLICJA JAKO OSKARŻYCIEL PUBLICZNY.

Sąd Najwyższy orzekł orzeczeniem z 4.VI.36 nr. 3 K. 632/36, że z zasady jednolitości policji państwowej (art. 1 rozp. Prezydenta R. P. z 6.III.1928) wynika, iż uprawnienia oskarżyciela publicznego przed sądami grodzkimi, w myśl art. 58 k. p. k., służą policji, a nie poszczególnym jej funkcjonariuszom. Uprawnienia te policja w różnych okresach sprawy może wykonywać przez różnych swoich funkcjonariuszów.

NOTATNIKI SŁUŻBOWE POLICJANTÓW JAKO DOKUMENTY PRZED SĄDEM.

Uzupełniając rozkazy poprzednie komendant główny P. P. rozkazem nr. 715 podał do wiadomości orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 18.II.1936 r. nr 1 K. 982/35 w sprawie uznania notatników służbowych za dokumenty w znaczeniu art 91 § 3 k. k.

Orzeczenie brzmi jak następuje:

„1. Notatniki służbowe, służące do zapisywania przez funkcjonariusza policyjnego wydarzeń i wypadków, stwierdzonych lub spostrzeżonych przezeń w czasie obchodów służbowych, są zbiorem urzędowych zapisów danego funkcjonariusza i jeśli dotyczą okoliczności, mogącej mieć znaczenie prawne, muszą być uważane za dokumenty w rozumieniu art. 91, § 3 k. k. Notatniki te mogą być użyte w toku przewodu sądowego jako pomocniczy środek dowodowy, a odmówić im charakteru poświadczenia nie ma podstawy.

2. Wpisanie przez funkcjonariusza policyjnego do notatnika służbowego faktu, który się nie zdarzył, jest poświadczeniem nieprawdy".

Zarazem rozkaz wyjaśnia, że przez określenie „funkcjonariusz policyjny", użyte w orzeczeniu Sądu Najwyższego, należy rozumieć, zgodnie z art 32 rozporządzenia Prezydenta R. P. o P. P. zarówno oficera jak szeregowego policji.

OBOWIĄZEK WŁADZ WIĘZIENNYCH DO ZAWIADAMIANIA WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH I POLICJI O WIĘŹNIACH ZWALNIANYCH.

Rozkazem nr. 720 komendant główny P. P. podał do wiadomości okólnik ministra sprawiedliwości nr. 1827/III A. W./37 o obowiązku władz więziennych do zawiadamiania władz administracyjnych i policji o więźniach zwalnianych.

Podług tego okólnika władze więzienne winny zawiadamiać o mających nastąpić zwolnieniach następujących rodzajów więźniów karnych:

a. skazanych za przestępstwa przeciwko własności ponad 6 miesięcy,

b. recydywistów, przestępców zawodowych i z nawyku,

c. skazanych za zbrodnie stanu i przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu,

d. skazanych za szpiegostwo i inne przestępstwa skierowane przeciwko bezpieczeństwu Państwa oraz jego interesom zewnętrznym,

e. obywateli państw obcych.

Obowiązek ten ciąży na naczelnikach więzień i t. p. zakładów Winni oni zawiadamiać właściwe urzędy śledcze, a gdzie ich niema — wydziały śledcze Policji Państwowej, w miejscowościach zaś, w których nie ma ani urzędu, ani wydziału śledczego—właściwe komendy powiatowe Policji Państwowej.

Do każdego zawiadomienia dołączają władze więzienne karty informacyjne, wypełnione podług przepisanego wzoru.

Nadto, jeżeli nad zwolnionym więźniem sąd zarządził dozór policyjny, to zawiadomić o tym należy, oprócz władz poli-

cyjnych, także powiatową władze administracji ogólnej (starostwo), właściwą co do miejsca zwolnienia.

USTAWA O ZAOPATRZENIU KANDYDATÓW NA SZEREGOWYCH P. P.

Komendant główny P. P. rozkazem nr 716 podał do wiadomości ogłoszoną w Dz. Ustaw nr 6 ustawę z dn. 23.I.37 o zaopatrzeniu kandydatów na szeregowych P. P.

Główne zasady ustawy przedstawiają się jak następuje.

Kandydaci na szeregowych, odbywający służbę przygotowawczą w Policji Państwowej, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na podstawie przepisów o ubezpieczeniach społecznych.

Kandydaci, ich żony i dzieci mają prawo do zaopatrzenia emerytalnego, odszkodowań i pomocy lekarskiej, przewidzianych w przepisach dla szeregowych P. P. na warunkach dla nich ustanowionych.

Podstawę do wymiaru zaopatrzenia emerytalnego i odszkodowań, stanowi płaca służbowa, określona na 90 zł miesięcznie.

STOPNIOWE ĆWICZENIA POLICJANTÓW DO ZAPRAWY W PRZEBYWANIU PRZESZKÓD TERENOWYCH.

Zdolność pokonywania przez policjantów przeszkód terenowych, zwłaszcza w pościgu za przestępcą, zależy przede wszystkim od ich sprawności fizycznej. Umiejętność pokonywania przeszkód wymaga należytego wyrobienia i sprężystości, co można osiągnąć jedynie przez systematyczne ćwiczenia gimnastyki i ćwiczenia lekkoatletyczne. Zatem komendant główny P. P. rozkazem nr 715 pkt. VI polecił uprawiać te ćwiczenia na każdej lekcji wychowania fizycznego. Rozpoczynać należy od ćwiczeń przygotowawczych w ubiorze swobodnym, następnie przejść do ćwiczeń w ubiorze służbowym, wreszcie prowadzić je w ubiorze służbowym z bronią.

O JASNY STYL PISM URZĘDOWYCH I MELDUNKÓW.

Komendant główny P. P. rozkazem nr 715 polecił stanowczo, aby policjanci w pismach urzędowych wyrażali się prosto i jasno, aby się nie silili na wyrazy i zwroty zaczerpnięte z zawiłych przepisów prawnych czy skarbowych oraz zakazał odrębnych a sprzecznych z duchem języka polskiego t. zw. urzędowych wyrażeń.

GWIZDKI POLICYJNE.

Rozkazem nr 715 komendant główny P. P. zatwierdził do użytku Policji Państwowej gwizdek policyjny przepisanego wzoru.

Gwizdek policyjny obowiązani są posiadać od dnia 30 czerwca 1937 r. godz. 24 wszyscy oficerowie i szeregowi Policji Państwowej oraz kandydaci kontraktowi.

ZEZWOLENIA SŁUŻBOWE NA MAŁŻEŃSTWO.

Komendant główny P. P. rozkazem nr 715 pkt I podał do wiadomości wyciąg, odnoszący się do oficerów i szeregowych P. P. i policji woj. śląskiego, z okólnika M S. Wewn. nr 92 z 22.XII. 1936 r. w sprawie zezwoleń służbowych władz przełożonych na małżeństwo.

Okólnik przypomina, że warunkiem do małżeństwa policjanta jest zezwolenie władz przełożonych oraz wymienia przepisy, które tę zasadę ujmują szczegółowo. Okólnik zawiera również postanowienie, że przepisy rzeczone podać należy do wiadomości organów wszelkich wyznań właściwych w zakresie udzielania ślubów przestrzegając je jednocześnie przed ich przekraczaniem pod rygorem sankcyj karnych.

WYNAGRODZENIE ZA UŻYWANIE WŁASNYCH SAMOCHODÓW W PODRÓŻACH SŁUŻBOWYCH.

Rozkazem nr 720 komendant główny P. P. podał do wiadomości okólnik ministra spraw wewnętrznych z 11.II.37, stosujący się również do oficerów i szeregowych P. P. a ustalającv ryczałty wynagrodzeń dla funkcjonariuszów państwowych za używanie własnego samochodu w podróżach służbowych.

NALEŻNOŚCI ZA PODRÓŻE PODEJMOWANE DLA DOBRA SŁUŻBY.

Komendant główny P. P. rozkazem nr 720 wyjaśnił szczegółowo, w jakich wypadkach należą się funkcjonariuszom P. P. ryczałty za podróże służbowe, a w jakich nie należą.

Zachodzą wypadki, że oficerowie lub też szeregowi P. P. na własną prośbę

uzyskali zezwolenie, aby przybyć i osobiście złożyć raport komendantowi głównemu, czy też wojewódzkiemu Za tego rodzaju podróże nie przysługują należności, przewidziane w rozporządzeniu Rady Ministrów z 28 marca 1934 r. o należnościach za podróże służbowe.

Jeżeli jednak okaże się, że sprawa, w której policjant stawał do osobistego raportu, miała na celu jedynie dobro służby, wówczas można zainteresowanemu przyznać zwrot kosztów podróży i diety, jak przy podróżach służbowych. Ale nie dotyczy to w żadnym wypadku podróży dla osobistych raportów — w sprawach przeniesienia na inne miejsce służbowe, pozwolenia na małżeństwo i t. p. czysto osobistych.

Z POLICYJ ZAGRANICZNYCH

REORGANIZACJA PAŃSTWOWEJ POLICJI KRYMINALNEJ W NIEMCZECH.

Nowa ustawa niemiecka o policji kryminalnej Rzeszy z 21 lipca 1922 (RGBC I. str. 593) miała za cel ustanowienie dla wszystkich centrali krajowej policji kryminalnej Państwowego Kryminalnego Urzędu Policyjnego (R K P A), podlegającego bezpośrednio ministerstwu Rzeszy do spraw wewnętrznych dla zwalczania przestępstw zawodowych i nałogowych, przy równoczesnym stworzeniu krajowych urzędów policji kryminalnej (LKPA), które miałyby podlegać rządom krajowym Państwowy urząd policji kryminalnej miałby ustanowić linie wytyczne dla sprawowania czynności krajowych władz policji kryminalnej oraz dla odpowiedniego wyszkolenia urzędników. Następnie miałby poczynić wszelkie zarządzenia, konieczne do planowej współpracy krajowych władz policji kryminalnej, szczególnie utrzymywać wspólną dla wszystkich niemieckich krajów służbę informacyjną i rozpoznawczą. Ważne było także postanowienie, aby urzędnicy wykonawcy Urzędu Rzeszy Policji Kryminalnej oraz Krajowe o Urzędu Policji Kryminalnej mogli w obrębie ich rzeczowej właściwości spełniać czynności urzędowe policyjne na całym obszarze Rzeszy, jako urzędnicy pomocniczy prokuratorii.

Ustawy tej nigdy nie wprowadzono, jednak niektóre kraje założyły w sposób niezależny przewidziane w tej ustawie krajowe urzędy kryminalne, szczególnie Prusy na mocy ustawy o Krajowej Policji Kryminalnej z 29 V.1925 roku, która tworzy kamień graniczny w organizacji niemieckiej polityki kryminalnej, obok stworzonej już przedtym m. i. w Saksonii krajowej policji kryminalnej. Za wzór dla tej organizacji niemieckiej policji kryminalnej posłużyła zaprowadzona we Francji na podstawie ustawy z dnia 28 grudnia 1907 jednolita krajowa policja kryminalna przez wcielenie istniejących już i podzielonych na 12 dużych okręgów „brigades régionales de police mobiles", których kierownictwo znajdowało się w ministerstwie spraw wewnętrznych. Zasadniczą rzeczą w tej przemianie była wielka ruchliwość ruchomych brygad policyjnych, dostosowana do nagłego pojawienia się i znikania zawodowych zbrodniarzy i nieograniczona żadnymi trudnościami kompetencji, jak podówczas jeszcze wszędzie policja w Niemczech. Oprócz tego dochodzenia we wszelkich zbrodniach kryminalnych wciągnięto do zakresu jej właściwości. Już w roku 1909 autor tego artykułu szerzył propagandę słowem i pismem za niemiecką kryminalną policją Rzeszy.

Rozwój niemieckiej policji kryminalnej w sensie szybkiego i energicznego zwalczania pojawiających się zbrodniarzy zawodowych, poczynił w ostatnich 10 latach duże postępy, przede wszystkim także dzięki czynności, zaprowadzonych już w swoim czasie komisji kryminalno-policyjnych, które skutecznie zastosowały metody energicznego zwalczania międzynarodowego przestępstwa.

Obecnie założono jakoby zwornik organizacji niemieckiej państwowej policji kryminalnej: rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus z 20 września 1936 — w mocy od 1 X 1936—osiągnięto wreszcie cel ustawy kryminalnej Rzeszy z 1922 w sposób praktyczny, powierzając dotychczasowemu pruskiemu krajowemu urzędowi policji kryminalnej kierownictwo policji kryminalnej wszystkich krajów niemieckich, zalecając mu jednolite prowadzenie agend państwowej i samorządowej policji kryminalnej oraz niezbędną z nimi współpracę. Przez to prawo dozoru i kontroli mianoby osiągnąć przede wszystkim zapewnienie wyszkolenia i doszkolenia

wszystkich urzędników kryminalnych oraz poparcie i zwiększenie bitności oddziałów policyjnych. Następujące centrale państwowe przyłączono do pruskiego krajowego urzędu policji kryminalnej:

a. państwową centralę służby rozpoznawczej (K A — E D) z państwową centralą informacyjną (K A — N Z), z państwowym zbiorem rękopisów (K A — H) oraz z centralą pościgową Rzeszy (KA—E W),

b. państwową centralę do zwalczania fałszerstwa pieniędzy (K A — F G),

c. państwową centralę do zwalczania przestępstw narkotykowych (K A — R),

d. państwową centralę zaginionych i nieznanych zmarłych (K A — V),

e. państwową centralę do zwalczania pornograficznych obrazów, pism i ogłoszeń (K A — U),

f. państwową centralę do zwalczania międzynarodowego handlu żywym towarem (K A — M),

g. państwową centralę do zwalczania międzynarodowych złodziei kieszonkowych (K A — T),

h. państwową centralę do zwalczania gier hazardowych i oszukańczych (KA—G),

i. państwową centralę do zwalczania plagi Cyganów (K A — Ż),

k. państwową centralę do zwalczania głównych zbrodni (mord, podpalenie i katastrofy) (K A — K),

l. państwową centralę do zwalczania włamywaczy podróżujących i zawodowych (K A — E),

m. państwową centralę do zwalczania podróżujących i zawodowych oszustów i fałszerzy (K A — B).

O ile w innych miejscowościach istnieją już wspólne centrale krajowe, należy je rozwiązać i przekazując ich zbiorowy materiał, założyć przy Pruskim Krajowym Urzędzie Policji Kryminalnej w Berlinie, lub też rozszerzyć, posługując się tamtejszymi zbiorami. Chodzi o państwową centralę zaginionych i nieznanych umarłych oraz o centralę policyjną dla cyganów w Monachium.

Utworzono następujące trzy centrale państwowe:

1 państwową centralę do zwalczania podróżujących i zawodowych oszustów i fałszerzy,

2. państwową centralę do zwalczania podróżujących i zawodowych włamywaczy,

3. państwową centralę do zwalczania zbrodni głównych.

Trudności dotyczące właściwości okręgów usunięto, przejmując z ustawy Rzeszy o policji kryminalnej ważne rozporządzenie (III.8), że urzędnicy kryminalni Pruskiego Krajowego Urzędu Policji Kryminalnej mogą wykonywać policyjne czynności urzędowe w obrębie swej właściwości na terenie całej Rzeszy.

Na miejsce dotychczasowych centrali krajowych (ZKPA), wchodzą „wydziały kierownicze policji kryminalnej" („Kriminalpolizeileitstellen"). Jest ich — z Berlinem — razem 14. Wydziały te kierownicze muszą utrzymywać łączność Pruskiego Krajowego Urzędu Policji Kryminalnej z podlegającymi im wydziałami policji kryminalnej oraz tych wydziałów między sobą i nadzorować czynność podległych oddziałów, a także przypilnować wyszkolenia i wyposażenia oraz uzbrojenia urzędników. Przy wykryciu i wyjaśnieniu czynów karnych, rozciągających się na teren kilku oddziałów policji kryminalnej, muszą brać udział naradzając się, udzielając polecenia i pomagając lub opracowując centralnie ważne rozciągające się na kilka powiatów wypadki. Prowadzą one przewidziane według dotychczasowych zarządzeń kartoteki i zbiory dotyczące czynów karnych i ich sprawców ze swego terenu

Przy trudnych i sprawiających wrażenie lub przybierających duże rozmiary czynach karnych, oddziały policji kryminalnej, muszą domagać się rady i wsparcia ze strony wydziałów kierowniczych policji kryminalnej.

Całą korespondencję zagraniczną z nielicznymi wyjątkami kieruje się obowiązkowo przez Pruski Krajowy Urząd Pol. Krym.; jedynie w pilnych wypadkach zezwala się wydziałom kierowniczym pol. krym. na bezpośrednie komunikowanie się z zagranicznymi władzami.

Wydziały kierownicze P. K. są równocześnie oddziałami pol. krym. swego powiatu, gdy właściwe oddziały pol krym. pozostają przyłączone do dotychczasowych administracji policyjnych.

Ta wielka budowa niemieckiej państwowej policji kryminalnej, tak jak wyżej opisano w głównych zarysach, wymaga oczywiście w szczegółach jeszcze dalszych rozporządzeń wykonawczych i zleceń służbowych lub regulaminów, gdy w sposobie pracy Centrali Państwowej nie zachodzi żadna zmiana. Centralna władza nadzorcza, Pruski Krajowy Urząd Pol. Krym. w Berlinie, musi pozostać w ścisłej łączności z praktyką i pełni służbę wykonawczą przez przyłączone do niego centrale państwowe do zwal-

czania międzynarodowego i zawodowego przestępstwa oraz zbrodniarzy nałogowych i działających pod wpływem skłonności. Należy przyznać, że dawniejsze zwalczanie przestępców, dokonywane więcej biurokratycznie, ustąpiło przed większą aktywnością i ruchliwością urzędników kryminalnych. Zakrojona na szeroką skalę, przeorganizowana aż do najdrobniejszych szczegółów niemiecka policja państwowa, jest wzorowa. Ciągle ją odwiedzają i studiują fachowcy zagraniczni, aby móc się posługiwać jej wzorami w dalszym kształtowaniu własnych urzędów.

Nie ulega wątpliwości, ale jest również pożądane, aby w zbliżającej się reformie procedury karnej zadania i kompetencje policji kryminalnej uznano w sensie tego rozwoju historycznego jako też ich stopniowe znaczenie dla całości narodu oraz aby je utrwalono ustawowo.

Dr iur Hans Schneickert,
Berlin.

DZIEŃ POLICJI NIEMIECKIEJ DNIEM PROPAGANDY I DZIAŁALNOŚCI ZBIÓRKOWEJ NA CELE SPOŁECZNE

Władze policyjne niemieckie starają się, aby policja zyskała popularność w szerokich kołach społeczeństwa niemieckiego i zdobyła serca wygłodniałych współobywateli pod hasłem „Policja twój przyjaciel, twój wspomagający" (Die Polizei Dein Freund, Dein Helfer). W grudniu r. 1934 postanowiono po raz pierwszy dzień pamiątkowy policji niemieckiej, obchodzony od dłuższego czasu co rok bardzo uroczyście w całej Rzeszy Niemieckiej, wyzyskać na akcję pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Akcja w pierwszym roku dała, niezależnie od obfitości artykułów spożywczych i odzieży, duży sukces finansowy, bo z górą milion marek niemieckich. Suma naprawdę duża, cyfry same mówią za siebie.

W ten sposób ową działalnością pomocową starano się uwydatnić i uwydatniono, że policja narodowo-socjalistyczna to nie tylko, jak ongi, stróż bezpieczeństwa i wykonawcy suchej litery prawa, stojący ponad rzeszami społeczeństwa, lecz organizacja publiczna mocno zespolona z ogółem niemieckim, że policja narodowo-socjalistyczna to policja narodowa (Volkspolizei), że policjant obywatel współczuje z nędzą i popiera wszelkie poczynania społeczne.

W roku bieżącym akcja ta się odbyła 16 i 17 stycznia i również wypadła imponująco, a wynik finansowy był nadzwyczajny: zebrano z górą 4 miliony marek.

Taka współpraca społeczna policji ze społeczeństwem i dobroczynne wejście w najszersze rzesze społeczne, które najbardziej skłonne są do przestępczości, poza swym znaczeniem ogólnonarodowym i państwowym, osiąga zarazem pewne wyniki policyjne. Mianowicie, jest do pewnego stopnia zapobiegawczą działalnością policyjną, a z drugiej strony ułatwia zdobycie sympatii szerokich kół społecznych oraz jedna policji chętnych współpracowników w zwalczaniu żywiołów przestępczych.

W. B.

RECENZJE

LES TROUBLANTES RÉVÉLATIONS DE L'EMPREINTE DIGITALE ET PALMAIRE. Dr. H Mutrux-Bornoz, Lausanne, 1937.

Książka wydana pod powyższym tytułem, przedstawia się jako obszerne dzieło z dziedziny daktyloskopii naukowej. Autor jest specjalistą z grupy młodych kryminalistów i kapitanem policji w Lozannie. W literaturze naukowej jego dzieło, jako wynik najnowszych a gruntownych badań, jest istotnie rewelacją i zajmie w piśmiennictwie fachowym niewątpliwie poczesne miejsce. Ze względu na swoją treść praca Mutrux jest zakrojona na szerszą skalę i nie ogranicza się jedynie do dziedziny daktyloskopii kryminalnej. Autor nie zaniedbując oczywiście pokreślenia wartości daktyloskopii, jako ważnego i jedynie dziś pewnego środka identyfikacji osób do celów sądowych, traktuje temat ze stanowiska naukowo-przyrodniczego, a charakter badań i metody stosowane przez Mutrux kwalifikują jego pracę do grupy prac biologicznych. Mutrux zbadał i porównał odciski palców ludów wszystkich kontynentów i ras; udało mu się zdobyć odciski papilarne nawet ludów dotychczas pod tym względem nie badanych. Specjalne działy swej książki poświęcił autor badaniu odcisków papilarnych u ssaków, a w szczególności tak u małp niższego stopnia jak i człekokształtnych. Nie pominął autor również badania odcisków linij papilarnych u degeneratów. Tezy swe popiera Mutrux licznym zbiorem udatnych fotogramów odcisków linij papilarnych palców i dłoni różnych gatunków małp. Obfity spis literatury świadczy o wszechstronnym wykorzystaniu dotychczasowego dorobku literackiego w tej dziedzinie.

W konkluzji swych badań autor dochodzi do następujących wniosków. Przyznając, że daktyloskopia jest jedynym praktycznym środkiem ustalania tożsamości osób, Mutrux podkreśla, że ze stanowiska naukowego daktyloskopia przedstawia w dzisiejszym stanie rzeczy jeszcze wiele momentów nie wyjaśnionych w dziedzinie etnologii, anatomii, histologii oraz w dziedzinie badań klinicznych. Wyniki tych badań mogą być owocne jedynie wówczas, jeśli badaczowi uda się, schodząc po drabinie zoologicznej, sięgnąć możliwie głęboko. Tym sposobem jest możliwe wyrobienie sobie pojęcia o drodze rozwoju wzoru palca człowieka współczesnego. Metoda ta może ułatwić również z dużym prawdopodobieństwem sformułowanie odpowiedzi na pytanie co do możliwości dalszego rozwoju wzoru. Wzór papilarny u ssaków, małp, antropoidów i u człowieka posiada trzy charakterystyczne cechy: jest on trwały, niezmienny i zasadniczo różny. Odcisk palca jest doskonałym czynnikiem przy określaniu zoologicznym. Zootechniczna antropometria zatem, po udoskonaleniu metody, będzie mogła oddać znaczne usługi badaczom, przyrodnikom, weterynarzom i hodowcom. Ci ostatni zdobędą możność stwierdzania w sposób ścisły i bezsporny tożsamości zamienionego lub skradzionego zwierzęcia. Z porównania wzorów papilarnych ssaków wynika, że z małpami mają one tylko nie wiele cech wspólnych. Rzeźba naskórka ich kończyn wskazuje na niedorozwój wzoru. Rozwinięcie się wzoru można zauważyć tylko u niektórych gatunków, jak np. u małpki niższego rzędu odznaczającej się rozwiniętymi wzorami papilarnymi palców i dłoni. Rozwój ten stoi w związku z wysokim stopniem wyczuwalności dotykowej i idzie w parze z rozwojem wyniosłości linij. Konsekwencją zaniku wyniosłości byłoby uproszczenie wzoru. Między małpami najniższego rzędu a antropoidami zaznaczają się większe różnice niż między antropoidami a człowiekiem. Wśród małp człekokształtnych szczególne miejsce przypada szympansowi, którego linie papilarne prawie się nie różnią niczym od

ludzkich. Wzór palca i dłoni u ssaków i małp pozostaje typowo stały i daje się sprowadzić do niewielkiej liczby typów. Przeciwnie u człowieka. Autor zgadza się w tej mierze z tezą Sabatiniego, twierdzącego, że ludy dalej posunięte w rozwoju odznaczają się znacznie większą liczbą wzorów papilarnych palca i dłoni. Na tym zjawisku opiera autor przypuszczenie co do możliwości degeneracji człowieka, albowiem gatunki zwierzęce, które fizycznie i duchowo pozostały na stopniu pierwotnym, zachowały również pierwotny typ wzoru palców i dłoni Wzór linij papilarnych degenerata jest dziwaczny, kapryśny i nieoczekiwany. Można tu natrafić na cechy najbardziej odrębne, cudacznie skręcone i nie przewidziane. W wielokrotności wzorów ubocznych należy się zatem dopatrywać cech degeneracji. Ustalenie tego zjawiska może posiadać również znaczenie dla psychiatry, przy ustalaniu diagnozy stanu umysłowego, badanego pacjenta. Autor wysnuwa wreszcie bardzo interesującą tezę co do powstania i ewolucji wzorów. Zdaniem jego wir i pętla biorą początek z podwójnej pętli, t. j. z wzoru najbardziej prymitywnego, właściwego ssakom niższym. Wir zatym jest typem pierwotnym, jaki przeważa u wszystkich małp niższego rzędu, podczas gdy pętla niepostrzeżenie przechodzi w łuk Ten wzór jest typem najbardziej rozwiniętym, nie spotyka go się u małp, kształt jego wynika logicznie z pętli, a osobnicy, mający najwięcej łuków są też tymi, co mają najwięcej pętli. Posiadacze wreszcie łuków odznaczają się naogół nikłą ilością wirów, charakterystycznych dla typów pierwotnych.

Nie wszystkie rasy ludzkie zamieszkujące naszą planetę są jednakowo dorozwinięte. Te różnice rozwojowe uwidoczniają się niewątpliwie we wzorze palca. Wyraźne, widoczne różnice, jakie stwierdził autor na zasadzie porównań, pozwalają na przydzielenie każdej grupie ludzi ściśle określonego miejsca Istnieje niezaprzeczone podobieństwo w zależności od okolic geograficznych, jednak porządek w klasyfikowaniu nie zależy ani od długości, ani szerokości geograficznej. *Dr W. Sobolewski.*

PSYCHOLOGIA KRYMINALNA. S. W. Poznyszew, tłumaczył E. Wiśniewski, str. 175. Łódź.

Literatura kryminologiczna we wdzięcznej pamięci zachowa tłumacza, sędziego sądu okręgowego w Łodzi, który udostępnił szerokim rzeszom fachowców dzieło wybitnego kryminologa rosyjskiego, prof Państwowego Moskiewskiego Instytutu Psychologicznego oraz prof. Międzynarodowej Akademii Nauk w Tuluzie. Dzieło opiera się na najnowszych zdobyczach wiedzy psycho-kryminalnej. Choć oryginał wydał w r. 1926 oficjalny instytut wydawniczy sowiecki, książka nie nosi piętna porządku komunistycznego; zwraca na to uwagę na wstępie i wydawnictwo, i tłumacz.

Dzieło dotyczy zagadnień, które w literaturze naszej systematycznie oddzielnie nie opracowano. Wobec tego niewątpliwie poważnym będzie przyczynkiem do rozwoju tego przedmiotu — tym bardziej, że współczesna myśl kryminologiczna głęboko sięga do psychiki sprawcy, co w praktyce znajduje swój wyraz w postanowieniach art. 54 k. k, którego analiza wybitnie wskazuje na zamiar ustawodawcy, aby sięgnąć do głównych motorów czynów sądzonego. Układ dzieła jest przejrzysty i dzięki poprawnemu przekładowi czyta się swobodnie, choć niewątpliwy brak przekładu stanowi opuszczenie licznych przykładów, ilustrujących w oryginale tezy i wnioski autora. Wprawdzie tłumacz wyjaśnia, że przykłady te mogłyby się nam wydać niezrozumiałymi wobec odmienności stosunków sowieckich, żałować jednak trzeba, że p. sędzia Wiśniewski nie zadał sobie trudu podania wszystkich przykładów z wyjaśnieniem wypadków niezrozumiałych.

Poznyszew twierdzi, że „najgłębsze trzony przestępczości ukryte są w konstytucji przestępcy, która tworzy się i zmienia pod wpływem z jednej strony, otaczających osobnika zewnętrznych i przede wszystkim socjalnych warunków, a z drugiej strony — tego, co organizm danego podmiotu otrzymał w dziedzictwie po swych przodkach". Takie stanowisko jest punktem wyjścia do dalszych rozważań. Autor przede wszystkim poddaje dokładnej analizie i krytyce dominujące do niedawna poglądy szkoły frenologicznej (Galla) z pierwszych dziesiątków XIX wieku, szkoły „urodzonego przestępcy" (Lombroso), oraz innych przedstawicieli szkoły antropologicznej (jak Ferri, Garofalo), potem zaś przedstawia swój pogląd na podmioty przestępstwa. Wywodzi go z założenia, że przede wszystkim odpowiedzieć należy na py-

tanie: „co spowodowało zdecydowanie się człowieka na popełnienie przestępstwa".

Autor dzieli przestępców na dwa zasadnicze typy: na endogennych i egzogennych. Pierwsi to ci, co w momencie popełnienia przestępstwa impuls do jego zdziałania znajdują w specjalnych właściwościach psychicznych, a drudzy (egzogenni) stają się przestępcami dzięki splotowi zewnętrznych okoliczności oraz stosunkowo słabym hamulcom duchowym.

Przestępców egzogennych omówiono zbyt krótko. Dzieli ich Poznyszew na tych, którzy nie widzą nieprzestępnego wyjścia z trudnej sytuacji i na tych, którzy nie posiadają dostatecznej energii, aby uniknąć przestępstw (np. alkoholicy). Pobieżne omówienie tego typu uzasadnione jest niewątpliwie stanowiskiem autora cytowanym wyżej.

Głębsze i subtelniejsze jest przedstawienie typu przestępców endogennych, których dzieli na: a. ideowych (polityczni); b. rezonerów, którzy dzięki sofistycznym wywodom sami wobec siebie swe czyny przestępne błędnie usprawiedliwiają; c. z wyrachowania i premedytacji; d. emocjonalnych, dążących do zaspokojenia silnie rozwiniętego jakiegoś uczucia, które odpycha zjawianie się przeciwdziałających przestępstwu myśli; e. impulsywnych, do których należą przestępcy seksualni, hochstaplerzy i t. d ; f. psychasteników moralnych, którzy popełniają przestępstwa wskutek braku sił psychicznych do oparcia się złu; starają się je zwalczać, ale bezskutecznie.

Klasyfikacja przestępców jest śmiała i oryginalna, a wobec znacznego rozwoju w ostatnich latach psychologii kryminalnej, tudzież niewątpliwych dalszych w tym kierunku zdobyczy, apodyktycznym się wydaje twierdzenie autora, że klasyfikacja jego pozostanie niewzruszona. Tym nie mniej ze stanowiska polityki kryminalnej należy klasyfikować przestępcę w każdym wypadku wymiaru sprawiedliwości. Ustalenie typu przestępczego już w toku dochodzeń znakomicie ułatwi zadanie sędziemu orzekającemu, a nadto niejednokrotnie może wpłynąć na słuszny wymiar kary, która według naszej polityki kryminalnej (dyr dep. kar. T. Krychowski) ma osiągnąć trzy cele: 1. poprawić tych, którzy poprawić się dadzą, 2. odstraszyć od popełniania przestępstw tych, którzy narazie poprawy nie potrzebują, 3. unieszkodliwić tych, których według towarzyszących okoliczności poprawić się już nie da.

Prowadzone w ostatnich latach badania kryminalno-biologiczne przy pomocy starannie opracowanego typu specjalnego kwestionariusza niewątpliwie dostarczą z naszej własnej gleby tych ilustracyj, których brak tłumaczonemu dziełu.

St. Szw.

NIERZĄD. Encyklopedia podręczna prawa karnego, zesz. XVII i XVIII.

Snać wielką wagę przywiązuje redakcja Encyklopedii do naświetlenia tego działu przestępczości, skoro omawianiu jego poświęciła kilkadziesiąt stronic; przy tym nie objęto nim nierządu zawodowego, czyli prostytucji, która będzie przedstawiona w zeszytach następnych. W pojęciu naszego kodeksu karnego nierząd obejmuje przestępstwa zawarte w dziale XXXII art. 203—214.

W myśl panującej opinii kryminologów, jak i profesora Makowskiego, dobrem chronionym ustawodawstwem przeciwko nierządowi jest raczej interes osobisty człowieka, a nie obrona obyczajów lub zasad moralnych, chociaż w praktyce osiąga się i te cele. Autor przeważnie na podstawie danych statystycznych niemieckich, dotyczących zazwyczaj wypadków skazania, omawia walkę z nierządem ilustrując ją wieloma tablicami Uderzającym jest spadek liczby dokonanych przestępstw, co świadczy raczej o upadku obyczajów tudzież o zaniku sprężystości w ściganiu przestępstw przeciwko moralności, a nie o podniesienie się poziomu moralnego. Udział kobiet w przestępstwach nierządnych w roku 1931 wyniósł około 13% i odpowiadał udziałowi w przestępczości ogólnej.

W pracy znajduje się dokładne skomentowanie postanowień kodeksu karnego z roku 1932 przy jednoczesnym podaniu historycznego rozwoju pojęcia tego przestępstwa oraz porównanie współczesnych ustawodawstw. Przyczyny przestępstw seksualnych podzielono na wewnątrzpochodne (przeróżne skłonności psychiczne) i zewnątrzpochodne, z których najwięcej miejsca poświęcono alkoholizmowi, udowadniając danymi statystycznymi, że wskutek spożywania największej ilości alkoholu w niedzielę oraz przed nią i po tych właśnie dniach przestępstwa przeciwko moralności są najliczniejsze.

Nie można się zgodzić z tezą pracy, że „zdrowa kobieta — zwłaszcza doświadczona płciowo — potrafi się przed

zgwałceniem obronić jednemu mężczyźnie, chyba że ten ma wyjątkową przewagę fizyczną". Należy zauważyć, że stanowisko nie tak kategoryczne zajmuje profesor Wachholz i Grzywo-Dąbrowski, podający w wątpliwość regułę obronienia się przed gwałtem. Co do obiektywnego stwierdzenia odbytego stosunku płciowego, to nastręczają się tu olbrzymie trudności: wg prof. Wachholza w 84% stanowczych zgwałceń nie było przerwania błony dziewiczej.

Zagadnienie handlu żywym towarem, stanowiące przedmiot zainteresowania ustawodawstwa międzynarodowego, dla naszych stosunków o tyle jest charakterystyczne, że z pośród tych przestępców zanotowanych przez brygadę sanitarno-obyczajową Urzędu Śledczego w Warszawie — 92% jest religji mojżeszowej.

Praca opiera się na wielu źródłowych materiałach, zwłaszcza niemieckich i francuskich, a dla braku kompletnego omówienia tych przestępstw w literaturze polskiej, monografia ta będzie stanowiła niezastąpione compendium kryminologiczne.

St. Szw.

PRZEGLĄD PISM POLSKICH

RUCH PRAWNICZY EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY.

Poznań, zesz. I — 1937 r.

Opuszczenie rodziny W ŚWIETLE USTAWODAWSTWA POLSKIEGO I OBCEGO — prof. dr E. St. Rappaport.

W prawie karnym narodów wyróżniają się dwa stanowiska co do przestępstwa „opuszczenia rodziny". Jedno reprezentuje myśl francusko-belgijską, do której skłania się i ustawodawstwo polskie; uzależnia ono karalność tych przestępstw jedynie od pokrzywdzenia gospodarczego, a właściwie nawet finansowego; jest to ujęcie realistyczne Natomiast ujęcie idealistyczne reprezentują kodeksy włoski (z 1930 r.) i rumuński (z 1936 r.), a znalazło ono swój wyraz i na ostatniej V konferencji międzynarodowej unifikacji prawa karnego w Madrycie w roku 1933. Ustawodawstwa te znajdują przestępstwo już w samym opuszczeniu rodziny bo to ją burzy i wyrządza krzywdę moralną.

W polskim kodeksie karnym rozstrzygającym jest przepis art. 201 k k., który za warunek przestępstwa uważa złośliwość postępowania, któreby doprowadziło osobę „najbliższą" (art. 91 § 1 k. k.), lub inną — co do której obowiązek alimentowania sąd prawomocnie orzekł — do nędzy lub konieczności korzystania ze wsparcia.

Uciążliwy obowiązek policji dostarczania wiadomości o miejscu pobytu, zwłaszcza ojców nieślubnych, znajduje swe źródło w postanowieniach k. k., ścigających uchylanie się od alimentacji.

GŁOS SĄDOWNICTWA.

Nr 9/36.

Uwagi nad dyskusją o polityce karnej. Dr H. Zachorski. Artykułem tym redakcja naczelnego organu prasowego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów otworzyła dyskusję nad niezmiernie aktualnym zagadnieniem polskiej polityki karnej, zwłaszcza wobec bardzo daleko idących posunięć zagranicą. Uwagi autora świadczą o głębokim przemyśleniu zagadnienia i uderzają przede wszystkim w zasady kodeksu karnego, zwłaszcza w jego część ogólną. Przeciwstawiając ideologii rewolucji francuskiej, nastawionej na jednostkę, współczesne programy powierzające państwu wielką rolę, co ma miejsce w sposób jaskrawy w Niemczech, we Włoszech i w Rosji, a częściowo w Austrii, Litwie i Portugalii, autor podnosi, że Polska musi w swych poczynaniach iść w kierunku stępienia rozbujałego indywidualizmu oraz rozwinięcia w społeczeństwie instynktu państwowego. Kodeks karny z 1932 roku, wynoszący niebywale subiektywizm, przeczy współczesnym koniecznościom życiowym. Orzecznictwo Sądu Najwyższego, uzasadniające stosowanie wymiaru kary z uwzględnieniem nie tylko okoliczności subiektywnych, ale również i okoliczności obiektywnych, np gdy przestępstwa rozpowszechniają się groźnie w kraju, tworzy wyłom w dotychczasowej interpretacji kodeksu. Zauważyć bowiem trzeba, że sądy, według postanowień konstytucji obowiązującej, są organem państwa, przeto winny wypełniać funkcję służenia instytucji państwa. Ani dotychczasowa praktyka Sądu Najwyższego, ani usiłowania indywidualne, bądź zbiorowe sędziów nie zdołają skutecznie służyć wymogom współczesnej polityki karnej, ale spowodowane to być może jedynie przestawieniem podstaw teoretycznych obowiązującego kodeksu karnego oraz zamieszczeniem w jego części ogólnej dokładniejszych wskazówek dla sędziego wyrokującego, a to przede wszystkim co do wysokości i wyboru kary.

Artykuł ze wszech miar ciekawy, a nadto zamieszczony przez autora publikującego niejednokrotnie swe prace, świadczy, że kierunki panujące w Niemczech i we Włoszech

nie pozostają obce prawnictwu polskiemu Zwłaszcza, przeglądając karty współczesnej kryminologii niemieckiej, uderza podobieństwo teoretycznych założeń, które, przyznać trzeba, nie są pozbawione realnych wartości, a na grunt praktyki przenoszone autorytatywnie orzecznictwem kasacyjnym.

Nr 10/36.

Rejestracja skazanych. R. Jabłoński. Z rejestrem skazanych w nowoczesnym pojęciu spotykamy się dopiero w wieku XVIII we Francji, ale dla celów kryminalnych rozwinął się dopiero w wieku XIX, przyczym stosowano różne metody prowadzenia, co zresztą i dziś ma miejsce, bowiem system centralizacji, obowiązujący w Polsce, przyjęty jest w Austrii, Belgii i inn., natomiast Francja, Niemcy, Czechosłowacja i Szwajcaria stosują metodę decentralizacji, która w dzielnicach południowych i zachodnich obowiązywała w Polsce do 1933 roku. Obowiązujące dziś rozporządzenie o rejestrze skazanych z dn 25 5.1934 roku (Dz. Ust. poz. 478) nakazuje rejestrację wszystkich wypadków skazania za zbrodnie i występki. Autor szczegółowo omawia rolę rejestru i jego strukturę prawną. W 33 milionowej Polsce metoda centralizacji powoduje konieczność przyjęcia około 1 600 kart karnych dziennie, oraz udzielania około 5.000 odpowiedzi, a to nie tylko na zapytanie władz państwowych, samorządowych, policji i sądów, ale nadto i każdej prywatnej jednostki odnośniej jej karalności, co zwłaszcza jest wywołane żądaniem pracodawców od pracowników. Zarządzeniem Min. Sprawiedliwości z września 1935 r. spowodowano usunięcie kart karnych: a) nieletnich względem których orzeczono przed 1 września 1932 r. naganę lub dozór rodziców, b) wszystkich skazanych przed 1901 rokiem, c) skazanych przed 11.XI.1918 r. na karę grzywny lub więzienia do lat 5, a niekaranych następnie aż do dnia 30 VI 1935 r , d) oraz karanych przed 1.I.1925 r. na grzywnę lub kary pozbawienia wolności do 6-ciu miesięcy, o ile nie byli następnie karani aż do 30.VI 1935 r. Spowodowało to zmniejszenie olbrzymiej ilości kart karnych, co się przyczyniło do znacznego usprawnienia olbrzymiej machiny biurowej rejestru.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE.

Lwów Nr 1/37.

Zasady prawa karnego współczesnych Niemiec. — St. Szwedowski.

W porządku układu naszych kodeksów karnych, materialnego i formalnego omówiono nowe zasady prawa karnego narodowo-socjalistycznego. Niewątpliwie śmiałe założenia ustroju politycznego nie pozostały bez wpływu na ustawodawstwo karne, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że Niemcy w prawie widzą jeszcze jeden oręż walki o swe narodowo-socjalistyczne ideje. Czytanie uwag dotyczących zasad prawa formalnego nasuwa refleksje o podobieństwa niektórych do koncepcyj noweli do naszego kodeksu postępowania karnego roztrząsanego ostatnio w sejmie. Zwłaszcza sprawa rozszerzenia aresztów prewencyjnych oraz projekt uchylenia uświęconego dotąd zakazu większej kary w wypadku zapowiedzenia apelacji tylko przez oskarżonego (reformatio in peius) pokrywają się niemal zupełnie.

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA.

Nr 10/36.

Wykonanie kary a kodeks karny. J. Deresiewicz. — Funkcja kodeksu karnego nie ogranicza się do wyszczególnienia wymiaru kary, ale musi sięgać dalej, regulując również jej wykonanie, natomiast nasz kodeks karny o tym milczy, a wykonanie karv reguluje ustawa o organizacji więziennictwa oraz regulamin więzienny. Autor podkreśla, że sędzia, wymierzający karę, musi uwzględnić trzy czynniki, mianowicie: przestępcę, czyn przestępny, oraz społeczeństwo i baczyć musi na to, aby w wyniku postępowania karnego powrócił do społeczeństwa człowiek paprawiony. Całokształt systemu kar, ujęty ramami kodeksu karnego, uzupełniają postanowienia regulaminu więziennego, gdzie dla wykonania kar pozbawienia wolności ponad trzy lata przewiduje się system progresywny, którego istotą jest nagradzanie dobrego zachowania się więźnia i karanie przez odbieranie nabytych w tym trybie przywilejów. Również poza kodeksem uregulowano kwestię warunkowego zwolnienia, które może mieć miejsce po odbyciu najmniej 2/3 kary, ale nie mniej aniżeli 8 miesięcy, a przy skazaniu dożywotnio nie mniej niż 15 lat. Zauważyć trzeba, że decyzja w przedmiocie przedterminowego zwolnienia należy do prokuratora, co w prasie prawniczej jest atakowane. jako zasada powodująca niewłaściwie korekturę wyroku sądowego — autor nie podnosi tej okoliczności, ale ogólnie stwierdza,

że niewłaściwym jest, iż nie tylko wykonanie kary nie jest dokładnie ustawą określone, ale nawet naukowo nie rozpracowywane.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO.

Zesz. 1 i 2/36.

Więziennictwo w Stanach Zjednoczonych A. P. Dr Wł. Sokalski. Praca dra Sokalskiego, sędziego Sądu Najwyższego, omawiająca objęty tytułem temat ukazała się nadto na półkach księgarskich jako oddzielna odbitka. Autor przed dziesięciu laty odbył podróż naukową po Anglii, przeto obecne jego spostrzeżenia mają znaczny zasięg porównawczy. Celem pracy jest syntetyczne przedstawienie obecnych idei systemu penitencjarnego S. Z. A.

Praca potwierdza wielką odmienność stosunków amerykańskich w porównaniu z naszymi. Różnice polegają nie tylko na odmienności psychiki narodowej, ale w znacznej mierze na olbrzymich różnicach kultury gospodarczej. Ameryka, po której krąży 27 milionów aut (w Polsce tylko 25 tysięcy) i która wytwarza prawie $^1/_2$ światowej wytwórczości złota, może rozporządzać środkami, o których my nawet marzyć nie możemy. W dziedzinie penitencjarnej Amerykanie, wychodząc z założenia, że właśnie społeczeństwo jest samo przyczyną przestępczości, jako naczelną zasadę działania podnoszą stosowanie w najszerszym stopniu prewencji, którą w wielkiej mierze uwzględniło ustawodawstwo współczesnych Niemiec.

Olbrzymią wagę przywiązuje się do właściwej segregacji więźniów, przeto dokonywane są ścisłe badania przy zastosowaniu ciekawych i skomplikowanych urządzeń technicznych. Rzec by można, że badający starają się sfotografować psychikę skazańca poto, aby po 3-tygodniowych badaniach przydzielić go do specjalnego zakładu, któryby uleczył chorą duszę lub ją zahartował — Wielki wpływ na te prace wywiera prof. uniwersytetu chicagowskiego Burgess. — Wyniki badań mają zdobyć prognozę poprawy więźnia.

Właściwe zakłady penitencjarne dzielą się na: a) więzienia dla dorosłych ponad 26 lat; b) więzienia dla młodszych od 17 - 26 lat; c) zakłady szkolne od 10—17, lub też do 21 lat; d) zakłady specjalne, jak dla narkomanów, psychicznie upośledzonych i t. p.

Głównymi czynnikami wychowawczymi są: religia, nauka i praca, zwłaszcza tej ostatniej w więzieniach amerykańskich nigdy nie zbywa; gdy jej brak, stwarza się ją sztucznie, np. budowanie muru, który następnego dnia inni rozbierają. Rygor w znacznej mierze gwarantowany jest życzliwym ustosunkowaniem się więźniów do władz, które zapewniają więźniom dobre warunki, ale jednocześnie stawiają regulaminowe wymogi. Warunki bytu więźniów są nieporównalne z naszymi, np. menu obiadowe lub kolacje nie ustępują jadłospisom naszych średnio zamożnych warstw.

Jednym z najpoważniejszych czynników penitencjarnych jest przedterminowe zwolnienie w wypadku dobrego prowadzenia się więźnia. Więzień zwolniony przedterminowo pozostaje pod troskliwą opieką specjalnych funkcjonariuszów państwowych.

Znakomity pod względem stylistycznym i ujęcia szkic pozostanie niewątpliwie cennym przyczynkiem przy reformie naszego penitencjaryzmu.

Zesz. 2/36.

Współczesne tendencje polityki kryminalnej. Dr L. Radzinowicz. Poważny znawca przedmiotu, docent Radzinowicz naszkicował przy uwzględnieniu tła, jakim są ustroje i stosunki społeczne — tendencje współczesnej kryminologii, która ma za zadanie zwalczanie przestępczości i to od chwili zagrożenia karą aż do opuszczenia przez ukaranego miejsca zatrzymania.

Autor stwierdza, że polityka kryminalna jest uzależniona od bardzo wielu skompliwanych problemów, jakimi są: ustrój publiczno-państwowy, struktura społeczno-gospodarcza, czynniki natury politycznej, czynniki obyczajowe, historyczne i t. p. Mimo tak przeróżnych wpływów dadzą się wyodrębnić pewne zasadnicze typy systemów kryminologicznych, które już przed wojną światową wykształciły się doskonale, oscylując między wysuwaniem na szczyty jednostki (kierunek klasyczny), bądź też społeczeństwa (kierunek socjalny). Czasy powojenne zaprzęgły politykę kryminalną do rydwanu ustroju bolszewickiego, faszystowskiego i narodowo-socjalistycznego; jest to tak zwana polityka kryminalna autorytatywna; służy ona dla przebudowy ustroju tych państw według ich haseł i struktur politycznych

Polska polityka kryminalna, znajdując oparcie w zasadniczych postanowieniach konstytucji kwietniowej (art. 5) usiłuje zharmonizować interes państwowy z wolnością indywidualną, co zresztą zostało już uczynione w kodeksie karnym, ogłoszonym jeszcze przed nową konstytucją.

Przy dalszym kształtowaniu się naszej polityki kryminalnej niewątpliwie olbrzymi wpływ wywrą przeróżne społeczne problemy, a szczęśliwe rozwiązanie zagadnień penitencjarnych niezawodnie wyda bogate owoce polskiej polityki kryminalnej.

W SŁUŻBIE PENITENCJARNEJ.

Zakłady dla nieletnich w Polsce. W numerach 8 i 9 z 1936 omówiono instytucję będącą niemal wyłącznie dziełem polskim, a mianowicie zakłady dla nieletnich. W chwili objęcia przez władze polskie więziennictwa zagadnienie dla nieletnich było traktowane po macoszemu, a nawet w roku 1932 nie odpowiadało ono swej ważkości, dopiero zasadami kodeksu karnego obowiązującego obecnie określono stanowisko ustawodawcy do walki z przestępczością nieletnich. Dla wykonania planu zawartego w przepisach kodeksowych stworzono dotychczas 16 zakładów poprawczych, wychowawczych oraz schronisk i 3 oddziały dla nieletnich (przy więzieniach), podczas gdy jeszcze w roku 1932 zamiast 16 zakładów i schronisk było ich tylko 4. Praca nad stworzeniem systemu penitencjarnego dla nieletnich idzie w kierunku zakładania 1) schronisk dla nieletnich tymczasowo zatrzymanych, 2) zakładów wychowawczych, 3) zakładów poprawczych, 4) zakładów specjalnych dla umysłowo upośledzonych i trudnych do prowadzenia oraz 5) w kierunku wyodrębniania oddziałów dla nieletnich przy więzieniach. Nadto istnieją różne społeczne zakłady wychowawczo-poprawcze.

Zagadnienie poprawy nieletnich. W numerach 10 i 11 z 1936 dwutygodnika W Służbie Penitencjarnej, autor Z e t b e w dwóch obszernych artykułach p t. „Sąd dla nieletnich i jego kompetencje" oraz „Karne szeregi wojskowe jako ostatni etap walki z przestępczością nieletnich" dochodzi do wniosku, że sąd nie jest dla nieletniego instytucją wymierzającą jedynie sprawiedliwość według suchych reguł kodeksowych, ale jest przede wszystkiem „centralnym organem opieki nad dzieckiem nie tylko przestępczym ale i opuszczonym, krzywdzonym, zaniedbanym". Sąd stosuje coraz więcej wskazania pedagogiki współczesnej, aniżeli surowe sankcje karne. Aby jednak usiłowania i wyniki pracy wychowawczej nie zniknęły daremnie zaraz po opuszczeniu przez nieletniego murów zakładu poprawczego, koniecznością jest małoletnich wymagających opieki umieszczać w zakładach wykonujących opiekę i prowadzących akcję wychowawczą na wzór wojskowy, a w ten sposób zakończony będzie system wychowania małoletniego przestępcy.

S. S.

PRZEGLĄD ZAGRANICZNYCH PISM POLICYJNYCH

INTERNATIONALE ÖFFENTLICHE SICHERHEIT — SURETÉ PUBLIQUE INTERNATIONALE (Międzynarodowe Bezpieczeństwo Publiczne).

Nr 11, 31.X.1936.

Abschluss der Internationalen Abkommens zur Bekämpfung des unerlaubten Verkehrs mit Betäubungsmitteln (Zawarcie Konwencji Międzynarodowej do zwalczania nielegalnego obrotu środkami odurzającymi). Podana jest treść konwencji w języku francuskim. Bericht über die Tätigkeit der Allgemeinen Kriminalzentrale bei der Polizeidirektion in Prag im Jahre 1935 (Sprawozdanie o działalności ogólnej centrali policji kryminalnej dyrekcji policji w Pradze w 1935 r.).

Nr 12, 27.XI.1936.

Dr Bruno Schulz: Delitti di stupefacenti (Tłumaczenie włoskie artykułu niemieckiego—na tle narkomanii) I. Forsell-Streng: Bericht über die Prostitution in Finnland. (Sprawozdanie o prostytucji w Finlandii). Statystyka policyjnej stacji radiowej w Budapeszcie z nadanych i odebranych radiogramów w komunikacji międzynarodowej. Jahresbericht 1935 über die Tätigkeit der Identifikationsabteilung der Kriminalpolizei in Litauen, (Sprawozdanie roczne 1935 o działalności oddziału identyfikacyjnego policji kryminalnej na Litwie).

Nr 13, 31.XII.1936.

Dr Artur Klauser: Briefmarkenfälschungen. (Fałszowanie znaczków pocztowych). Statystyka policyjnej stacji radiowej w Madrycie nadanych i odebranych w 1935 r. radiogramów w komunikacji międzynarodowej.

K. P.

ARCHIV FÜR KRIMINOLOGIE.

Bd. 99. 1 u. 2 Heft, Juli, August 1936. Dr R. Pfreimbter omawia w artykule p. t.: Das Rätsel des Seefeld-Prozesses, kwestię morderstw popełnionych przez niejakiego Seefelda na szeregu młodych chłopów, przy pomocy tajemniczej trucizny. Powodów skłaniających mordercę do tego kroku autor doszukuje się w chęci pozbycia się niedogodnych młodocianych świadków — ofiar zboczonego popędu seksualnego Seefelda. Dr W. Petersen podnosi potrzebę reformy ustawodawstwa w dziedzinie oględzin sądowych i wykonywania sekcyj, w artykule: Die Notwendigkeit einer Reform des Leichenschau und Sektionsrechts. H. Langenbruch: Kriminalistische Ultraviolett - Reflex - Mikrophotographie, traktuje o sposobach ustalania śladów linij ołówka lub też pióra, przy pomocy specjalnej aparatury optycznej własnego pomysłu. Dr Mélissinos i Dr Dérobert: Verkohlung der menschlichen und tierischen Haare. Jest to przyczynek do kwestii oszukańczego podpalenia w celu podjęcia premii asekuracyjnej. Dr Wł. Sobolewski, kierownik Laboratorium Centrali Służby Śledczej w Warszawie, omawiając zjawisko rozpowszechnienia się raka do cięcia kas w całej prawie Europie, publikuje nową metodę identyfikacji cięć „raka", używanego do prucia kas przez włamywaczy kasowych. Artykuł nosi tytuł: Identifizierung von Werkzeugschartenspuren. Identifizierung eines Krabbens. Dr Trendtel zabiera głos: Zur Frage des homosexuellen Rauschzustandes. Dr A. Hellwig omawia Fälle von Hexenglauben aus neuester Zeit. Dr R. Koch przedstawia: Ein Fall von angeblich verkannter Schwangerschaft und Kindesmord. Dział drobnych publikacyj zawiera: Kriminaltechnische Universitätsinstitute. Die Ausstattung eines Polizeilaboratoriums. Neue Polizei-Zeitschrift. Strafrechtsreformen in Lettland und Uruguay. Die Grösse des Einschusses und

Ausschusses. Der Kampf gegen den Autodiebstahl und die Versicherungsprämien. Der Nachweis der artspezifischen Herkunft von Kot. Ein historischer Überblick über die Entwickelung der Technik der Geldschrankeinbrecher. Jahresbericht des Erkennungsdienst und Kriminalnachrichtendienst der Londoner Polizei im Jahre 1934. Einbrüche in New York 1934. Kabinett für wissenschaftliche Gerichtsexpertise in Tallin. Das gerichtschemische Laboratorium in Colombo. Die 25 Tagung der deutschen Gesellschaft für gerichtliche und soziale Medizin. Die XII ordentliche Tagung der Internationalen Kriminalpolizeilichen Kommission. Recenzje.

3 u 4 Heft.

Prof. L Lattes. Gruppenspezifische Substanzen ausserhalb des Blutes. Autor, wybitny specjalista w dziedzinie grupowych badań krwi, zajmuje się w swej pracy kwestią identyfikacji przestępców na zasadzie badań ogarków papierosów, śladów spermy i uryny, ujawnionych na miejscu czynu przestępnego. Dr A. Hellwig mówi o Blutgruppenprobe und Meineidsverfahren. H. Langebruch przynosi dokończenie artykułu z poprzedniego zeszytu p.t.: Kriminalistische Ultraviolett-Reflex-Mikrophotographie. Prof. Brüning referuje sprawę identyfikacji ułamka pocisku, którym została postrzelona pewna dziewczyna w czasie zabawy ludowej. E Cornelius w artykule: Wunde und Werkzeug bei Verletzungen durch stumpfe Gewalt roztrząsa pytania, czy na zasadzie ran tłuczonych można ustalić indywidualnie narzędzie, którym zadano ranę. Dział drobnych publikacyj zawiera: Ermittlung von Brandversicherungsbetrügen. Schuss in den Hinterkopf. Beeinflussung der Zeugenaussage durch Gehörstörungen. Erektion und Potenz bei einem 85 jährigen Greis. Praktische Winke durch die Sicherung von Spermaflecken, Auswurf, Menschenkot und sonstigen menschlichen Au scheidungen. Olympiasiegerin als Scheinzwitter erkannt. Steinwallner. Strafrechtsreform in China, Rumänien und Frankreich. Kriminalpolizeiliche Amtshandlungen ausserhalb des örtlichen Zuständigkeitsbereiches. Wie hat sich der Polizeibeamte zu verhalten, wenn er am Tatort oder in der Wohnung verdächtiger verbrannte Schriftstücke findet. Blutuntersuchung auf Alkohol. Die Wechseljahre des Mannes. Neue psychiatrische Zeitschrift. Recenzje książek. Bibliografia.

Bd. 99. 5 u 6 Heft November, Dezember 1936.

Dr W. Oellrich. Tötung durch Einführung von Pressluft. Opis przedstawia sprawę nieumyślnego zabójstwa w czasie bójki dwu robotników, dokonanego wskutek wprowadzenia prądu skomprymowanego gazu do wnętrzności ofiary, przez przytknięcie ujścia wężownicy butli gazowej do odbytnicy poszkodowanego. E Cornelius przynosi dokończenie artykułu z poprzedniego zeszytu p.t.: Wunde und Werkzeug bei Verletzungen durch stumpfe Gewalt. Dr H. Schneickert omawia identyfikację pisma sporządzonego przy pomocy szablonów w artykule p t: Identifizierung von mechanisch hergestellten Schriftzeichen. Prof. L. Lattes pod identycznym tytułem jak w zeszycie poprzednim: Gruppenspezifische Substanzen ausserhalb des Blutes podaje szczegółowo opis kwantytatywnej metody przeprowadzania grupowych badań krwi. A. Grunnet w artykule p. t. Die Diebstähle im dänischen Auswertige Amt. Opisuje interesujący wypadek okradania torby duńskiego kuriera dyplomatycznego, w drodze z Kopenhagi do Moskwy. Dr W. Schatz zwraca uwagę na częste wypadki pożarów kominowych, których przyczyny dopatruje się nie tylko w zapalaniu się sadzy kominowej. Artykuł zatytułowano: Schornsteinbrände. Dział drobnych publikacyj zawiera: Müller-Hess-Brüning-Hallermann. Der Seefeld-Prozess. Ellis-Puritz. Der Infizienbeweis durch Briefmarken. Überführung eines Einbreches durch mikroskopische Untersuchung seiner Kleider und Schuhe. Die allgemeine Kriminalzentrale bei der Polizeidirektion in Prag im Jahre 1935. Die Kosten des Verbrechens. Neue psychiatrische Zeitschrift.

W. Sbkl.

KRIMINALISTISCHE MONATSHEFTE. Zeitschrift fur die gesamte kriminalistische Wissenschaft und Praxis.

Heft 10, Oktober 1936.

Dr Walter Hanke: Masochisten. Autor wyjaśnia, na czym polega masochizm — na żądzy doznawania upokorzenia — daje przykłady różnych odmian tego zboczenia i zwraca uwagę na wypadki śmiertelne, które niejednokrotnie wyglądają jakby spowodowane przez osoby trzecie, a w rzeczywistości są nieszczęśliwym wypadkiem, spowodowanym przez samego denata. Dr W. Specht:

Schartenspuren (Ślady powstałe od szczerb na ostrzach narzędzi). Liesabeths: Röntgenstrahlen und ihre Anwendung in der Kriminalistik. (Zastosowanie promieni Röntgena w kryminalistyce). Po omówieniu istoty promieni roentgenowskich, ich zastosowania w ogólności, autor zastanawia się, w jakich wypadkach praktyki kriminalistycznej można by je stosować. A więc przede wszystkim uważa, że przy poszukiwaniu pomieszczeń i dla odnalezienia skrytek, dla zbadania zawartości opakowań w służbie granicznej i celnej, w więzieniach, dalej dla ustalania wad materiałów, motorów i t p., wreszcie dla stwierdzenia fałszerstw obrazów starych mistrzów. Z mniejszych zasługuje na uwagę notatka Bruno Steinwallnera o polskim prawie karnym.

Heft 11, November 1936.

Dr Palitzsch: Das Personenfeststellungsverfahren als Hilfsmittel der internationalen Verbrechensbekämpfung (Ustalenie tożsamości osób jako środek pomocniczy zwalczania przestępstwa międzynarodowego). Paulus: Der Fall Alberding, ein Beitrag zu dem Kapitel: „Mord und Versicherungsbetrug". Opis sprawy zabójstwa, dokonanego przez inż. Alberdinga w celu upozorowania własnej śmierci dla otrzymania sum ubezpieczeniowych. Kriminalinsp. Bauernfeind: Welche Spuren am Tatort lassen Rückschlüsse auf den Standort des Schützen zu? (Z jakich śladów na miejscu czynu można wnioskować o stanowisku strzelca?) Autor dzieli te ślady na 4 grupy, a zwłaszcza takie, które wskazują na rodzaj broni, na odległość strzału i na kierunek strzału oraz takie, które charakteryzują bezpośrednio stanowisko strzelającego. Dr Zirpins: Die Mittel des vorsätzlichen Brandstifters (Środki podpalacza). Zestawienie schematyczne.

Heft 12, Dezember 1936.

Dr Franz Stadtmüller: Zum Fall Alberding: Anatomische Untersuchungen betreffend Schädelidentifikation (Badania anatomiczne dotyczące identyfikacji czaszki) Schweckendiek: Trunkenheit im Strafrecht. (Opilstwo w prawie karnym). J. Kleyer: Die vorbeugende Tätigkeit der Kriminalpolizei (Działalność prewencyjna policji) Autor podaje jako czynności prewencyjne: a. udzielanie porad publiczności, b. ostrzeganie przed przestępcami i publikowanie powtarzających się przestępstw za pomocą prasy, plakatów, radio i in. środków, c. odczyty w zamkniętych kółkach pewnych zawodów, jak np. bankowców: o rozpoznawaniu fałszywych pieniędzy i t. p., d. zabezpieczenie przed przestępcą i nadzorowanie go. Dr Sommerfeld: Die Zigeunerfrage in Finnland (Kwestia cygańska w Finlandii).

DER DEUTSCHE POLIZEIBEAMTE. Amtliches Organ des Kameradschaftsbundes Deutscher Polizeibeamten.

Nr 24 — 15 Dezember 1936.

W artykule wstępnym pisze H. K. o pobycie delegacji policji niemieckiej w Polsce, który obok poruszenia wartościowych fachowych kwestyj doprowadził do serdecznego osobistego porozumienia; powinno to w znacznej mierze przyczynić się do ogólnego zrozumienia obopólnych konieczności. Z dalszej treści zeszytu zasługuje na uwagę artykuł o środkach do podniesienia dyscypliny w ruchu kołowym.

Nr 1 — 6 z r. 1937.

Oberstleutnant der Gendarmerie Grünwałd pisze w krótkim artykule o służbie żandarmerrii, S. A. Gruppenführer Weinreich podaje p. t. Die Technische Nothilfe, eine technische H lfsformation der Polizei dane o służbie technicznej policji, polegającej na pomocy w zakładach użyteczności publicznej na wypadek potrzeby przy katastrofach wskutek siły wyższej i na wypełnianiu pewnych zadań w cywilnej ochronie przeciwlotniczej. Regierungsrat Dr Schoor kontynuuje cykl artykułów na temat ruchu kołowego i opisuje zadania policji (Nr 2). Na wstępie nru 3 podana jest treść odczytu szefa policji niemieckiej Reichsführera S. S. Himmlera o zadaniach niemieckiej narodowo-socjalistycznej policji, które winny wyrażać się w tym, aby policji bał się przestępca, a obywatel widział w niej zaufanego przyjaciela i pomocnika. W n-rze 4 umieszczono zakończenie artykułu Dr Zirpinsa z instytutu policyjnego w Berlinie p. t; Welche Lehren kann die Polizei aus dem Fall Seefeld - Schwerin (12 Knabenmorde) ziehen? Autor porusza w nim obok kwestyj ściśle kryminalistycznych także kryminalno-polityczne.

K. P.

DIE POLIZEI.

Nr 23 36.

Daniel: Massnahmen zur Vereinheitlichung und Neugliederung der Deutschen Polizei (środki ujednostajnienia i nowe-

go podziału policji niemieckiej). Przejście władzy policyjnej z krajów na państwo. Dowódca szturmówek szefem niemieckiej policji (Himmler). Nowy podział policji niemieckiej na porządkową i ochronną (bezpieczeństwo). Przegląd dotychczasowych sposobów zjednoczenia. Widoki na przyszłość. Dr F Wenz: Das deutsche Gnadenrecht (niemieckie prawo łaski). Dalsza rozprawa na temat ułaskawienia. Procedura odwoławcza od wyroku sądu do prawa łaski. Übersicht über die geltenden Bestimmungen im Tier und Pflanzenschutz (ochrona zwierząt i roślinności). Dalsze zestawienia przepisów ochronnych. Dr Zenke: Feuerlöschpolizeiliche hilfe (pomoc policji przy gaszeniu ognia. Z chwilą gdy straż pożarna przeszła w skład policji, opanowanie ognia w powiecie jest zapewnione. Poza promień 7 km wyjeżdżają straże tylko w razie pożaru na wielką miarę (las, torfowisko, step). Wobec przygotowania prawa pożarniczego dla całej Rzeszy należałoby uwzględnić postulaty gmin. Płk. Schubotz: Wirtschaftsprüfungen bei der Polizei (egzaminy gospodarcze w policji). Cel i rodzaje egzaminu. Komisja egzaminacyjna z ludzi znających rzecz. Nacisk na stronę finansową, żeby przyznane ryczałty były odpowiednio wykorzystane przy oszczędnej i skrupulatnej gospodarce. Beförderung von Personen auf Lastkraftwagen (przewóz ludzi na samochodach ciężarowych). Przed wyjazdem technik znawca musi zbadać wóz pod względem bezpieczeństwa. Na przyczepny wóz nie wolno zabierać ludzi. Siedzenia muszą być stałe. Tylu ludzi, ile siedzeń, a nigdy więcej. Ciężar ładunku nie ponad 75 pct nośności. Szybkość najwyższa 50 km/godz. Przyczepnych wozów nie brać; kuchnia polowa nie liczy się za wóz przyczepny.

DEUTSCHES POLIZEI-ARCHIV.

Zesz. 10, 1936, R. XV.

Dr T. Steimle: Einwohner und Bürger nach dem neuen deutschen Gemeinderecht (mieszkańcy i obywatele pg nowego niemieckiego prawa gminnego). Osiedleni i zamieszkali na obszarze gminy są obowiązani do honorowego spełniania obowiązków na rzecz ogółu. Dr Hans Schneickert: Arbeitslosigkeit und polizeiliche Abwehr (bezrobocie i policyjne odparcie). Wędrówki bezrobotnych można ograniczyć: zakazem wędrówki, nakazem przyjęcia w pewnej gminie, nakazem stałego osiedlenia w gminie, przydziałem pracy, wychowaniem dzieci włóczęgów. Dr Mayer: Polizei und Bahnhofvorplätze (policja i place przed dworami). Omówiona sprawa własności, rozplanowania, czas powstania i budowy dworca. Messer: Polizeiwichtiges über das Bewachungsgewerbe (ważne dla policji wiadomości o przemyśle nadzorczym). Oddać się w ręce przedsiębiorcy nadzorczego, to to samo, co oddać kozłowi nadzór nad ogrodem warzywnym. Stąd wymagana ostrożność przy udzielaniu zezwolenia na prowadzenie interesu nadzorczego. Dr Wilhelm Weimar: Das Berufsgeheimnis des Arztes (tajemnica zawodowa lekarza) Prawo przewiduje karę za złamanie tajemnicy zawodowej. Są jednak wyjątki, gdzie prawo zezwala na ujawnienie, mianowicie: a) dla spełnienia obowiązku prawnego, b) dla spełnienia obowiązku moralnego, c) dla ochrony zagrożonego dobra ogólnego. Dr Koch: Richtlinien für das Strafverfahren (wytyczne dla postępowania karnego). Dla pracownika policji mającego obrobić pewną sprawę będzie ważne, na jakie szczegóły, zwłaszcza techniczne, kładzie nacisk prokurator. Pg tego bowiem ułoży się postępowanie przygotowawcze i uzyskanie wiadomości o stosunkach gospodarczych obwinionego i rodzinnych. Omawia dalej różne punkty tych wytycznych. Dr Liebers: Verkehrsrechtliche Zweifelsfragen (wątpliwości z prawa o ruchu drogowym). Winien jest ten kolarz, który nieprzepisowo jedzie obok innego cyklisty, jadącego prawidłowo. Zakazane jest zabieranie osób dorosłych na rower. Kolarz ma jechać na odcinku drogi przeznaczonym dla rowerów nawet wtedy, gdy ten odcinek jest tylko po jednej stronie drogi.

Zesz. 11, 1936.

Messer: Die neue Preisfestsetzung für Fleisch und Wurst (nowe ceny na mięso i kiełbasy). Tylko 65 gmin ma prawo na jarmarki bydła rzeźnego. Ustalenie najwyższych cen w handlu drobnym i nadzór nad cenami Dr Mayer: Polizei und Bahnhofvorplätze (policja a dworce i przedpola) Dalszy ciąg rozważań na temat ruchu przydworcowego i policji kolejowej Dr Wilhelm Weimar: Geheimnis und Vertrauensbruch gemäss §§ 353 b, 353 c StGB (złamanie tajemnicy i zaufania wg § 353 b i c). Niedo-

trzymanie tajemnicy odnosi się tym razem do urzędników i naświetlone jest prawnie. Dr Koch: Mitteilungen werden streng vertraulich behandelt (doniesienia traktuje się ściśle poufnie). Omówienie roli osób zaufanych i nadzorujących jako powierników policji przy wykrywaniu przestępstw. Was muss der Polizeibeamte von der Alkoholblutprobe wissen? (co pracownik policji wiedzieć ma o próbie krwi alkoholika). Pomocnik prokuratora ma prawo nakazu dla wzięcia próby krwi, ale samą czynność może dokonać tylko lekarz, a już wykorzystanie wyniku zabiegu lekarskiego należy do chemika w laboratorium. Kpt Brösicke: Polizei und NSKK (Policja i NSKK). Współpraca policji ochronnej z policją drogową przy kontroli ruchu i wspólna ich walka z wykroczeniami popełnianymi na drogach.

GENDARMERIE RUNDSCHAU. Wiedeń.

Zesz. 10, R. III, 1936.

Einmarsch der Gendarmerie in Westungarn im Jahre 1921 (wkroczenie żandarmerii do zachodnich Węgier w 1921). Wspomnienie o zajęciu zachodniej połaci Węgier, na podstawie układu St Germain przyznanych Austrii. Żandarmeria weszła w ilości 2 tys. ludzi pod wodzą nadinsp. żand. Jerzego Ornauera. Nie obeszło się bez ofiar i pomnik poległych mówi o tym. Hochalpiner Sommerführungskurs des Landesgendarmeriekommandos für Vorarlberg (kurs wysokogórski dla górskich przewodników letnich przy krajowej komendzie żand. dla Vorarlbergu). Od 24 do 31.VIII 1936 r. pod kierownictwem mjr. żand. Hamla i por. żand. Witzmana w I i II dniu były ćwiczenia wspinania po skale, w III dniu osiągnięto szczyt 2.916 m. wysoki, w IV i V dniu ćwiczenia na lodowcu, w VI dniu osiągnięcie szczytu Rautlinger Turm. Altvater: Die „Woarbrater" (smażenie kukurydzy). Wspomnienie żandarma z patrolu z komicznym zakończeniem. Poświęcenie samochodów żand. w St. Christoph na Arlberg — ilustracje i omówienie uroczystości. 500 żandarmów hiszpańskich wśród bohaterów z „Alkazar". E. Nusko: Opfer der Berge (ofiara gór). Opowiadanie o wypadku Grubera, który spadł łamiąc rękę i zamarzł w śniegu. Der Meuchelmord in Egg, Vorarlberg (skryty mord w Egg). Opowiadanie o rzeczywistym morderstwie upozorowanym jako samobójstwo przez powieszenie. Mordercą był narzeczony, powód — konieczność płacenia alimentów. H Gruber: Nachtpatrouille (na obchodzie nocnym). Żandarm podaje wrażenia z jednej nocy spędzonej na obchodzie. Rasch entdeckt! (prędko wykryty). Opowiadanie o pochwyceniu złodzieja jubilerskiego w sklepie na podstawie doniesienia poufnego. Dr H. Krehan: Wann ist Notwehr erlaubt (kiedy obrona z konieczności jest dozwolona?). Tylko przy poważnym zagrożeniu.

Zeszyt 12, XII, 1936.

15 Jahre österreichisches Burgenland (15 lat przydziału zach. Węgier do Austrii). Opis i znaczenie uroczystości w Eisenstadt. Ein verwegener Gewalttäter (zuchwały opryszek). Opis wybryków groźnego zuchwalca, którego ścigała żandarmeria za pobicie ojca, a który po długim ukrywaniu się i ostrzeliwaniu policji popełnił samobójstwo. Dr H. Fürböck: Erlaubte Selbsthilfe (dozwolona samoobrona). Tylko w widocznej potrzebie. Prawnicze rozważania na temat własności prywatnej i odbierania skradzionej rzeczy w domu złodzieja. Der II Einmarsch der Gendarmerie in Westungarn im Jahre 1921 (II wkroczenie żandarmerii do zachodnich Węgier). Opisanie walk od 28.VIII do 4.XI 1921 r., wycofanie się i powtórne zajęcie Węgier przy pomocy obrony krajowej. Auszeichung zweier Gendarmerie-oberste mit dem Ritterkreuz I Klasse (odznaczenie 2 ch pułkowników żandarmerii krzyżem rycerskim I kl.). Ing. P. Stanke: Was war da wieder los? (cóż tam znów było?). Opisany fakt zapalenia sadzy i wybuchu połączonego z rozwaleniem pieca i jego górnej części. Gendarmen als Helfer in Bergnot (żandarmi jako pomoc w górach). Opis poszukiwań za młodym uczniem gimnazium, który zabłądził w górach, jednak żandarmeria odszukała go i zdrowo oddała rodzicom. Ein Festabend der Gendarmerie in Linz (uroczysty wieczór żandarmerii w Linzu). An der Schwelle des IV Jahres! (na progu IV roku) Czwarta rocznica miesięcznika „Gendarmerie Rundschau". Odpowiedzialny kierownik pisma, mjr. Gansunger przypomina rocznicę i apeluje do werbowania abonentów.

J. J.

OD REDAKCJI

PRACE NADESŁANE NA KONKURS „PRZEGLĄDU POLICYJNEGO" DLA SZEREGOWYCH P. P. — SKŁAD SĄDU KONKURSOWEGO

Wpłynęło ogółem 14 prac na konkurs „Przeglądu Policyjnego" ogłoszony dla szeregowych P. P.

Pan komendant główny P. P. zatwierdził sąd konkursowy w składzie następującym: ninsp. dr Leon Nagler, insp. Józef Żółtaszek i pinsp. Józef Jakubiec.

Sąd konkursowy zbierze sią w najbliższym czasie. W następnym numerze „Przeglądu Policyjnego" ogłosimy wykaz prac nagrodzonych i stopniowo zaczniemy je drukować.

Drukarnia Gaz. Adm. i P. P., Warszawa, Trębacka 11.